

Maja Wysocka
Iwona Dziemska
Wiktor Dziemski



MISTYKA SPOTKANIA

*Laudato si' Evangelii gaudium i Amoris laetitia
w świetle nauczania ks. Krzysztofa Grzywocza*

MISTYKA SPOTKANIA

Maja Wysocka
Iwona Dziemska
Wiktor Dziemski

MISTYKA SPOTKANIA

Laudato si' Evangelii gaudium i Amoris laetitia
w świetle nauczania ks. Krzysztofa Grzywocza

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
Wydawnictwo Naukowe
Kraków 2022

Recenzje wydawnicze

ks. dr hab. Roman B. Sieroń,

prof. Instytutu Teologicznego im. bł. Wincentego Kadłubka
w Sandomierzu

ks. dr hab. Bogdan Zbroja,

prof. Uniwersyteu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie

Redakcja językowa

Jadwiga Zięba

Skład i łamanie

Pracownia Wydawnicza AD VERBUM

Copyright © 2022 by Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

ISBN 978-83-7438-949-5 (druk)

ISBN 978-83-7438-950-1 (online)

DOI: <https://doi.org/10.15633/9788374389501>

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Wydawnictwo Naukowe

30-348 Kraków, ul. Bobrzyńskiego 10

tel. 12 422 60 40

e-mail: wydawnictwo@upjp2.edu.pl

Iwona Dziemska

<https://orcid.org/0000-0002-5263-8941>

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Wiktor Dziemski

<https://orcid.org/0000-0001-8166-2249>

Uniwersytet Jagielloński

Wstęp

[HTTPS://DOI.ORG/10.15633/9788374389501.00](https://doi.org/10.15633/9788374389501.00)

Książka ta powstała z potrzeby serca. Bogata myśl ks. Krzysztofa Grzywocza nie doczekała się dotąd żadnego opracowania naukowego. Część jego artykułów wydana została już po zaginięciu¹, natomiast nagrania z wygłaszanych rekolekcji czy konferencji stopniowo ukazują się na witrynie internetowej www.kskrzysztofgrzywocz.pl. Jest to wyjątkowo cenna inicjatywa, zwłaszcza że udostępnione zostały również zdjęcia z prywatnych albumów. Dzięki nim możliwe jest jeszcze lepsze zapoznanie się z osobą tego polskiego kapłana.

1 Wywiady, które ukazywały się na przestrzeni lat w „Więzi” zebrane zostały w tomie: K. Grzywocz, *Na początku był sens*, Warszawa 2018. Większość z artykułów zaś została zebrana w książce: K. Grzywocz, *Wybrane na drogę*, Katowice 2017. W jeden tom zebrane zostały również zredagowane transkrypcje sesji, które ks. Grzywocz prowadził w Centrum Formacji Duchowej – K. Grzywocz, *W Duchu i przyjaźni*, Kraków 2017.

Nauczanie ks. Grzywocza ma szczególną wartość w odniesieniu do współczesnych problemów. Czerpiąc obficie z tradycji Kościoła, doświadczenia mistyków i przemyśleń największych teologów, a także rozmaitych koncepcji terapeutycznych ks. Grzywocz ukazuje drogę do pełni człowieczeństwa. W tym celu zaleca mistykę małych kroków, doradza proces spotkań z Bogiem, drugim człowiekiem i samym sobą. Ksiądz Krzysztof podkreśla szczególnie wielką wagę więzi, które stanowią największą tęsknotę ludzkiego serca. Jest to ważne w kontekście dzisiejszego świata, który pracując, by utrzymać „giganta dobrobytu”, jak mawiał ks. Grzywocz, gubi to, co najistotniejsze. Droga do Chrystusa prowadzi zaś przez przyjaźń z człowiekiem. W nauczaniu ks. Krzysztofa Grzywocza znajduje się wiele pereł streszczających głęboką mądrość, do jakiej człowiek dochodzi przez bliską, modlitewną zażyłość z Bogiem. Jednym z zamiarów tej publikacji jest zebranie możliwie jak największej liczby tego rodzaju wypowiedzi. Jest to zadanie trudne i czasochłonne. Obecnie na wspomnianej stronie internetowej znajduje się pięćdziesiąt sześć nagrań z konferencji i rekolekcji, jakie prowadził ks. Grzywocz. Niektóre z nich trwają po parę godzin. Ponadto praca na plikach audio wymaga więcej czasu niż korzystanie z tradycyjnego tekstu. Oprócz nagrań audio na stronie internetowej dostępne są również liczne teksty ks. Grzywocza. W tej monografii dokonano subiektywnego wyboru zarówno jeśli chodzi o materiały źródłowe, jak i wątki, które uznano za najbardziej znaczące. Pewną trudność stanowiło badanie wypowiedzi opolskiego kapłana, które przeszły przez proces redakcji². Zagubieniu uległy czasem treści, które rzucały istotne światło na myśli opolskiego kapłana. Stąd konieczne było odwoływanie się do zapisu audio.

Badając twórczość ks. Grzywocza, trzeba mieć również na uwadze dwa fakty. Po pierwsze, jak mówi sam kapłan w sesji dotyczącej depresji:

2 O problemach z odpowiednim oddaniem tego, co podczas konferencji mówił ks. Grzywocz, pisze ks. Maliński we wstępie do książkowego wydania rekolekcji pod tytułem *Jak uprościć życie*.

„Rozważania tu podjęte nie wyjaśniają wszystkiego. Nie są wyczerpujące. Być może odnoszą się tylko do małej grupy osób. Trudno jest także mówić w sposób jasny i uporządkowany o rzeczywistości, która sama w sobie jest bardzo chaotyczna, naznaczona bólem sprzeczności, rozbiciem i niepewnością zatartych granic. Wiele poruszonych tu wątków będzie być może niejasnych, dwuznacznych, gdyż to, co pasuje do jednej osoby, nie musi pasować do drugiej. Jeden z niemieckich psychiatrów mówił, że im dłużej zajmuje się depresją, tym mniej o niej wie. Wyznał, że najwięcej wiedział o depresji, gdy był studentem medycyny. Teraz, u schyłku swego życia, wie bardzo niewiele. Przeczuwa, że jest to tajemnica, która go przerasta. [...] W związku z tym tematem rodzi się wiele pytań i niejasności. Tu nie ma dogmatu, nie ma niczego bezwzględnie pewnego. Dogmatem jest tylko Chrystus, Trójca Święta i to wszystko, co wyznajemy w *Credo*. Poza tym wszystko inne narażone jest na niepewność i błąd”³. Już w tym krótkim fragmencie widać głęboki szacunek ks. Grzywocza do człowieka, jak i pokorę wobec prawdy. Zauważyć można również pewną poetyckość w sposobie wyrażania. Jest to druga cecha jego przepowiadania, która z pewnością nie „zaciemnia” istoty poruszanych zagadnień⁴. Publikacja ta przedstawia przede wszystkim sposób, w jaki ks. Grzywocz wchodzi w dialog z papieżem Franciszkiem poprzez jego dokumenty. Choć opolski kapłan odnosi się również do tekstów św. Jana Pawła II i Benedykta XVI, w tym opracowaniu wykorzystane zostaną teksty papieża Franciszka ze względu na ich aktualność.

Książka składa się z następujących części. W rozdziale pierwszym przedstawiono biografię ks. Grzywocza. Rozdział drugi stanowi opis głównych wątków w myśli ks. Grzywocza, a także przedstawia osoby, które wywarły największy wpływ na jego nauczanie. Kolejne 3 rozdziały

3 K. Grzywocz, *W Duchu i przyjaźni*, Kraków 2017, s. 120–121.

4 Ksiądz Krzysztof Grzywocz wypowiada się na temat roli poezji, w krótkim filmie nagrany podczas prezentacji tomiku wierszy opolskich kleryków, https://www.youtube.com/watch?v=DgRhnU8oZ_8 (20.08.2020).

są opisem rekolekcji opartych na następujących dokumentach papieża Franciszka: *Laudato si'*, *Ewangelii gaudium* i *Amoris laetitia*.

Autorzy kierują swoje podziękowania do dyrektora wydawnictwa Salvator, ks. Leszka Kopca, i ks. Krzysztofa Wonsa, a także dr. Ryszarda Palucha za pomoc w powstaniu publikacji.

Maja Wysocka

<https://orcid.org/0000-0003-2427-7226>

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

1. Biografia ks. Krzysztofa Grzywocza

[HTTPS://DOI.ORG/10.15633/9788374389501.01](https://doi.org/10.15633/9788374389501.01)

O księdzu Krzysztofie Grzywoczcu napisano już dużo. Wiele osób jest zaintrygowanych jego postacią: kierownika duchowego, rekolekcjonisty, egzorcysty i psychoterapeuty, człowieka zafascynowanego sztuką, muzyką, kochającego góry. Taki obraz ks. Grzywocza wyłania się z niniejszej biografii, która stanowi próbę „uchwycenia” tego niezwykłego kapłana, który ponad wszystko uczył relacji z Bogiem i drugim człowiekiem.

1.1. Dzieciństwo – dom rodzinny – pierwsze wybory życiowe

Ksiądz Krzysztof Grzywocz urodził się 17 października 1962 roku w Kędzierzynie Koźlu jako pierwszy z dwójki dzieci Józefa i Zofii Grzywoczów (po dziecięciu latach urodził się jego młodszy brat – Adrian). Dziesięć dni później został ochrzczony w Parafii Najświętszej

Maryi Panny Królowej Świata w Koźlu-Rogach¹. Rodzina była dla Krzysztofa bardzo ważna. Bardzo cenił i szanował swoich rodziców (był przy nich do końca ich życia²), którzy byli dla niego wzorem. W jednej z konferencji ks. Krzysztof wspomina, że mama własnym przykładem nauczyła go szacunku, stwierdzając: „Pamiętam pewne wydarzenie z życia mojej rodziny – było to o poranku w Pilźnie na Podkarpaciu, skąd pochodziła moja matka. Pamiętam scenę, kiedy moja mama żegnała się ze swoją matką, byłem wtedy małym dzieckiem, ale dobrze pamiętam – jak ikonę – tę scenę. Kiedy żegnaliśmy się z babcią, moja mama uklękła i pocałowała swoją matkę w rękę. Na środku rynku w Pilźnie pocałowała swoją matkę w rękę. Myślę, że ta scena pozwoliła mi zrozumieć więcej niż podręczniki na temat szacunku wobec człowieka³. Ksiądz Krzysztof kochał też swojego brata, bratanków, dalszych krewnych. Swoich bratanków zabierał często w góry. Lubił spędzać z nimi czas. „Był dla nich jak drugi ojciec⁴. Był z nich dumny⁵. Jak mówi jego brat Adrian: „Więzi rodzinne były czymś najważniejszym w jego życiu⁶. Mama Krzysztofa pochodziła z okolic Dębicy, Tarnowa. Tato był Ślązakiem. Na Śląsku Opolskim kultura śląska i polska mocno na siebie oddziaływały, przenikały się wzajemnie. W szczególnie sposób kształtowało to ludzi tam mieszkających, również ks. Krzysztofa. (Dzięki temu bardzo dobrze poznał on język niemiecki, przez co miał później możliwość korzystania z wielu dzieł niemieckich, które nie były przetłumaczone na język polski). Rodzice Krzysztofa byli bardzo udanym i kochającym się

1 Por. Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, Opole 2019, s. 19.

2 „Pamiętam jak mama Krzysztofa umierała. Niezwykle troskliwie towarzyszył jej w ostatnich chwilach życia, gdy była w szpitalu. Po operacji straciła świadomość i stopniowo gasła, a ks. Grzywocz ciągle był przy niej, aż do śmierci” (Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 122).

3 K. Grzywocz, *Wartość człowieka*, w: K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, Kraków 2017, s. 388.

4 Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 28.

5 Por. Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 28.

6 Por. Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 36.

małżeństwem. Żyli w zgodzie i miłości. Krzysztof odziedziczył po nich: wrażliwość – po mamie i męskość – po tacie⁷.

Krzysztof jako nastolatek nie miał zbyt wiele wspólnego z Kościołem, nie lubił chodzić na niedzielne nabożeństwa. Gdyby nie jego mama Zofia, najchętniej nie chodziłby na nie. W jego życiu duchowym coś zaczęło się zmieniać, gdy wstąpił do Oazy Ruchu Światło-Życie w Kędzierzynie. Na początku te spotkania to były dla niego głównie śpiewy przy gitarze i wyjazdy z przyjaciółmi, jednak z czasem zaczął odkrywać w nich Boga⁸.

Ruch Światło-Życie powstał w 1969 roku (do roku 1976 funkcjonował pod nazwą „Ruch Żywego Kościoła”, jednak założki ruchu ukształtowały się wcześniej jako tzw. „oaza”, czyli piętnastodniowe, zamknięte rekolekcje). Były to trudne czasy dla Kościoła katolickiego w Polsce. Panujący komunizm był wrogi Kościołowi i zdecydowanie zwalczał religię⁹. Jak stwierdza Robert Derewenda: „W czasie, gdy władze państwowe zlikwidowały wszystkie przedwojenne organizacje katolików świeckich i gdy nie pozwalano na powstanie żadnej młodzieżowej i studenckiej organizacji katolickiej, rozwinął się szeroki ruch, który w roku 1985 tylko na samych rekolekcjach oazowych zgromadził osiemdziesiąt tysięcy osób. Do powstania «Solidarności» w 1980 roku był to jedyny tak masowy ruch społeczny niezależny od władz państwowych w całym bloku państw komunistycznych w Europie”¹⁰. Ruch Światło-Życie jest nieodłącznie związany ze swoim założycielem – ks. Franciszkiem Blachnickim (1921–1987), wyjątkowym kapłanem. Jak zauważa Agata Adaszyńska-Blacha, autorka jednej z książek o ks. Franciszku, można „nazwać go prorokiem, który wyprzedzał swoje czasy”¹¹. Intuicję tę podziela także abp Grzegorz Ryś, który mówi, że ks. Franciszek był prorokiem swego czasu. Książd

7 Por. Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 37.

8 Por. Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 33.

9 Por. R. Derewenda, *Dzieło wiary. Historia Ruchu Światło-Życie 1950–1985*, Kraków 2010, s. 7–8.

10 R. Derewenda, *Dzieło wiary. Historia Ruchu Światło-Życie 1950–1985*, s. 7.

11 A. Adaszyńska-Blacha, D. Mazur, *Ks. Franciszek Blachnicki. Biografia i wspomnienia*, Kraków 2016, s. 7.

arcybiskup dodaje także, że był to człowiek, który miał w sobie niezwykłą odwagę. Choć był atakowany wewnątrz Kościoła katolickiego, wytrwale głosił kerygmat¹². Potrafił także „rozmawiać z przedstawicielami innych Kościołów i uczyć się od nich, bo wiedział, że Duch Święty «wieje kędy chce» i potrafi działać wszędzie”¹³. Ksiądz Franciszek Blachnicki umarł w 1987 roku, ale „cały współczesny polski Kościół nosi znamiona jego działalności – zadania, które postawił mu jeszcze w latach pięćdziesiątych dwudziestego wieku, wciąż są przed nami”¹⁴. Ruch Światło-Życie, działający w Kościele do dnia dzisiejszego, opiera się na zgromadzeniu wokół Chrystusa i personalistycznej koncepcji formacyjnej. Symbol Ruchu – krzyż ze skrzyżowanymi literami *fos-zoe* (światło-życie) wskazuje z jednej strony na Chrystusa, który jest światłem i życiem, z drugiej zaś na program, w którym światło (Ewangelię) należy wcielić w swoje życie¹⁵. Człowiek w tym Ruchu kształtuje się przez modlitwę, której punkt szczytowy stanowi Eucharystia, czytanie słowa Bożego i formację.

Ważnym wydarzeniem, będącym bodźcem do zmian, było także według ks. Krzysztofa otrzymanie od matki wyjątkowego prezentu na dwudzieste urodziny. Była nim książka brata Rogera z Taizé *Niech twoje święto trwa bez końca*. W książce tej ks. Grzywocz odnalazł wiele światła. Inspiracją stało się dla niego zdanie: „Słuchać, słuchać, nie przymuszać do niczego. Chciałbym pogodzić się z samotnością, jaką narzuca mi ten obowiązek. Gdybym miał codziennie świadomość, że ta częśćka samotności przeznaczona jest tylko dla Niego... Słuchać, nie przymuszać do niczego. Pojmować sercem, zrozumienie przyjdzie później”¹⁶.

12 Por. A. Adaszyńska-Blacha, D. Mazur, *Ks. Franciszek Blachnicki. Biografia i wspomnienia*, s. 243.

13 A. Adaszyńska-Blacha, D. Mazur, *Ks. Franciszek Blachnicki. Biografia i wspomnienia*, s. 243–244.

14 A. Adaszyńska-Blacha, D. Mazur, *Ks. Franciszek Blachnicki. Biografia i wspomnienia*, s. 7.

15 Por. F. Blachnicki, *Co to jest OAZA*, Kraków 2014, s. 65.

16 Por. K. Grzywocz, *Sztuka słuchania. Znaczenie słuchania w kierownictwie duchowym*, w: K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, Kraków 2017, s. 568.

Po zdaniu matury w 1981 roku Krzysztof był słuchaczem Policealnego Studium Zawodowego w Opolu. Następnie w 1983 roku wstąpił do seminarium w Nysie¹⁷. Decyzję tę nie podjął pod wpływem chwili. Krzysztof upewniał się w wyborze drogi swojego życia, dużo się modlił, prosił Boga, żeby dał mu znak, czy właściwie postępuje. Sam potem opowiadał historię, kiedy udał się nad Czarny Staw. Była zima. Krzysztof uklęknął wtedy przy znajdującym się tam krzyżu, a kiedy chciał wstać, nie mógł, ponieważ jego włosy przykleiły się do krzyża. Był to dla niego znak. Cały czas jednak modlił się, by Bóg utwierdził go w decyzji. Jakie były pierwsze reakcje bliskich na chęć wstąpienia do seminarium? Kiedy Krzysztof podjął decyzję o wstąpieniu do seminarium, jego mama przyjęła to z wielką radością, tato natomiast się załamał (w późniejszym czasie także się ucieszył i zaakceptował decyzję syna), brat Adrian nie rozumiał do końca tej decyzji, myślał, że straci brata (później również zrozumiał). Rodzina odwiedzała Krzyżka w seminarium¹⁸. Dla brata Adriana stał się on wzorem budowania relacji z Bogiem¹⁹.

Pod koniec nauki seminaryjnej (podczas, której ćwiczył także wspinaczkę), Grzywocz napisał pracę magisterską pod tytułem *Tajemnica człowieka w świetle recepcji myśli Hansa Ursa von Balthasara w Polsce*. 17 czerwca 1989 roku został wyświęcony na kapłana z rąk biskupa opolskiego Alfonsa Nosola. Jako powód, dla którego chciał przyjąć święcenia, diakon Krzysztof 8 maja 1989 roku²⁰ napisał: „Pragnę zostać kapłanem, aby jeszcze mocniej złączyć się z Jezusem Chrystusem – Jedynym Arcykapłanem i w Duchu Świętym «stać się wiecznym darem dla Ojca». Poprzez swoje kapłańskie oddanie pragnę, aby Bóg – poprzez Ciało Chrystusa dla nas ofiarowane uzyczął ludziom uczestnictwa w swoim trójjedynym życiu. W tej posłudze Pojednania odnajduję sens swojego

17 Por. Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 19.

18 Por. Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 32–34.

19 Por. Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 39.

20 Por. <http://kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/aktualnosci/item/246-wielki-czwartek> (16.07.2020).

życia”²¹. Po święceniach kapłańskich (od 1991) rozpoczął studia doktoranckie na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, zwieńczone pracą doktorską pod tytułem *Urzeczywistnianie świętości w Kościele. Studium na podstawie twórczości Hansa Ursa von Balthasara*. Promotorem pracy był ks. prof. Waldemar Słomka. (W trakcie studiów doktorskich ks. Grzywocz wyjechał na jakiś czas do Wiednia, gdzie konsultował swoją pracę m.in. z kard. Schönbornem). Podczas studiów w Lublinie ks. Krzysztof ukończył również Podyplomowe Studium Poradnictwa Psychologicznego i Psychoterapii dla Duchowieństwa.

W późniejszych latach kapłaństwa ks. Grzywocz był ojcem duchowym w Wyższym Seminarium Duchownym w Opolu (28.06.1996 – 11.06.2010), towarzyszył również kapłanom jako ich kierownik (od 11.09.2014). Pełnił także funkcję egzorcysty w diecezji opolskiej (od 11.06.2010), był penitencjarzem kościoła katedralnego w Opolu (11.06.2010–11.09.2014) oraz członkiem Diecezjalnej Rady do spraw Stałej Formacji Kapłanów (od 25.11.2005). W latach 1996–2014 był także pracownikiem naukowym Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, gdzie wykładał teologię duchowości. Ksiądz Krzysztof pisał także książki i artykuły. Współpracował m.in. z redakcją „Pastores”, „Więzi”, „W drodze” czy „Znaku”, był członkiem redakcji „Życia Duchowego”. Współpracował również ze Studium Duchowości Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie – Collegium Joanneum²². Ksiądz Krzysztof był także twórcą Szkoły Kierownictwa Duchowego (SKD), która miała skupiać wszystkie stany Kościoła, aby towarzyszyć duchowo i troszczyć się o rozwój życia duchowego. Jak pisał o szkole ks. Grzywocz: „jest ona odpowiedzią na Głos Boga i ogromną potrzebę, którą nietrudno zauważyć w Kościele i świecie. Tak wiele osób odchodzi, traci pełnię życia i zamyka się w destrukcyjnym osamotnieniu, ponieważ nikt im nie towarzyszy na drodze duchowego rozwoju. Specjalistycznie rozwinięta troska o ciało i psychikę nie wystarczy, aby doświadczyć w pełni amoris

21 Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 19–20.

22 Por. Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 19–21.

laetitia” (List do uczestników, 10.10.2016)²³. Pierwszy zjazd szkoły odbył się w dniach 18–20 listopada 2016 roku²⁴.

1.2. Formacja

Ksiądz Grzywocz dbał o osobistą formację przez całe życie, uczestnicząc m.in. w ćwiczeniach ignacjańskich w Centrum Duchowości Księży Jezuitów w Częstochowie. Ćwiczenia ignacjańskie to ćwiczenia duchowe będące owocem refleksji i mistyki św. Ignacego Loyoli (1491–1556)²⁵, założyciela Towarzystwa Jezusowego (jezuitów). Inigo (takie imię otrzymał Loyola na chrzcie, później zmienił je pod wpływem historii męczennika Ignacego z Antiochii) otrzymał wychowanie religijne. Potem jednak prowadził nieuporządkowane życie. Był rycerzem, marzył o sławie. W jednej z bitew został ciężko ranny. W okresie powrotu do zdrowia i odzyskania sił po poważnej chorobie, z powodu braku innych książek, chętnie czytał Ewangelię i historie świętych. Jezus coraz głębiej przemawiał do jego serca. W 1522 roku Inigo postanowił całkowicie oddać swoje życie Jezusowi. Zamieszkał w szpitalu w Manresie, gdzie modlił się i służył chorym. Już wtedy robił notatki ze swoich medytacji i przeżyć mistycznych, które stały się potem fundamentem dla jego ćwiczeń duchowych. Ćwiczenia te zostały zatwierdzone w 1548 roku przez papieża Pawła III, jako jedna z metod modlitwy²⁶. Ćwiczenia ignacjańskie, oparte na duchowości św. Ignacego, mają na celu zarówno

23 R. Paluch, *Z tęsknoty za Mistrzem*, w: K. Grzywocz, *Wybrane na drogę*, Katowice 2017, s. 15.

24 Por. Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 24.

25 Por. Centrum Duchowości pw. Ignacego Loyoli w Częstochowie, *Informacje o ćwiczeniach duchowych*, <https://czestochowa-jezuici.pl/cwiczenia-duchowe/> (11.07.2020).

26 Por. <https://jezuici.pl/zalozyciel/> (11.07.2020). Jedna z ulubionych modlitw św. Ignacego brzmi: „**Zabierz, Panie, i przyjmij** całą wolność moją, pamięć moją i rozum, i wolę mą całą, cokolwiek mam i posiadam. **Ty mi to wszystko dałeś – Tobie to, Panie oddaję.** Twoje jest wszystko. Rozporządzaj tym w pełni wedle swojej woli. **Daj mi jedynie miłość Twą i łaskę, albowiem to mi wystarcza.** Amen” (zob. <https://jezuici.pl/zalozyciel/>).

pomoc w lepszym poznaniu siebie, jak i odnajdywaniu woli Boga w życiu²⁷. Metoda ćwiczeń stosowana jest w przewycięzaniu samego siebie, przyjęciu, słuchaniu i rozeznawaniu uczuć, co ma prowadzić do wolności człowieka i coraz większego upodobnienia go do Jezusa²⁸.

Kiedy w 1991 roku po pięćdziesięciu latach przerwy (spowodowanej okupacją niemiecką i komunizmem) otwarto ponownie Dom Rekolekcyjny Księży Jezuitów w Częstochowie, wielu ludzi zgłosiło chęć udziału w prowadzonych tam rekolekcjach ignacjańskich. Wśród nich był także ks. Grzywocz, który szukał inspiracji i pomocy w swojej posłudze ojca duchownego. Po ośmiodniowych rekolekcjach i dwudniowym kursie kierownictwa duchowego, niektórym kapłanom, w tym ks. Grzywoczowi, zaproponowano współpracę w prowadzeniu innych rekolektantów przez indywidualne rozmowy z nimi w trakcie ćwiczeń. Jak wspomina Józef Augustyn, jezuita, ks. Grzywocz był wiarygodny. Miał dobre przygotowanie teologiczne i duże doświadczenie duchowe. Budził zaufanie. Dlatego został zaproszony do tej posługi²⁹. Jezuita zaproponowali także ks. Grzywoczowi udział w zbiorowych publikacjach, takich jak np.: *Co zabrać ze sobą? Po drugim tygodniu ćwiczeń duchowych*³⁰.

1.3. Obraz człowieka

Ksiądz Grzywocz szczególną wagę przywiązywał do relacji z drugim człowiekiem. Podkreślał zawsze wielką wartość człowieka, którą ukazywał na płaszczyźnie antropologiczno-teologicznej. Mówił, że w centrum chrześcijaństwa jest Osoba Jezusa Chrystusa – Boga i Człowieka. Wynika z tego ogromny szacunek dla osoby ludzkiej. Chrystus stał się

27 Por. Centrum Duchowości pw. Ignacego Loyoli w Częstochowie, *Informacje o ćwiczeniach duchowych*, <https://czestochowa-jezuici.pl/cwiczenia-duchowe/> (11.07.2020).

28 Por. T. Oleniacz, *Ćwiczenia św. Ignacego Loyoli szkołą uczuć*, <https://deon.pl/wiara/cwiczenia-sw-ignacego-loyoli-szkola-uczuc,133434> (11.07.2020).

29 Por. Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 172.

30 Zob. *Co można zabrać ze sobą? Po drugim tygodniu ćwiczeń duchowych*, red. J. Augustyn, Kraków 2009.

Człowiekiem i jako taki jest opowieścią o człowieku³¹. Z drugiej strony antropologia zawsze odnosi się do teologii. Jak pisał ks. Grzywocz, z punktu widzenia antropologii chrześcijańskiej istota człowieka nie znajduje się w człowieku. Człowiek jest więc bytem, który sam w sobie nie ma swojej istoty. Istota człowieka znajduje się bowiem w Bogu. Według ks. Grzywocza można więc powiedzieć nie tyle, że człowiek ma więź z Bogiem, co człowiek JEST więzią z Bogiem, ponieważ w Bogu jest jego źródło (por. Ps 87, 7)³².

Ksiądz Grzywocz był nie tylko teologiem, ale także praktykiem stosującym zasady chrześcijaństwa. To co głosił, wcielał więc w życie. Godność i wartość człowieka, o których pisał, widział w każdej osobie spotykanej na swojej drodze. Możemy zobaczyć to w książce autorstwa ks. Łukasza Żaby *Człowiek spotkania*, która jest zbiorem wywiadów o księdzu Grzywoczcu z jego najbliższymi i ludźmi, którzy go znali. „Spotkania dla Krzyska to była świętość”³³ – mówi jego brat. „Krzysztof w przeżywaniu relacji był bardzo naturalny i normalny [...] Umiał dostrzegać drobiazgi i przekazywać je innym”³⁴ – dodaje ks. Adam Rogalski, przyjaciel.

Ksiądz Grzywocz uczył też troski o swoją wartość. Mówił, że jest to obowiązkiem człowieka. Pisał, że Bóg stworzył nas jako istoty wartościowe, w związku z tym człowiek ma troszczyć się o obraz Boga, który jest w nim.

1.4. Trzy razy „S” i dwa razy „W”

W znaku trzy razy „S” kryje się ważna zasada odnosząca się do ks. Grzywocza. Trzy „S”: spotkanie, spojrzenie, słuchanie. Te trzy łączące się ze sobą rzeczywistości cechowały ks. Grzywocza.

Spotkanie – ks. Grzywocz podchodził do ludzi ze szczerością i szacunkiem, a ludzie to czuli. Ksiądz Grzywocz wziął sobie mocno

31 Por. K. Grzywocz, *Wartość człowieka*, Kraków 2011, s. 55.

32 Por. K. Grzywocz, *Wartość człowieka*, s. 93–94.

33 Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 27.

34 Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 49, 51.

do serca słowa norweskiej terapeutki Evy Roine, która mówiła: „Jeśli nie wierzysz, że historia człowieka – który staje przed tobą – jest święta, to daj mu święty spokój”. Jan Paweł II pisał, że „potrzebna jest dzisiaj nowa wyobraźnia miłosierdzia, której przejawem będzie nie tyle i nie tylko skuteczność pomocy, ale zdolność bycia bliźnim dla cierpiącego człowieka, solidaryzowania się z nim”³⁵. Ksiądz Grzywocz z pewnością odpowiedział na ten apel. Jak wspominają przyjaciele, jego spotkania przyjmowały formę *spotkań eucharystycznych*: „On dzielił swoje ciało jak chleb i rozdawał innym ludziom, bo byli głodni”³⁶. W centrum spotkania z innymi ludźmi była dla niego Eucharystia. Dobrze oddają to obrazki, które ks. Grzywocz przygotował na 25-lecie swojego kapłaństwa³⁷. „Jeden z nich to fragment ikony z ołtarza z Osnabruck, gdzie Apostołowie i Maryja siedzą wokół okrągłego stołu, wpatrzeni w jego centrum, a ukazana nad nimi gołębnica – symbol Ducha Świętego, zbliża się do nich, trzymając w swoim dziobie Hostię. Kieruje się do centrum stołu, aby z nieba położyć Ją między siedzącymi tam osobami”³⁸.

Spojrzenie – jak wspomina pan Ryszard Paluch, przyjaciel ks. Grzywocz, ważny dla ks. Grzywocz był obraz Caravaggia *Powołanie Mateusza*. „Pamiętam, jak nieraz odnosił się do tego obrazu, a opowiadając o spojrzeniu Jezusa, szczególnie zwracał nam uwagę na źródło światła, które «wychodzi» od Pana Jezusa i pada w stronę Mateusza [...] Cenna była myśl, w której Krzysztof zwrócił nam uwagę na to, że źródło światła nie jest w nas, ale jest w Bogu”³⁹.

Słuchanie – jak wspomina m.in. Kasia, Mała Siostra Jezusa, ks. Grzywocz potrafił słuchać. Był przede wszystkim zainteresowany drugą osobą. Mimo że był bardzo wykształconą osobą (z wiedzą teologiczną,

35 Jan Paweł II, *List Novo millennio ineunte*, Kraków 2001, nr 50.

36 Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 117.

37 Por. Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 117.

38 Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 117.

39 Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 156.

psychologiczną i psychoterapeutyczną), przemawiało przez niego człowieczeństwo⁴⁰.

Druga zasada – dwa razy „W” to: wytrwałość i wierność. Ksiądz Grzywocz był człowiekiem wytrwałym. Był też wierny. Wierny Bogu i drugiemu człowiekowi. Jeśli się do czegoś zobowiązał, dotrzymywał słowa. Siostra Wiola ze Zgromadzenia Małych Sióstr Jezusa wspomina, jak poprosiła ks. Grzywocza o towarzyszenie duchowe, mimo napiętego planu, zgodził się na regularne spotkania. Był wierny tym spotkaniom, nie zawodził⁴¹.

1.5. Kierownik duchowy

Ksiądz Grzywocz był także kierownikiem duchowym. Pełniąc tę funkcję, był lustrem, „prostym lustrem”, w którym odbijając się, wszystkie skomplikowane i zagmatwane sprawy stawały się proste⁴². Jak wspomina ks. Łukasz Kniec, kierownictwo duchowe nie polegało na tym, że ks. Grzywocz mówił, co ma się robić, ale słuchał. Potrafił pięknie słuchać⁴³. Jedna z Małych Sióstr Jezusa dodaje, że jako kierownik duchowy słuchał całym sobą, tak jakby cały świat zamykał się w tym spotkaniu⁴⁴. Ksiądz Grzywocz mówił, że potrzeba słuchania i bycia wysłuchanym jest czymś fundamentalnym, wpisanym w istotę relacji osobowej. Twierdził, że „słuchanie jest pierwszym słowem miłości, szacunku i wiary w człowieka. Potrafią słuchać jedynie ci, którzy wierzą w Boga i wierzą w człowieka – w jego głęboką wartość i godność. [...] Słuchanie powinno być bowiem znakiem szacunku wobec drugiego, gotowością

40 Por. <http://kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/wspomnienia/item/146-kasia-mala-siostra-jezusa> (12.07.2020).

41 Por. <http://kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/wspomnienia/item/153-wiola-mala-siostra-jezusa> (12.07.2020).

42 Por. Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 102–103.

43 Por. Ł. Kniec, *Wspomnienia*, <http://kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/wspomnienia/item/148-ks-lukasz-kniec> (12.07.2020).

44 Por. <http://kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/wspomnienia/item/153-wiola-mala-siostra-jezusa> (12.07.2020).

budowania szczerzej i czulej więzi, znakiem wiary w wartość tej osoby, werbalnym i niewerbalnym przekazem: Jesteś wartościowy w moich oczach”⁴⁵. Ksiądz Grzywocz uważał, że przewodnikiem duchowym może być ten, kto sam ma doświadczenie kierownictwa duchowego. Ponadto twierdził, że kierownik powinien odznaczać się dojrzałą osobowością i dojrzałością duchową. Niedojrzałego przewodnika duchowego porównywał z człowiekiem przygotowującym ludzi do wyjścia w wysokie góry, który sam nigdy w takich górach nie był. Jak pisał: „tylko cud może uratować jego wychowanków od tragedii”⁴⁶. Ksiądz Grzywocz rozumiał także potrzebę dużej cierpliwości w kierownictwie duchowym. Mówił, że proces oczyszczania serca trwa czasami bardzo długo⁴⁷. Zadaniem przewodnika duchowego jest według niego także uczenie modlitwy, ponieważ to Bóg jest źródłem i dawcą wszelkich dóbr (również czasu, który trzeba poświęcić na modlitwę)⁴⁸. W końcu, kierownik duchowy ma pomagać w mądrości rozpoznawać pochodzące od Boga inspiracje⁴⁹.

1.6. Egzorcysta

Chrystus przed swoim Wniebowstąpieniem, posyłając uczniów na ewangelizację, uzdolnił ich do tego, by uwalniali ludzi od demonów. Powiedział wtedy do nich: „Idźcie na cały świat i głosście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony. Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; węże brać będą do rąk, i jeśli by co zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie”

45 K. Grzywocz, *Sztuka słuchania: znaczenie słuchania w kierownictwie duchowym*, Kraków 2015 (Zeszyty Formacji Duchowej, 67).

46 K. Grzywocz, *Kierownictwo duchowe kleryków i kapłanów*, w: *Sztuka kierownictwa duchowego: poradnik*, red. J. Augustyn, Kraków 2013, s. 519–520.

47 Por. K. Grzywocz, *Kierownictwo duchowe kleryków i kapłanów*, s. 522.

48 Por. K. Grzywocz, *Kierownictwo duchowe kleryków i kapłanów*, s. 523.

49 Por. K. Grzywocz, *Kierownictwo duchowe kleryków i kapłanów*, s. 524.

(Mk 16, 15–18). Teologia egzorcyzmów jest połączona z misterium paschalnym⁵⁰. Dzieło zbawienia, którego Jezus dokonał przez mękę, śmierć, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie⁵¹, było zwycięstwem nad śmiercią i szatanem. Celem misterium paschalnego jest bowiem także wypełnienie Protoewangelii, a misją Chrystusa zwycięstwo nad złym duchem (por. Ef 6, 11; 1 P 5, 8). Ewangelie przedstawiają walkę Jezusa z szatanem – szczególnie św. Łukasz zwraca uwagę na egzorcyzmy dokonywane przez Jezusa (zob. Łk 4, 13; 10, 17)⁵². Jak podkreśla ks. Bogdan Ferdek, egzorcyzmy są sakramentaliami, stwierdzając: „Są one jakby rozwinięciem ostatniej prośby Modlitwy Pańskiej: *ale nas zbaw ode Złego*. W *KKK Złego* napisane jest wielką literą, aby podkreślić, że «Zło, o którym mówi ta prośba, nie jest jakąś abstrakcją, lecz oznacza osobę, Szatana, Złego, anioła, który sprzeciwił się Bogu» (2851). Egzorcyzmy mogą przynieść owo *zbawienie od Złego*, aktualizując zwycięstwo Jezusa nad szatanem odniesione poprzez misterium paschalne”⁵³.

W początkach Kościoła egzorcyzmy praktykowano bez żadnych święceń, a każdy chrześcijanin obdarzony charyzmatem mógł je sprawować. Pierwsza wzmianka o formalnym ustanowieniu egzorcystów pochodzi z połowy III wieku, z listu papieża Korneliusza⁵⁴. Na początku modlitwę egzorcyzmu stosowano wobec opętanych, zaś od III wieku

50 Zob. B. Ferdek, *Teologiczne podstawy egzorcyzmów*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 11 (2003) nr 2, s. 73–82.

51 Por. B. Ferdek, *Teologiczne podstawy egzorcyzmów*, s. 74; por. J. Janicki, *Misterium paschalne*, w: *Słownik teologiczny*, red. A. Zuberbier, Katowice 1998, s. 300.

52 Por. B. Ferdek, *Teologiczne podstawy egzorcyzmów*, s. 75.

53 B. Ferdek, *Teologiczne podstawy egzorcyzmów*, s. 77. W odnowionych obrzędach egzorcyzmów mamy bezpośrednie nawiązania do Misterium Paschalnego Chrystusa. Widać to w formule rozkazującej: „Rozkazuję ci, szatanie, władco tego świata, uznaj wszechmoc Jezusa Chrystusa, który pokonał cię na pustyni, zwyciężył w Ogrodzie Oliwnym, obezwładnił na krzyżu, a powstając z grobu, podeptał twoją potęgę i jako zwycięzca wszedł do królestwa światłości” (zob. *Egzorcyzmy i inne modlitwy błagalne*, Katowice 2002, s. 47).

54 Por. *Encyklopedia katolicka*, t. 4, red. R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz, Lublin 1989, k. 734–736.

odprawiano je także nad poganami i stosowano podczas chrztu⁵⁵. Na początku egzorcystat był stopniem święceń na drodze do prezbiteratu. Obecnie sprawę mianowania na egzorcystów reguluje *Kodeks prawa kanonicznego* z 1983 roku (kan. 1172). Egzorcystów mogą mianować tylko biskupi lub prezbiterzy, którym zezwala na to prawo. Egzorcystą zaś może zostać kapłan odznaczający się: pobożnością, wiedzą, roztropnością oraz nieskazitelnością życia (wybrany kapłan otrzymuje zezwolenie na jednorazowe egzorcyzmy lub na dłuższy czas na obszarze danej diecezji)⁵⁶. Ksiądz Grzywocz pełnił posługę egzorcysty w diecezji opolskiej od 2010 roku⁵⁷.

Ksiądz Grzywocz uważał, że jednym z najbardziej zaniedbanych dzisiaj działów teologii jest demonologia. Mówił, że brakuje teologów, którzy by dobrze wyjaśniali działania szatana. Dlatego na jego działanie często nakładane są kalki starych poglądów lub wzorców z popkultury⁵⁸. Ksiądz Grzywocz często nie chciał ujawniać faktu, iż jest egzorcystą. „Miał w sobie pewien rodzaj kontestacji na to wszystko, co było epatowaniem, mówieniem, uzewnętrznianiem niezwykle intymnej sfery w człowieku, ogromnej tajemnicy, która jest związana z jego sferą ducha, ze sferą walki duchowej, a także z działaniem złego ducha w człowieku. On nigdy nie czynił z tego tematu jakiejś sensacji, bo mówił, że to tajemnica, a tajemnica ma pozostać tajemnicą”⁵⁹.

Ksiądz Grzywocz pisał, że istnieją dwa modele rozumienia opętania i egzorcyzmu: model patologiczny i model oparty na głębszym rozumieniu człowieka i paradygmatu zła. Pierwszy z nich – model

55 Por. *Encyklopedia katolicka*, t. 4, k. 734–736. Obecnie „do najczęściej praktykowanych należą egzorcyzm przy chrzcie, przy poświęceniu wody i soli, a także oleju w Wielki Czwartek, nad opętanymi, dla ochrony osób i rzeczy od wpływu szatana [...] Za egzorcyzm uważa się również modlitwy po mszy czytanej, wprowadzone przez pap. Leona XIII, łącznie z wezwaniem pomocy Michała Archaniola” (*Encyklopedia katolicka*, t. 4, k. 736).

56 Por. *Kodeks prawa kanonicznego*, Poznań 2008, kan. 1167–1172.

57 Por. Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 20.

58 Por. K. Grzywocz, *Patologia duchowości*, Kraków 2020, s. 169.

59 Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 84.

patologiczny – opiera się na przekonaniu, że diabeł wchodzi w człowieka. Następnie przychodzi egzorzysta, człowiek opętany krzyczy, rzuca się, mówi dziwnymi językami. Egzorzysta wyrzuca diabła i człowiek wraca do normalnego życia. To myślenie bajkowe. Nie biorące też pod uwagę istnienia problemów psychicznych. Jak pisze ks. Grzywocz, aż do XIX wieku nie wiadano dokładnie, na czym polegają choroby psychiczne. Nie wiadano o chorobach, takich jak borderline, czy zaburzenia dysocjacyjne. Nagłe zmiany zachowania łączono właśnie z opętaniem. Odprawianie egzorcyzmów nad chorym na schizofrenię lub zaburzenia dysocjacyjne miało opłakane skutki. Drugi model – oparty na rozumieniu człowieka, paradygmatu zła i myśleniu według procesu – zakłada, że proces w chrześcijaństwie ma kluczowe znaczenie. Bóg stwarza w procesie, przychodzi na świat w procesie (najpierw jako niemowlę, nie jako dorosły mężczyzna; Jezus uczył się chodzić, jeść, modlić). Podobnie działa dobro. Człowiek powoli staje się dobrym. Zmiana człowieka do brego w złego też wymaga czasu. Ale, ponieważ szatan jest inteligentny, wmawia człowiekowi, że jest w stanie dokonać tego szybko. Ksiądz Grzywocz zauważył ponadto, że w historii ludzkości widać dwie linie: jedna – to myślenie kategorią procesu, druga – to myślenie szamańsko-magiczne, obecne niestety także w dzisiejszych czasach, w których ludzie chcą uzyskać natychmiastowe skutki swoich działań⁶⁰. Myślę, że warto w tym kontekście przytoczyć historię z książki *Patologia duchowości*. Pokazuje ona bowiem, jakim człowiekiem i księdzem był ks. Grzywocz:

Kiedyś głosiłem rekolekcje u ojców dominikanów. Zadbali o nastrój: światła były przygaszone. Przyszło dwa tysiące ludzi – a na stu na pewno przypada jeden schizofrenik. Od razu się czuje, co przeżywa taki tłum ludzi ściśniętych w ciemności, że za chwilę coś wybuchnie. I rzeczywiście. Podczas Komunii jakaś dziewczynka uderzyła w patenę, rozsypując komunikanty i zachowując się jak opętana. Krzyczała, przeklinała, wypowiadała dziwne słowa, deptała Hostie. Dominikanie wzięli się do roboty: „Wyjdz z niej. Ilu was jest?”

60 Por. K. Grzywocz, *Patologia duchowości*, s. 169–173.

„Legiony”. Od razu egzorcyzmy. A jakim prawem? Dziewczynka oczywiście weszła w rolę opętanej. Podszedłem do niej, przytuliłem i spytałem:

— Jak masz na imię?

— Marlenka.

— Marlenko, wszystko będzie dobrze. Nie bój się, wszystko się dobrze skończy.

— Na pewno?

— Na pewno.

Zaprowadziłem ją do zakrystii i wezwałem pogotowie⁶¹.

Taki właśnie był ks. Grzywocz. Potrafił z sercem, wyrozumiałością i mądrością podejść do każdego człowieka.

1.7. Rekolekjonista

Ksiądz Grzywocz był też cenionym rekolekjonistą. O najważniejszych prawdach umiał mówić językiem prostym i pięknym. Sensem była dla niego zawsze miłość oraz wiara⁶². „Ksiądz Krzysztof prowadził słuchacza do pogodnej akceptacji życia, do budowania relacji z Bogiem i bliźnimi, do wewnętrznego pokoju”⁶³. Ksiądz Grzywocz wygłosił w swoim życiu bardzo wiele konferencji rekolekcyjnych. Jedną z nich głosił w czasie sesji *Duchowość kształtowana przez liturgię*, która odbyła się w ramach edycji rekolekcji liturgicznych *Mysterium fascinans* w 2016 roku w Krakowie.

Rekolekcje *Mysterium fascinans*

Rekolekcje *Mysterium fascinans* są to rekolekcje liturgiczne, które odbywają się od 2008 roku. Ich inicjatorem jest ks. Krzysztof Porosło, który rozpoczął ich organizację jeszcze jako kleryk krakowskiego seminarium. Dotychczas miały one miejsce w ośrodkach rekolekcyjnych

61 K. Grzywocz, *Patologia duchowości*, s. 178–179.

62 Por. Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 174.

63 Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 174.

w Skomielnej Czarnej, Bystrej, Zembrzycach i Krakowie. Ksiądz Grzywocz był prelegentem IX edycji rekolekcji, które odbyły się w dniach 9–11 września 2016 roku w Krakowie. Jego konferencja była zatytułowana: *Liturgia jako modlitwa*.

Centrum Formacji Duchowej

Centrum Formacji Duchowej powstało w 1997 roku w Krakowie z inicjatywy salwatorianów. Odbywają się w nim sesje, szkoły formacyjne i rekolekcje. Centrum ma na celu towarzyszenie osobom świeckim i duchownym w rozwoju duchowym i psychicznym. Sesje i rekolekcje prowadzone są w klimacie pełnego milczenia z możliwością indywidualnych rozmów z kierownikiem duchowym. Centrum współpracuje z doświadczonymi formatorami szkół i ośrodków życia duchowego⁶⁴. Wielu ludzi poznało ks. Grzywoczę podczas sesji w Centrum Formacji Duchowej Salwatorianów w Krakowie prowadzonych w ramach Szkoły Kierownictwa Duchowego. Jak podaje ks. Krzysztof Wons, dyrektor tego Centrum, chętnych do udziału w konferencjach było tylu, że brakowało miejsc w auli, gdzie gromadzili się uczestnicy. Owych sesji odbyło się siedem.

Sesja pierwsza *Ból ludzkich zranień i droga do pojednania* odbyła się w Krakowie w dniach od 17 do 19 listopada 2000 roku. Podejmowana tematyka dotyczyła cierpienia duchowego i psychicznego⁶⁵. (Ksiądz Grzywocz na co dzień towarzyszył osobom z depresją jako terapeuta i kierownik duchowy. Zgłębiał ten temat także pod kątem naukowym)⁶⁶. Sesja druga *Sakrament pojednania a kierownictwo duchowe* trwała od 5 do 7 kwietnia 2002 roku. Podczas tej sesji ks. Grzywocz wspominał ojca jako swojego pierwszego kierownika duchowego, który pomógł mu się przygotować do pierwszej spowiedzi świętej. Sesję

64 Por. <https://www.cfd.sds.pl/index.php?d=more,2> (11.07.2020).

65 Por. K. Wons, *Duchowy zapis przyjaciela*, w: K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, Kraków 2017, s. 12–13.

66 Por. Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 22.

poświęcił sakramentowi pojednania i kierownictwu duchowemu⁶⁷. Trzecie spotkanie odbyło się 5–7 listopada 2004 roku i było zatytułowane *Kierownictwo duchowe szkołą słuchania*. Był to ważny temat dla ks. Grzywocza. O słuchaniu mówił jako o tajemnicy. Porównywał je z pięknym pałacem, w którym otwierają się różne komnaty. Ksiądz Grzywocz szanował tajemnicę człowieka. Nie chciał niczego dowiadywać się na siłę. Wolał towarzyszyć i słuchać⁶⁸. Czwartą sesją dotyczyła uczuć niekochanych. Miała ona tytuł *Kierownictwo duchowe a uczucia niekochane* (6–8.10.2006). Ksiądz Grzywocz starał się podczas niej pokazać, że uczucia – zarówno te dobre, jak i trudne – są potrzebne. Mówił, że trzeba zaufać własnym uczuciom⁶⁹. Ksiądz Grzywocz został poproszony o kontynuację tematu podczas sesji o uczuciach kochanych. Miała się ona odbyć 6–8 października 2017 roku⁷⁰. Niestety, z powodu zagnięcia ks. Grzywocza, do niej nie doszło...

Piąte spotkanie w Centrum Formacji Duchowej dotyczyło wartości człowieka. Sesja o takim właśnie tytule odbyła się 3–5 października 2008 roku. Był to inny bardzo ważny temat dla ks. Grzywocza⁷¹. Kolejna, szósta sesja nosiła tytuł *Duchowość i sny* i odbyła się w Krakowie w dniach 20–22 kwietnia 2012 roku. Ksiądz Grzywocz uczył, że sny są częścią osobowości człowieka. Zachęcał do refleksji nad samym sobą⁷². Ostatnie, siódme spotkanie dotyczyło przyjaźni. Odbyło się w dniach 10–12 października 2014 roku i zostało zatytułowane *W duchu i przyjaźni*. Było to ostatnie spotkanie z cyklu sesji weekendowych⁷³. Wszystkie konferencje głoszone przez ks. Grzywocza podczas wymienionych sesji, zostały opublikowane w formie książki pod tytułem *W duchu i przyjaźni* i wydane przez Wydawnictwo Salvator w Krakowie.

67 Por. K. Wons, *Duchowy zapis przyjaciela*, s. 13–14.

68 Por. K. Wons, *Duchowy zapis przyjaciela*, s. 14–15.

69 Por. K. Wons, *Duchowy zapis przyjaciela*, s. 15–16.

70 Por. K. Wons, *Duchowy zapis przyjaciela*, s. 16.

71 Por. K. Wons, *Duchowy zapis przyjaciela*, s. 16–17.

72 Por. K. Wons, *Duchowy zapis przyjaciela*, s. 17–18.

73 Por. K. Wons, *Duchowy zapis przyjaciela*, s. 18–19.

Wymowne świadectwo o ks. Grzywoczu daje ks. Krzysztof Wons⁷⁴, przyjaciel, który pierwszy raz usłyszał o nim, gdy prowadził kleryków jako ojciec duchowny w seminarium (1994–1997). Później powierzono mu urząd radnego prowincjalnego w Krakowie, gdzie po raz pierwszy w 1997 roku rozmawiał telefonicznie z ks. Grzywoczem, prosząc go o napisanie artykułu do „Zeszytów Formacji Duchowej”. Spotkania zaczęły się jesienią i krótko potem poprosił go o sesję. Księża bardzo dobrze rozumieli się, jeśli chodzi o wizję człowieka i kierunek formacji. Bardzo ich to do siebie zbliżało. Przyjaźń między nimi była bardzo trwała i dostrzegalna dla otoczenia. Ksiądz Grzywocz przyjeżdżał także na spotkania szkoły księży, wychowawców seminarijnych. Bardzo to sobie cenili. Z ks. Wonsem spotkał się również wtedy, gdy obaj przebywali na swoim „roku sabatycznym”⁷⁵ w Rzymie.

Ksiądz Wons mówi, że w ks. Grzywocz widział przede wszystkim człowieka, który cenil spotkania z drugim człowiekiem, uznając je za bardzo ważne. Podkreśla także, że doświadczenie kapłaństwa księdza Grzywocza w piękny sposób wybrzmiewało w jego doświadczeniu człowieczeństwa. Według niego ks. Grzywocz był przede wszystkim

74 Ks. Krzysztof Wons – ur. w 1959 roku, od 1997 roku pełni funkcję dyrektora Centrum Formacji Duchowej Salwatorianów w Krakowie. Redaktor naczelny „Zeszytów Formacji Duchowej”, a także dyrektor Szkoły Wychowawców Seminariorów Duchownych Diecezjalnych i Zakonnych organizowanej przy Centrum Formacji Duchowej Salwatorianów w Krakowie pod patronatem Komisji Episkopatu Polski ds. Duchowieństwa. Wykładowca teologii duchowości w Wyższym Seminarium Duchownym Salwatorianów. Autor licznych artykułów i książek o tematyce duchowości – por. <https://www.cfd.sds.pl/?d=more,745,154> (06.08.2020). Rozmowa została przeprowadzona 4 sierpnia 2020 roku.

75 „Wiele zgromadzeń zakonnych męskich i żeńskich praktykuje «rok sabatyczny», określając tym terminem czas szczególnej odnowy duchowej, wypoczynku i celebracji. «Rok sabatyczny» wchodzi w zakres formacji ciągłej i służy pogłębieniu miłości do Boga, bliźniego i siebie samego. «Rok sabatyczny» oznacza odnowę i intensywniejsze rozwijanie życia duchowego, apostołskiego lub zawodowego, aby jeszcze lepiej wypełniać powołanie. Pojęcie «rok» nie oznacza roku kalendarzowego, ale szczególne doświadczenie. Nawiązuje do biblijnego polecenia Boga, aby «dzień» czy «rok sabatyczny» był święty i uroczysty” (Wj 20, 8; Kpł 23, 3).

człowiekiem, który szukał spotkania z człowiekiem. Przykładem na to, może być fakt, iż sesje rekolekcyjne z udziałem ks. Grzywocza gromadziły bardzo wielu uczestników – często listy na nie były zamknięte już na rok przed wydarzeniem. To ukazuje stosunek ludzi do niego i pokazuje, że ks. Grzywocz stworzył pewne środowisko, w którym każda z osób miała wrażenie, że on widzi każdego osobno, uwględniając indywidualną historię rozmówcy.

Ksiądz Wons podkreśla, że jednym z kluczy do zrozumienia ks. Grzywocza w spotkaniach było słuchanie. Kapłan ten potrafił słuchać na różnych poziomach. Dbał o siebie, o swój nieustanny rozwój – regularnie uczestniczył w krakowskich warsztatach z psychodramy i bibliodramy, indywidualnie nieustannie kształcił się teologicznie, dbał również o siebie od strony ludzkiej, co dawało mu dobre narzędzie do słuchania ludzi na poziomie duchowym, emotywnym, czy psychicznym. Był człowiekiem, który umiał zasłuchać się w ludzkiej historii. Był bardzo kompetentny, potrafił cierpliwie słuchać, pozostając przy tym empatycznym i prostym zarazem. Podczas spotkań z ks. Grzywoczem nie miało się poczucia pośpiechu. Radził on sobie dobrze z czasem, umiał go planować, stawiał granice, ale miał czas dla ludzi, umiał smakować i świętować życie w głębszym znaczeniu tego słowa. Uważał, że życie jest tak ważne, że nie można go bagatelizować. Jeśli podejmował się czegoś, to był w to głęboko zaangażowany. Jak mówi o nim ks. Wons, to był „bardzo ludzki, człowieczy ksiądz”, który budził zaufanie wśród ludzi.

Ksiądz Wons wskazuje również na fakt, że ks. Grzywocz wiedział, co chce czynić w życiu. Miał też zintegrowaną wizję człowieka i Boga, kiedy mówił o Bogu, mówił o człowieku, mówiąc o człowieku, mówił zaś o Ewangelii. Lubił to, co głębokie, co niepokoi, stawia dużo pytań, co wzbudza refleksję. Był zafascynowany sztuką, teatrem, zgłębiał pisma mistyków, interesował się malarstwem, muzyką. Był człowiekiem, który kochał to, co prawdziwie piękne. Był piękną „ikoną człowieka Kościoła”.

1.8. Psychoterapeuta

Ksiądz Grzywocz był także psychoterapeutą – w 1995 roku ukończył Podyplomowe Studium Poradnictwa Psychologicznego i Psychoterapii dla Duchowieństwa w Lublinie⁷⁶. Jak mówił w wywiadzie z Katarzyną Jabłońską i Zbigniewem Nosowskim⁷⁷, był wychowawcą kleryków, ich ojcem duchownym. Posługiwał także osobom spoza seminarium, głównie ludziom młodym, studentom. Problemy, z którymi się spotykał często nie dotyczyły duchowości, ale psychoterapii⁷⁸. „Dlatego miałem potrzebę zrozumienia i uwzględnienia aspektu psychologicznego w spotkaniu z człowiekiem – wyznaje. – W czasie studiów doktoranckich na KUL ukończyłem studium psychoterapii dla osób duchownych. Ta grupa, bardzo kameralna, miała charakter szkoleniowo-terapeutyczny, a jej zajęcia porównać można do kursów na certyfikat psychoterapeuty⁷⁹. Ksiądz Grzywocz był także trenerem psychodramy rife (Europejski Instytut Psychodramy)⁸⁰ oraz certyfikowanym liderem bibliodramy⁸¹.

Ksiądz Grzywocz patrzył na człowieka w sposób holistyczny⁸². Podkreślał, że człowiek składa się z ciała, psychiki i ducha. W swoich

76 Por. Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 21.

77 Wywiad zawarty w książce: K. Grzywocz, *Na początku był sens*, Warszawa 2017, s. 55–79.

78 Por. K. Grzywocz, *Na początku był sens*, Warszawa 2017, s. 57.

79 K. Grzywocz, *Na początku był sens*, s. 57.

80 Twórca psychodramy był Jacob Levy Moreno (1989–1974). Według Moreno człowiek jest rozumiany jako jednostka zaangażowana w proces twórczej zmiany z uwzględnieniem świata zewnętrznego i wewnętrznego. Współcześnie psychodrama, jako metoda psychoterapii, czerpie z wielu podejść psychoterapeutycznych. Jej siłą jest zaangażowanie zmysłów i rozwinięcie idei międzyludzkiego spotkania (zestknięcie tego, co znane, z tym, co nowe i odmienne). Psychodrama może być z powodzeniem stosowana np. w psychoterapii, rozwoju osobistym, coachingu czy biznesie, por. https://www.psychodrama.pl/psychodrama_jako_metoda.html (16.08.2020).

81 Bibliodrama jest metodą, która koncentruje się na procesie zachodzącym w grupie. Operuje językiem sztuk dramatycznych, plastycznych czy choreograficznych dla ujawnienia głębszego sensu biblijnego tekstu, por. <https://bibliodrama.org> (16.08.2020).

82 „Holizm” (od gr. *holos* – całość) – „pogląd (przeciwstawny redukcjonizmowi), według którego wszelkie zjawiska tworzą układy całościowe, podlegające swoistym

rozważaniach brał pod uwagę te trzy sfery. W jednej ze swoich książek zadał pytanie: Czy można mówić o chorobie religii? Jak pisał, nie ma wątpliwości, że chorobie podlega życie somatyczne. W takim przypadku trzeba rozpoznać chorobę i podjąć odpowiednią terapię. Chorobie może podlegać także psychika. Zaburzenia osobowości, zaburzenia psychotyczne – to jedne z niewielu chorób psychiki, które są wyliczane w licznych tomach książek psychologicznych. Trafna diagnoza w różnego rodzaju zaburzeniach na tle psychicznym nie jest prosta i wymaga często konsultacji wielu specjalistów, by zastosować odpowiednią terapię. Istnieją także choroby ducha, które zabierają człowiekowi poczucie sensu i radości życia. Ksiądz Grzywocz łączył wszystkie sfery człowieka, szukając odpowiedniej diagnozy. Chorobę nazywał zaś patologią, tłumacząc przy tym etymologię tego słowa. Termin „patologia” pochodzi z języka greckiego i dosłownie oznacza „słowo o cierpieniu” (*patos* – cierpienie; *logos* – słowo). Jak pisał ks. Grzywocz: człowiek chory to człowiek cierpiący. Należy mu się szacunek, empatia, troska, bliskość. Choroba nie jest jednak czymś jedynie negatywnym i destrukcyjnym. Słowo „logos” ma jeszcze inne znaczenie – „sens”. Choroba ma też element konstruktywny, to jej sens, przesłanie, zachęta do konfrontacji z czymś.

Ksiądz Grzywocz nigdy nie uważał ludzi cierpiących za gorszych, nie kategoryzował ich, dostrzegał w nich mądrość i piękno. Jak wspomina: „Pierwsze kroki jako ksiądz stawiałem w parafii Przemienienia Pańskiego na osiedlu Związku Walki Młodych (obecnie to osiedle Armii Krajowej) w Opolu, gdzie byłem wikarym, i w szpitalnym oddziale psychiatrycznym przy ulicy Wodociągowej. Tam, między innymi, dojrzewało moje kapłaństwo. Wychodząc z oddziału, w drodze do szkoły, gdzie prowadziłem lekcje, nieraz miałem duże wątpliwości, kto jest zdrowy, a kto chory. Miałem wrażenie, że właśnie zostawiam za sobą ludzi niezwykłych – tak czułych, tak mądrych, tak poszukujących głębokich rozmów

prawidłowościom, których nie można wywnioskować na podstawie wiedzy o prawidłowościach rządzących ich składnikami” (W. Okoń, *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa 2001, s. 130).

i stawiających tak celne pytania, jakich nie zdarza się spotkać na co dzień. Wciąż przechowuję całe tomiki ich wspomnień, wierszy, kontaktów. Z kolei poza szpitalem, na ulicy spotykałem się z zachowaniami zimnymi, poniżającymi, tak dalekimi od tamtego doświadczenia, że nie mogłem się opędnąć od pytania: «I co tak naprawdę jest normalne?». Te pierwsze doświadczenia wiele mnie nauczyły»⁸³.

1.9. Miłośnik kultury i sztuki

Dla ks. Grzywocza ważna była także sztuka i szeroko pojęta kultura. Sztukę postrzegał jako przestrzeń służącą spotkaniu⁸⁴. Pani Marta Markarczuk, która go знаła, mówi o trzech filarach spotkań ks. Grzywocza: liturgii – jako spotkaniu z Bogiem, kulturze – czyli spotkaniu z artystą poprzez jego dzieła oraz codzienności – jako spotkaniu z drugim człowiekiem. Te trzy filary łączyły się w rzeczywistość jednego, wielkiego spotkania⁸⁵. Ksiądz Krzysztof wskazywał na te filary: liturgię, kulturę i codzienność (w tej kolejności). Mówił, że „troska o liturgię nie pozwala zapomnieć o Źródle. Następnie za Źródłem kroczy kultura głęboko powiązana z liturgią [...] Kultura tworzy więc pomost pomiędzy liturgią a codziennością, rodzi się ze słuchania Boga i człowieka. Jest sakramentem codzienności, gdzie codzienność objawia swoje piękno»⁸⁶.

Ksiądz Grzywocz potrafił zachwycać się sztuką. Lubił muzykę, a także malarstwo. Jak wspomina ks. Wojciech Lippa, kiedyś spędził długą chwilę podziwiając obraz Olgi Boznańskiej *W Wieki Piątek*. Zatrzymał się przed tym obrazem, bo doświadczał jego piękna i to piękno przeżywał. Dzieła traktował czasami w sposób służebny – były dla niego punktem wyjścia do medytacji. Natomiast piękna nie traktował nigdy w sposób użytkowy. Chłonał piękno dla samego piękna, tak jakby chciał je dla siebie zatrzymać⁸⁷. Lubił przychodzić do Muzeum Śląskiego

83 K. Grzywocz, *Patologia duchowości*, Kraków 2020, s. 33–34.

84 Por. Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 115.

85 Por. Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 114.

86 Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 113.

87 Por. Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 148.

w Opolu, gdzie znajduje się Galeria Malarstwa Polskiego XX wieku. Jest tam obraz Konrada Krzyżanowskiego, który przedstawia portret żony artysty z kotem. Ksiądz Grzywocz chętnie zatrzymywał się przed tym dziełem Krzyżanowskiego, by kontemplować samotność. Ksiądz Grzywocz lubił też oglądać obrazy polskich artystów przedstawiające pejzaże z Tatrami, które znajdują się w krakowskich Sukiennicach. Jego ulubione obrazy to: *Wiatr halny* Stanisława Witkiewicza oraz *Morskie Oko w Tatrach* i *Widok doliny Ojcowskiej* Jana Napomucena-Głowackiego, a także obraz *Pogoda w Pieninach* autorstwa Wojciecha Gersona. Był też poruszony obrazami Adama Chmielowskiego: *Zawale*, *Szara godzina*, czy *Cmentarz włoski o zmroku*⁸⁸.

Ksiądz Krzysztof Wons mówi, że ks. Grzywocz był „artystą życia”. Malował słowem. (Choć był też czas, że malował dosłownie. Kiedy uczył w szkole zawodowej, stworzył metodę rysunku, dzięki której nawiązywał lepszy kontakt z uczniami). Jak wspomina p. Marta Makarczuk pozostawił wiele szkiców. Tworzył swoisty pamiętnik zapisany barwami, ale nie dzielił się tym z innymi. Ten pamiętnik miał tylko dla siebie⁸⁹. „Malował prywatnie podczas wyjazdów na urlop. Wtedy zabierał ze sobą cały ekwipunek malarski, który dostał od swych przyjaciół. Miał kasetę z farbami, pędzlami, akcesoriami do malowania, dużą plastikową teczkę z papierami. Nie chodziło w tym o jakąś wartość artystyczną, tylko – jak sam twierdził – tam, gdzie dla niego kończyła się możliwość słowa, wyrażał siebie za pomocą innego języka, języka materii. Czasem malowanie rozwodnioną plamą oddawało coś, czego słowem się już nie dotknie”⁹⁰. Również w swoich wykładach ks. Grzywocz często odnosił się do sztuki, muzyki – jak np. do wspomnianego już wcześniej obrazu Caravaggia, albo kiedy mówił o duchowości i snach, stwierdzając, że „Pan Bóg na różnych strunach ludzkiego życia gra jak na harfie”⁹¹.

88 Por. Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 116.

89 Por. Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 123.

90 Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 123.

91 Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 84.

1.10. Miłośnik gór

Ksiądz Grzywoc kochał góry. Mówił, że są one ikoną Pana Boga⁹². Góry już od dawna w różnych wierzeniach traktowane były jako *axis mundi* (Mircea Eliade) – oś łącząca niebo i ziemię. W Piśmie Świętym góra jest szczególnym miejscem, które łączy człowieka z Bogiem. Można tu wymienić choćby góry: Ararat, Morię, Synaj, Karmel, Hermon; Górę Nawiedzenia, Górę Kuszenia, Górę Błogosławieństw, Górę Przemienienia, Górę Oliwną czy Golgotę⁹³. We wszystkich tych miejscach działały się najważniejsze rzeczy w historii zbawienia. Ksiądz Roman Rogowski, który kochał góry, napisał kiedyś: „Wiatr z daleka, nasycony słońcem i chłodem lodowców, przewraca karty mojej Księgi, którą napisali kiedyś Duch Święty i człowiek, obaj zespoleni w jedną dłoń, ujmującą pióro i spisującą, jak dłoń kronikarza, myśli, słowa i czyny Boże. Na jedną z tych myśli wskazuje mi dzisiaj cień góry, który pada jak strzała. Wskazuje na myśl starą, zapisaną w mrokach dalekiego VII wieku przed Chrystusem: «Jahwe, Bóg Izraela, jest BOGIEM GÓR» (1 Krl 20, 28)⁹⁴. Na góry można patrzeć różnie. Inaczej będzie patrzył na nie: malarz, geolog, filozof czy teolog⁹⁵. Dla teologa Bóg jest Bogiem gór. Góry są więc dla niego miejscem świętym. Dlatego ksiądz Rogowski pisał, że „człowiek wkraczający w góry winien być oczyszczony wewnętrznie, a przynajmniej powinien nieść w sobie pragnienie oczyszczenia”. Ksiądz Grzywoc był uczniem Pana Jezusa, który słuchał Jego słów, i teologiem – miłośnikiem gór. Pasję do gór było widać u niego od najmłodszych lat. W wieku 19 lat zaczął się wspinać, rok później otrzymał Kartę Taternika. Potem był zapisany do Akademickiego Klubu Alpinistycznego w Opolu, a następnie do Klubu Wysokogórskiego Gliwice. Należał też do wąskiego grona osób, które zdobyły

92 Por. Ł. Kniec, *Wspomnienia*, <http://kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/wspomnienia/item/148-ks-lukasz-kniec> (12.07.2020).

93 Zob. R.E. Rogowski, *Mistyka gór*, Kraków 2006, s. 55–315.

94 R.E. Rogowski, *Mistyka gór*, s. 7.

95 Por. R.E. Rogowski, *Mistyka gór*, s. 9.

największą liczbę czterotysięczników. Ksiądz Grzywocz bardzo lubił Alpy, zdobywał je wielokrotnie. W górach też zakończyło się jego życie. Zaginął w Alpach Lepontyńskich 17 sierpnia 2017 roku, a 23 sierpnia 2017 roku oficjalnie zakończono jego poszukiwania.

Ksiądz Łukasz Knieć, uczeń ks. Grzywocza, wymownie opisał ostatnie wyjście swego nauczyciela w Alpy, mówiąc: „poszedł w góry z gotowością do spotkania. Tego dnia... najprawdopodobniej gdzieś na szlaku Pan Jezus zaprosił go na kawę. Nie mógł odmówić... To przekonanie dało mi dużo spokoju. Kto jak kto, ale o. Krzysztof w momencie wychodzenia w góry, wychodził na spotkanie. O górach pisał, że są ikoną Boga. On jest na spotkaniu”⁹⁶.

Jak mówi Pismo Święte:

„Kto będzie przebywał w Twym przybytku,
Panie, kto zamieszka na Twojej świętej górze?
Ten, który postępuje bez skazy, działa sprawiedliwie,
a mówi prawdę w swoim sercu i nie rzuca oszczerstw swym językiem...”
(Ps 15, 1–3).

„Kto wstąpi na górę Pana, kto stanie w Jego świętym miejscu?
Człowiek o rękach nieskalanych i o czystym sercu,
który nie skłonił swej duszy ku marnościom
i nie przysięgał fałszywie.
Taki otrzyma błogosławieństwo od Pana
i zapłatę od Boga, Zbawiciela swego.
Takie jest pokolenie tych, co Go szukają,
co szukają oblicza Boga Jakubowego”
(Ps 24, 3–6).

Choć ks. Grzywocz nie ma już z nami, wciąż żywe są jego słowa. Wartości, które starał przekazać się całym swoim życiem, stały się ważne

96 Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 106.

dla wielu osób. Zarówno ci, którzy go spotkali, jak i ci, którzy czytali jego teksty, słuchali rekolekcji, inspirują się jego człowieczeństwem. Bez wątpienia ks. Krzysztof nadal żyje w serach wielu ludzi, wciąż ucząc nas, że życie to spotkanie.

Iwona Dziemska

<https://orcid.org/0000-0002-5263-8941>

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Wiktor Dziemski

<https://orcid.org/0000-0001-8166-2249>

Uniwersytet Jagielloński

2. Spotkanie

[HTTPS://DOI.ORG/10.15633/9788374389501.02](https://doi.org/10.15633/9788374389501.02)

Łukasz Żaba w swojej książce – zbiorze rozmów o ks. Krzysztofie Grzywocz – nazywa tego opolskiego kapłana człowiekiem spotkania¹. Jest to bardzo dobra intuicja, jednakże wymaga jeszcze dokładniejszych i pogłębionych analiz. Z pewnością stanowiąc będą one część dysertacji doktorskiej Łukasza Żaby przygotowywanej w Katedrze Teologii Duchowości na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II. Ponieważ, jak to zostanie udowodnione, spotkania w istotny sposób ukształtowały osobę ks. Grzywocz, a także wpływały na treści, które poruszał w swoich naukach rekolekcyjnych, należy uznać ich szczególne znaczenie. Ponadto ich wagę wielokrotnie podkreślał również sam ks. Grzywocz. Niniejsze wypowiedzi stanowią egzemplifikację jego podejścia i ważny przyczynek do zrozumienia nauczania opolskiego kapłana.

1 Por. Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, Opole 2019, s. 64, 78, 104, 150, 157.

2.1. Spotkanie dla spotkania

W swoim wystąpieniu na IX edycji rekolekcji liturgicznych *Mysterium fascinans* ks. Grzywocz mówił, że „słowo spotkanie jest kluczowym słowem chrześcijaństwa, chrześcijańska duchowość jest duchowością spotkania, więzi [...] Wszystko co jest w chrześcijaństwie ma służyć spotkaniu, ma doprowadzić do spotkania”². W konferencji pt. *Twarze i imiona* padają słowa profesora Stefana Swieżawskiego: „Gdybyśmy potrafili wykorzystać ten cudowny dar, jakim są spotkania z innymi, nasze życie byłoby arcydziełem”³ wraz z komentarzem rekolekcjonisty „to bardzo głębokie zdanie, które wpisałem sobie do pamiętnika, do którego wpisuję zdania, których nigdy nie chcę zapomnieć, chciałbym żeby przeniknęły moje życie”⁴. W tych słowach ks. Grzywocza widać intencjonalność i głęboką świadomość, z jaką podchodził do daru spotkania. Wielokrotnie też podkreślał, że chrześcijaństwo jest religią wcielenia, gdzie „Słowo stało się ciałem” (J 1, 14), co wyraz znalazło także w jego życiu. O tym, jak istotnie były dla opolskiego kapłana spotkania i sam człowiek, świadczą rozsiane w jego bogatym dorobku wypowiedzi. Podczas rekolekcji *Narodzenie dla służby* wygłoszonych

- 2 Ks. K. Grzywocz, *Liturgia jako modlitwa*, IX Rekolekcje liturgiczne *Mysterium fascinans*, 09–11.09.2016, Kraków, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/263-liturgia-jako-modlitwa> (12.08.2020).
- 3 Nie udało się odnaleźć źródła tego cytatu, jednak profesor Swieżawski w podobny sposób wypowiada się w innych publikacjach. M. Iwanicki, T. Rakowski, J. Wojtyśiak, *Sukces nieważny, czyli z profesorem Stefanem Swieżawskim rozmowy o kontemplacji*, Tarnów 2001, s. 155: „Dla mnie, to wszystko razem, to wszystkie spotkania to Wielki Cud”; A. Karoń-Ostrowska, J. Majewski, Z. Nosowski, *Zapamiętanie. Rozmowy ze Stefanem Swieżawskim*, Warszawa 2006, s. 53: „Maritain kiedyś bardzo pięknie mówił, że Opatrzność Boża najbardziej wyraźnie przejawia się w przypadkach – właśnie tam, gdzie są te nagle skrzyżowania ludzkich dróg. Zatem skoro najbardziej cudowną rzeczą w moim życiu były spotkania, to w tym sensie nie były one przypadkowe...”
- 4 Ks. K. Grzywocz, *Twarze i imiona*, Konferencja 2, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/199-rekolekcje-twarze-i-imiona-cz-1> (12.08.2020).
- 5 Por. K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 486, 491.

w Wyższym Seminarium Duchownym w Elblągu na początku Wielkiego Postu 2011, trzeciego dnia, gdy rozważany był ostatni człon słów „błogosławił, łamał, rozdawał”⁶, ks. Grzywocz powiedział: „Osoba jest największym darem; to co jest w osobie; kto nie odkrył daru osoby jako osoby, [...] nie będzie nigdy szczęśliwy”⁷. W trakcie sesji weekendowej w Centrum Formacji Duchowej Salwatorianów w Krakowie zatytułowanej *Sztuka słuchania. Znaczenie słuchania w kierownictwie duchowym* padają znaczące słowa: „Słuchanie człowieka związane jest z wiarą w jego wartość [...]. Tym człowiekiem interesuje się Bóg – On go słucha, ta osoba jest cenna w Jego oczach. Kto nie potrafi zainteresować się człowiekiem, tego już w życiu nic nie zainteresuje. Kogo bardziej zajmuje film czy książka o człowieku, ten żyje w niebezpieczeństwie iluzji. W tym człowieku siedzącym naprzeciwko mnie, którego mam zaszczyt słuchać, obecna jest cała filozofia, teologia, cała psychologia, psychoterapia i cała poezja”⁸. Tak więc człowiek streszcza w sobie to, co najpiękniejsze i najbardziej drogocenne, a ponadto jego wartość wyraża się w odniesieniu do Boga. O znaczeniu spotkania świadczą również słowa, które ks. Grzywocz wypowiada we wspomnianych już wcześniej rekolekcjach: „Celem naszego spotkania jest spotkanie [...] nie ma nic cenniejszego jak spotkanie, przyjechaliśmy tutaj, żeby się spotkać, nie po to żeby słuchać prelekcji czy zdobyć wiedzę. Także, ale ta wiedza ma służyć spotkaniu. Celem tego spotkania jest spotkanie [...] cała wieczność to będzie spotkanie”⁹. Jest

-
- 6 Słowa te na swoim obrazku prymicyjnym zamieścił Hans Urs von Balthasar, który wywarł wielki wpływ na ks. Grzywocz. Por. J.S. Neuman, *Mężczyzna i kobieta w Bożym królestwie. Wprowadzenie do życia i dzieł Adrienne von Speyer i Hansa Ursa von Balthasara*, Kielce 2005, s. 47.
 - 7 K. Grzywocz, *Narodzenie dla służby. Błogosławił. Łamał. Rozdawał*, Dzień trzeci, Konferencja 1, Opole 2011, CD.
 - 8 K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, Kraków 2018, s. 528.
 - 9 Ks. K. Grzywocz, *Liturgia jako modlitwa*, IX Rekolekcje liturgiczne *Mysterium fasinans*, 09–11.09.2016, Kraków, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/263-liturgia-jako-modlitwa> (12.08.2020).

to pogląd nieoczekiwany i oryginalny, choć w świetle tego, co zostało do tej pory powiedziane – logiczny i spójny. Mało kto ma takie podejście do rekolekcji bądź spotkań o charakterze naukowym. Warto również przywołać w tym miejscu wypowiedź ks. Grzywocza, który w swojej konferencji zacytował doświadczenie mistyczki szwajcarskiej Adrienne von Speyr. Gdy opowiadała o tym, jak została przeniesiona do piekła, stwierdziła, że nikogo tam nie spotkała¹⁰. Nie mówiła, że nikogo tam nie ma, lecz właśnie, że nikogo tam nie spotkała. Piekło byłoby więc największym oddaleniem od więzi ludzkich jak i Więzi, jaką jest Trójjedyny. Niebo przeciwnie, jak już zostało powiedziane, jest wiecznym spotkaniem. Rzeczywistość eschatologiczna zaś rzuca na to co nas otacza, dodając naszym ludzkim spotkaniom głębi i znaczenia.

Ksiądz Grzywocz w roku 2014 zrezygnował z pracy akademickiej i prowadzenia zajęć na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego. Jego decyzja podyktowana była chęcią całkowitego oddania się spotkaniom z ludźmi¹¹. Mogło przyjmować to formę kierownictwa duchowego, terapii w Diecezjalnej Poradni Rodzinnej w Opolu czy też zaangażowania w Szkołę Kierownictwa Duchowego¹². Także rekolekcje miały taki charakter. Jak wspomina jego bliski przyjaciel, ks. Krzysztof Wons: „Ksiądz Krzysztof nie «wygłaszał» konferencji. On się spotykał z bliska i jakby rozmawiał z każdym – nawet gdy w auli było dwieście osób. Jakby siedział z uczestnikami sesji przy jednym stole, słuchał,

10 Doświadczenie te zebrane zostały w dwutomowym dziele *Kreuz und Hölle*, Einsiedeln 1965–1972.

11 Podobną decyzję podjął wielki mistrz ks. Grzywocza – Hans Urs von Balthasar, gdy mając do wyboru karierę akademicką na prestiżowym Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie lub pracę w duszpasterstwie studentów w Bazylei, wybrał to ostatnie (T. Krenski, *Hans Urs von Balthasar. Das Gottesdrama*, Mainz 1995, s. 158). Więcej na temat szczególnej relacji tych dwóch myślicieli w dalszej części opracowania.

12 Por. R. Paluch, *Z tęsknoty za mistrzem*, w: K. Grzywocz, *Wybrane na drogę*, Katowice 2017, s. 15–16.

wsluchiwał się w ich historii, starał się ich rozumieć, współodczuwał, zadziwiał się, współprzeżywał¹³.

Na tym etapie należy postawić pytanie, co wpłynęło na takie dowartościowanie spotkań z człowiekiem w życiu ks. Grzywocza. Choć odpowiedź może wydawać się paradoksalna¹⁴, wpłynęły na to same spotkania. Opolski kapłan miał szczególny dar czerpania z nich i z doświadczeń życiowych¹⁵. W wielu konferencjach odwołuje się do różnego rodzaju wydarzeń, które, wywołując w nim szereg refleksji, stanowiły źródło mądrości przekazywanej innym. Niniejsza historia stanowi bardzo czytelny przykład tego procesu. W rekolekcjach głoszonych podczas dni skupienia w jezuickim Centrum Duchowości w Częstochowie (22–24 listopada 2002 roku) ks. Grzywocz podzielił się osobistym doświadczeniem. Przez pewien okres swojego życia zmagał się, jak sam to nazwał, z pokusą¹⁶. Skupiała się ona

13 K. Wons, *Duchowy zapis przyjaciela*, w: K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, Kraków 2018, s. 10.

14 Ks. Grzywocz podkreślał występowanie licznych paradoksów w życiu człowieka: „w centrum chrześcijaństwa jest Osoba Chrystusa, która łączy dwie natury: ludzką i Boską. Dlatego to, co jest fascynujące w chrześcijaństwie, to niezwykle szacunek dla tego, co ludzkie, dla antropologii, dla psychologii. Chrześcijaństwo powinno być wielką szkołą dobrej psychologii, ponieważ Chrystus jest człowiekiem – jest opowieścią o człowieku, czystą psychologią, ale jest też Bogiem, czystą teologią. To połączenie, ten niezwykle paradoks w Osobie Chrystusa naznacza chrześcijaństwo” (K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 324). Bardzo często ukazywał jako błędną alternatywę „to albo to” przeciwstawiając jej koniunkcję „to i to”. W chrześcijaństwie swoje miejsce ma i teologia i psychologia; wartość człowieka jest dwuwymiarowa, rozpięta między *agere* i *esse*. To dwie strony tej samej rzeczywistości, dlatego błędem jest podejście albo *esse* albo *agere*. Inne pary to np. wolność i posłuszeństwo; bliskość i dystans; wspólnota i samotność, gniew i miłość. Na podejście ks. Grzywocza do kwestii paradoksów miały wpływ myśli kardynała Henri de Lubaca SJ zawarte w książkach: *Paradoksy i nowe paradoksy*, Kraków 1995 i *Najnowsze paradoksy*, Kraków 2012 i Romano Guardiniego, *Der Gegensatz* (por. K. Grzywocz, *Kto mnie widzi, widzi i Ojca*, w: K. Grzywocz, *Wybrane na drogę*, s. 112–125).

15 Por. Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 51.

16 K. Grzywocz, J. Prusak, *Pójdźcie w miejsce osobne... Mk 6, 31–32*, Kraków 2006, cz. 5, CD.

na iluzji, iż żeby stać się człowiekiem dojrzałym, zdolnym do głębokich relacji z Bogiem, sobą samym i z innymi, konieczne jest zamknięcie się w jakiejś pustelni. Tam w procesie introspekcji połączonej z modlitwą, ćwiczeniami ascetycznymi i czytaniem pobożnej literatury, ma dojść w człowieku do pewnego rodzaju przełomu. W jego wyniku człowiek odnajduje swoją wartość¹⁷ i jest gotów, by służyć „światu”. Rozwiązaniem tego problemu, który dręczył ks. Grzywocza, było spotkanie, choć nie bezpośrednio, z osobą ks. Bronisława Bozowskiego. Opolski kapłan, przedstawiając postać tego polskiego „patrona przyjaźni w Chrystusie”¹⁸ wskazuje na proces, który doprowadził do jego przyjacielskiej i pełnej serdeczności postawy wobec ludzi. Ks. Bozowski dzieli się swoimi wspomnieniami tego procesu: „Muszę jednak przyznać, że te kontakty i przyjaźnie nie przychodziły mi początkowo łatwo. Ja najzwyczajniej w świecie bałem się ludzi, unikałem ich. Byłem nietowarzystki. Nie umiałem z nimi rozmawiać – krępowałem się. I być może, chociaż nie wiem tego na pewno, zadziałała u mnie jak u Demostenesa chęć przewyciężenia siebie. No i przewyciężyłem się i zacząłem bywać z ludźmi. Ale znowu, lękając się mówienia, zacząłem pytać ludzi i skłaniać do tego, by mówili o sobie i o sprawach, które ich interesują [...]. Później, kiedy już się trochę oswoiłem, mówiłem więcej, ale zasada pozostała ta sama. Najpierw mówili oni, a ja dopiero wtedy, kiedy zachodziła konieczność. W tym samym czasie, przewyciężając się, zacząłem nawiązywać kontakty z ludźmi w sytuacjach zwyczajnych. A więc w czasie jazdy tramwajem, pociągami, autobusem, na przystanku, na ulicy, w kinie, w teatrze, gdzie się dało – wszędzie”¹⁹. Do tej pokusy–iluzji ks. Grzywocz odwoływał się wielokrotnie²⁰, lecz tylko jeden raz, uchylając rąbka tajemnicy, wyjawiał, że jest to jego własne

17 Por. K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 350.

18 K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 57.

19 J. Pałyga, *Proboszcz niezwykłej parafii. Rozmowy z księdzem Bronisławem Bozowskim*, Warszawa 1990, s. 25.

20 Por. np. Konferencja *Przy dużym stole* z rekolekcji *W duchu i przyjaźni* (K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 57) lub wykład *Duchowość a depresja* z cyklu *Duchowość dla Warszawy* organizowany przez Papieski Wydział Teologiczny w Warszawie

doświadczenie. Podczas wykładu z cyklu *Duchowość dla Warszawy*²¹ wyjaśnił w sposób błyskotliwy i nie pozbawiony humoru, proces, w jakim człowiek dojrzewa do relacji. Sztuki spotkania można nauczyć się poprzez samo spotkanie, podobnie jak kapłanem uczy się człowiek być dopiero, gdy zostanie wyświęcony, a małżonkiem po zawarciu sakramentu małżeństwa²².

Temat harmonizacji i strojenia serca, które tożsame są z dojrzałością do relacji, omówiony został w część tej pracy dotyczącej rekolekcji na podstawie encykliki *Laudato si'*. Natomiast teraz zarysowany zostanie pokrótce fenomen strojenia serca przy człowieku bądź dojrzewania do relacji w spotkaniu. Na pytanie o sposób, w jaki to strojenie przebiega i dlaczego w ogóle jest możliwe, ks. Grzywocz we wspomnianym wykładzie odpowiada, cytując dzieło z tradycji chrześcijańskiej – traktat o przyjaźni cystersa Elreda z Rievaulx²³ (1110–1167) zatytułowany *De spirituali amicitia (O przyjaźni duchowej)*²⁴. Kluczowe zdanie, na które powołuje się ks. Grzywocz, brzmi: „Ecce ego et tu, et spero quod tertius inter nos Christus sit”²⁵ – „Oto ja i ty, i wierzę, że trzeci między nami jest Chrystus”. W chrześcijańskiej antropologii nie można absolutnie rozdzielać miłości Boga, bliźniego i siebie samego. Te trzy wymiary są bardzo blisko siebie.

Collegium Joanneum we współpracy z Centralną Biblioteką Rolniczą 25 października 2016 roku, <https://www.youtube.com/watch?v=omk1oPBkxNo&t=8o8s> (12.08.2020).

21 Por. poprzedni przypis.

22 Por. K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 38.

23 Ten cysterski opat swoje dzieło dotyczące przyjaźni w dużej mierze oparł na własnych doświadczeniach (por. Aelred of Rievaulx, *Spiritual Friendship*, transl. M.E. Laker, Kalamazoo 1977, s. 3). Podobny sposób postępowania charakteryzuje ks. Grzywocz: zob. K. Grzywocz, J. Prusak, *Pójdźcie w miejsce osobne... Mk 6, 31–32*, cz. 5, CD.

24 Por. artykuł przybliżający autora i jego twórczość: R. Groń, *Aelred z Rievaulx cysterski doktor miłości*, „Roczniki Teologii Duchowości” 1 (2009) nr 56, s. 133–161. Sam traktat w polskim tłumaczeniu dostępny jest w serii wydawniczej Biblioteka Europejska – Antyk: Aelred z Rievaulx, *Przyjaźń duchowa*, tłum. M. Wylęgała, Kęty 2013.

25 Aelredus Rievallensis, *De spirituali amicitia*, ed. A. Hoste, C.H. Tolbet, w: *Aelredus Rievallensis Opera omnia*, 1: *Opera ascetica*, Turnhout 1971, C. 1 (Corpus Christianorum Continuatio Mediaevalis, 1).

Bowiem w ludzkich relacjach, więziach pojawia się Bóg. Są one niejako sakramentem Jego obecności. W nich spełnia się obietnica: „Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami” (J 1, 14). A więc obecność Boga w relacjach międzyludzkich, „zaproszenie” Go do tych relacji, wzmacnia integracje osoby jako takiej²⁶, prowadząc do jeszcze głębszych spotkań i więzi. Nie można więc powiedzieć, że najpierw człowiek musi spotkać Boga i dopiero potem gotowy jest to budowania relacji, podobnie jak nie da się zacząć tego procesu „strojenia”, który miałby doprowadzić do spotkania Boga, a zarazem drugiego człowieka, bez Boga i spotkania z drugim człowiekiem i sobą samym. Oba te procesy przebiegają równolegle, nie można bowiem dojrzeć w izolacji. Jest to kolejny przykład inkluzywności ks. Grzywocza wyrażający się w koniunkcji „to i to”. Warto w tym miejscu jeszcze dodać, iż wspomniany wcześniej ks. Bozowski w swoim testamencie zapisał zdanie, które również głęboko poruszyło ks. Grzywocza. Jak sam stwierdza: „[słowa te] są dla mnie najcenniejsze w rozumieniu sensu kapłańskiego posłannictwa. Często do nich powracam i je rozważam. Odślaniają one nie tylko istotę kapłańskiego życia, ale także głębokie rozumienie całego kapłaństwa. [...] pomagają, aby nie pogubić się w rozumieniu tego co istotne”²⁷. Widać w nich wielką wagę przyjaźni, do której według ks. Grzywocza prowadzi ma duchowość

26 Potwierdzenie tej intuicji odnaleźć można również w myśli Carla Gustawa Junga, do której ks. Grzywocz często odwołuje się w swoich konferencjach. Szczególnie ważna była koncepcja *Selbst*, wewnętrznego sanktuarium człowieka, a także podkreślenie religijnego wymiaru człowieka, bez którego niemożliwy jest rozwój osoby. Trzeba przy tym zaznaczyć, że ks. Grzywocz w swojej niezależności intelektualnej z wyczuciem potrafił krytykować te idee Junga, które wydawały mu się nieprawdziwe. Przykładem jest konferencja wygłoszona w ramach rekolekcji kapłańskich w Centrum Ruchu Światło-Życie w Krościenku (13–16.04.2004). Komentując słowa „Błogosławieni ubodzy w duchu”, ks. Grzywocz wskazuje na wielką pustkę, która znajduje się w człowieku: „Istota człowieka to jest jego pustka. Można się ludzić, że tam są jakieś archetypy, idąc za Jungiem, i szukać archetypów dziadka, babci, starca, mędrca, wróżki, prezydenta. Nie, człowiek jest istotą pustą. Nie ma żadnego bogatego *Selbst*” (K. Grzywocz, *Kazanie na Górze*, cz. 1, <http://kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/359-kazanie-na-gorze> [12.08.2020]).

27 K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 89.

chrześcijańska²⁸. Zdanie, które zapisał ks. Bozowski, brzmi: „Po prostu i serdecznie starać się żyć w przyjaźni z BOGIEM – i wszystkimi ludźmi – nikogo nie uważać za wroga czy obcego. Wciąż rozszerzać grono serdecznych przyjaciół i łączyć ich w Bogu między sobą *ut unum sint*. Życ chwilą obecną, szukać w niej chwały Bożej przy pomocy łaski Bożej”²⁹. Poszczególne elementy tego swoistego *credo* powracają w myśli ks. Grzywocza, który uczynił z nich również treść swojego życia.

Drugie spotkanie, które należy krótko przeanalizować, opisane zostało przez opolskiego kapłana również w konferencji *W Duchu i przyjaźni*. Wraz z komentarzem ks. Grzywocza stanowi ono bardzo dobry przykład, pochodzący przy tym od samego autora, w jaki sposób spotkania wpływały na jego osobę. W wyniku redakcji tekst publikacji książkowej różni się od zapisu audio, który posłużył za materiał źródłowy. Pod koniec części zatytułowanej *Ukryta pieśń* ks. Grzywocz opisuje swoje doświadczenie: „Jest takie wydarzenie, pamiętam. Jeden z takich wysoko postawionych dostojników watykańskich, nie będę mówił jego nazwiska, poprosił mnie o taką, w jego oczach drobną przysługę, w moich oczach była to duża przysługa. «No, ale księżę kardynale, ja jestem człowiek słaby i grzeszny». A on do mnie mówi patrząc mi ciepło w oczy, nigdy nie zapomnę tych oczu «Każdy ma jakiegoś trupa w piwnicy». Lata terapii nie dały mi tyle co to jedno spotkanie. Jaka lekkość! Lata terapii, to spojrzenie, to ciepłe spojrzenie. [...] Co za ulga! Pięćdziesiąt lat czekałem na to zdanie”³⁰. Należy szczególnie zwrócić uwagę na słowa odnoszące się do terapii. Sam ks. Grzywocz, który był wyjątkowo kompetentnym i wykształconym psychoterapeutą³¹, w jednej z konferencji powiedział, że jego własna

28 Por. K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 25.

29 J. Pałyga, *Proboszcz niezwyklej parafii*, s. 367.

30 K. Grzywocz, *W Duchu i przyjaźni*, Kraków 2014, Konferencja *Ukryta pieśń*.

31 Oprócz wykształcenia, jakie zdobył i posiadanych certyfikatów (zob. cz. 1), ks. Grzywocz stale dbał o swoją formację. Przez lata regularnie, co miesiąc brał udział w seminarium prowadzonym przez profesora Bogdana de Barbaro w Zakładzie Terapii Rodziny Katedry Psychiatrii Uniwersytetu Jagiellońskiego (por. Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 178–179). Brał również udział w licznych konferencjach

terapia była najlepszą inwestycją, a tymczasem jedno spotkanie ceni równie wysoko, co wieloletni wysiłek. W innym miejscu podkreśla znaczenie terapii, mówiąc, że jest jedną z najcenniejszych usług, jakie można podarować drugiemu człowiekowi³². Ksiądz Grzywocz podziela przy tym poglądy Carla Rogersa, Virginii Satir czy tak lubionego przez siebie Jacoba Levy Moreno, uznające, że na terapii człowiek odkrywa swoją wartość. Dzieje się tak, ponieważ „głównym narzędziem psychoterapii i kierownictwa duchowego jest dar osobistego spotkania”³³, bez którego, jak to już zostało zauważone, nie może dojść do harmonizacji ludzkiego wnętrza. W innym miejscu ks. Grzywocz wyznaje: „najwięksi terapeuci, jakich spotkałem to były osobowości. Patrzenie na nich było terapeutyczne. Spotkanie w Krakowie Toma Andersena do dziś wspominam. To osoba jest terapeutą, nie metoda”³⁴. Wracając do opisanego wcześniej doświadczenia, należy jeszcze podkreślić znaczenie słów odnoszących się do wspomnianego „ciepłego spojrzenia”. Opolski kapłan duże znaczenie przyznawał właściwemu spojrzeniu. Swoje refleksje na ten temat zawarł w początkowej części artykułu *Kto Mnie widzi, widzi i Ojca*, który po raz pierwszy ukazał się w „Pastores”³⁵ w roku 2000. Ryszard Paluch, bliski przyjaciel ks. Grzywocza, podkreśla znaczenie tego tekstu dla zrozumienia teologii opolskiego kapłana³⁶. Całość rozważania wychodzi od zdania z Ewangelii Janowej: „Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie widzi, widzi także i Ojca” (14, 9). Autor przedstawia fenomen spojrzenia, które

specjalistycznych i wykładach, gdzie poznał m.in. profesora Klaus Dörnera (spotkanie opisane w: K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 95), wspomnianą w pierwszej części norweską terapeutkę Evę Røine czy wykładającego we Wiedniu twórcę logoterapii Wiktora Frankla. Każde z tych spotkań wywarło oczywiście określony wpływ na osobę ks. Grzywocza.

32 Por. K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 376–377.

33 K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 479.

34 Ks. Grzywocz, *Duchowa sukcesja. Kierownictwo duchowe a pomoc terapeutyczna*, rozmowę przeprowadzili P. Kozacki i W. Prus, „W Drodze” 2007 nr 2 (402), s. 45.

35 K. Grzywocz, *Kto Mnie widzi, widzi i Ojca*, „Pastores” 3 (2000) nr 6, s. 35–45.

36 Por. Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 155.

jest bardziej pierwotne od widzenia i poznania, odróżnia je również od oglądania, które jest aktem „na tyle oglądnym, że poznanie i widzenie staje się niemożliwe”³⁷. Następnie niedojrzałemu „ego-oglądowi” człowieka, który skrzywdzony został brakiem spojrzenia przeciwstawia „spojrzenie po imieniu” („Filipie...”) Chrystusa, w którym obecna jest całość odkupieńczego wydarzenia³⁸. Porównuje także obraz Caravaglia *Powołanie Mateusza* z freskiem Michała Anioła *Stworzenie Adama*, zauważając identyczny gest wyciągniętej ręki. W przypadku tego drugiego dzieła, ręka wyrażała działanie stwórcze Boga, w tym pierwszym zaś to spojrzenie jest „stworzeniem, wołaniem i powołaniem, decyzją i źródłem wolności, schronieniem i posłannictwem, słowem i czynem, miłością i sądem. W nim rodzi się spojrzenie człowieka, w którym może poznać i widzieć. To spojrzenie ze Spojrzenia”³⁹. W artykule ponadto widać wyraźny wpływ teologii Hansa Ursa von Balthasara, mistyczki s. Marii od Trójcy Świętej⁴⁰, a także Ferdinanda Ulricha. Zagadnienie to zostanie rozwinięte w dalszej części tego opracowania. Znaczenie spojrzenia w myśli ks. Grzywocza podkreśla nie tylko wspomniany Ryszard Paluch⁴¹, ale także fakt, iż najnowsza książka – zbiór myśli opolskiego kapłana nosi tytuł *Spotkał. Spojrzał. Słuchał*⁴².

Warto przytoczyć jeszcze jedno spotkanie, które uzupełni obraz tego fenomenu w życiu ks. Grzywocza. Opisane zostało w rekolekcjach adwentowych pod tytułem *W blasku Prawdy*, wygłoszonych w kościele akademickim Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (29.11–3.12.1993). Na początku należy podkreślić, że opolski kapłan był w tym czasie cztery

37 K. Grzywocz, *Wybrane na drogę*, Katowice 2017, s. 104.

38 Por. K. Grzywocz, *Wybrane na drogę*, s. 105–107.

39 K. Grzywocz, *Wybrane na drogę*, s.108.

40 O jej książce, którą Balthasar przetłumaczył z rękopisów i wydawał w języku niemieckim (Marie de la Trinité, *Im Schoß des Vaters*, Einsiedeln 1988), ten szwajcarski teolog powiedział: „To jest książka, na którą czekałem całe moje życie”.

41 Por. Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 154–157.

42 K. Grzywocz, *Spotkał. Spojrzał. Słuchał. Wybór myśli*, red. W. Chmielewski, R. Paluch, Opole 2019.

lata po otrzymaniu święceń prezbiteratu. Ponadto przygotowywał swoją rozprawę doktorską (obronioną w 1996 roku), a także uczestniczył w zajęciach Podyplomowego Studium Poradnictwa Psychologicznego i Psychoterapii dla Duchowieństwa, które ukończył w roku 1995 roku. Wspomniane rekolekcje stanowią jeden z najwcześniejszych przykładów działalności duszpasterskiej ks. Grzywocza. Jednakże już na tym wczesnym etapie widać wiele cech, które także później będą charakterystyczne dla opolskiego kapłana. Pierwszą z nich jest podejście do dokumentów papieskich, opisane przy okazji rekolekcji na podstawie encykliki *Laudato si'*. W innym miejscu ks. Grzywocz mówi: „Jest takim pięknym rysem, drodzy bracia, duchowości, prawdziwej duchowości kapłańskiej, jednym z kryteriów autentycznej duchowości kapłańskiej, że kapłani, święci kapłani, żyją nauczaniem Kościoła. Po tym też można poznać dobrego kapłana, że, gdy się pojawia jakiś dokument papieża, stolicy apostolskiej, oficjalnego nauczania Kościoła to najbliższe tygodnie miesiące, często lata, przeżywają ci kapłani w świetle tego dokumentu [...] Chrześcijanin, kapłan żyje tym, co Duch Święty mówi do niego przez pasterzy jego Kościoła”⁴³. Rekolekcje *W blasku Prawdy* swoim tytułem wskazują na wydaną w sierpniu tego samego roku encyklikę Jana Pawła II *Veritatis splendor*.

Istotne jest również wskazanie na drugą ważną cechę nauczania ks. Grzywocza, która widoczna jest już w początkach jego działalności. Opolski kapłan bardzo często odwoływał się do spotkań z ludźmi, czasem bardzo krótkich i wręcz przypadkowych. Zrobił tak w czasie rekolekcji *W blasku Prawdy*, kiedy przytoczył rozmowę z pewnym studentem ze Stanów Zjednoczonych Ameryki, który przyjechał na studia do Europy. Chrześcijaństwo było mu całkowicie obce. Po wielu spotkaniach ów student wyznał, że w głębi serca lęka się, bo nie wie, czego tak naprawdę chce. A gdy wydaje mu się, że wie i po latach trudów zdobywa to, czego, jak mu się wydawało chciał, okazuje się, że on tego wcale nie chciał i że chętnie by się tego pozbył. Całą tę historię ks. Grzywocz

43 K. Grzywocz, *Narodzenie dla służby*, Wprowadzenie, cd.

odnosi do osoby św. Filipa Neri, cytując jego słowa: „Jeśli ktoś chce czegoś innego niż Jezusa Chrystusa, on nie wie czego chce”⁴⁴. Według ks. Grzywocza, zdanie to „powinno być mottem do każdej książki, która się ośmiela pisać o człowieku”⁴⁵. Z powyższego wynika, że odpowiedzią na problem studenta, była sentencja św. Filipa Neri. Dla ks. Grzywocza wiele podobnych spotkań stanowiło impuls do przemyśleń i dalszego poszukiwania. Ze względu na jego dużą wrażliwość, głęboko go dotykały, wpływając na kształtowanie się osobowości. Ten jeden przykład jest wystarczający dla zobrazowania całego zjawiska, choć podobnych spotkań opisanych przez ks. Grzywocza można przytoczyć jeszcze wiele.

Podsumowując można stwierdzić, że różne spotkania w wieloraki sposób oddziaływały na opolskiego kapłana. Nie zawsze były to spotkania bezpośrednie. Marta Makarczuk wspomina „o liście św. Jana Pawła II, skierowanym do artystów, z którego ks. Grzywocz często czerpał. W tym dokumencie podkreślone zostało, że kultura jest bardzo ważnym czynnikiem, poprzez który widzi się świat, odczuwa się drugiego człowieka. To ona pomaga spotkać się ze światem drugiej osoby. W liście jest jedno szczególnie ciekawe zdanie, w którym papież pisze, że historia sztuki jest nie tylko historią dzieł, ale również historią ludzi. Dlatego ks. Krzysztof był bardzo ciekaw spotkań z drugim człowiekiem za pośrednictwem własnych dzieł. [...] wszystkie wyjścia i wyjazdy na wystawy związane z malarstwem [...] traktował jako rodzaj spotkania z artystami. Nie bezpośrednio, bo poprzez dzieła, ale to było dla niego rodzajem spotkania z osobą”⁴⁶. Podobną myśl odnaleźć można w wypowiedzi ks. Grzywocza podczas sesji *Duchowość i sny*, kiedy cytuje dzieło Zbigniewa Herberta *Mistrz z Delft*: „Płodnym natomiast wydaje mi się trud zmierzający do tego, aby nawiązać dialog ze sprawcą dzieła, z jego niepowtarzalnym światem wewnętrznym, miłością, pasją, rozdarciem, a także jemu tylko

44 K. Grzywocz, *W blasku Prawdy*, cz. 1, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/222-w-blasku-prawdy> (12.08.2020).

45 K. Grzywocz, *W blasku Prawdy*, cz. 1, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/222-w-blasku-prawdy> (12.08.2020).

46 Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 114.

właściwą, jemu tylko wyznaczoną ścieżką doskonałości, którą szedł i o której zapomniał⁴⁷. Sztuka, podobnie jak inne dzieła człowieka, służyć ma spotkaniu. W życiu opolskiego kapłana można wyodrębnić kilka kategorii spotkań. W dalszej części pracy omówione zostaną te z nich, które miały fundamentalny wpływ na osobę ks. Grzywocz (np. odkrycie powołania, wybranie konkretnej drogi posługi duszpasterskiej).

2.2. Spotkanie

Zanim jednak opisane zostaną osoby, które miały największy wpływ na nauczanie i myśl opolskiego kapłana, analizie poddany zostanie sam fenomen spotkania. Zagadnienie to częściowo było już podejmowane przez innych⁴⁸, a ze względu na swoją doniosłość domaga się osobnego i obszernego opracowania, niniejsze rozważania mają więc charakter skrótowy. Ponadto nakreślone zostaną tylko te aspekty spotkania, które występują w myśli opolskiego kapłana. Wydaje się, że duży wpływ na wydarzenie spotkania ma postawa otwartości. Jej znaczenie podkreśla wielokrotnie ks. Grzywocz. Aby człowiek mógł doświadczyć tego, kim jest, musi być otwarty i słuchający. Można nawet powiedzieć, że jest bytem radykalnie otwartym⁴⁹. Opolski kapłan zwraca także uwagę na wyjątkowe zdanie św. Edyty Stein: „jestem pusta, ale otwarta”⁵⁰. Człowiek, w tych rzadkich momentach, przeczuwa swoją pustkę, ale nie powinien się w niej zamykać. W sesji poświęconej spowiedzi pt. *Sakrament pojednania a kierownictwo duchowe* ks. Grzywocz postawie otwartości poświęca całą pierwszą część, stwierdzając: „zamknięcie niesie większe ryzyko niż otwarcie. Człowiek, otwierając się, dużo ryzykuje, ale nieporównywalnie więcej ryzykuje, gdy pozostaje zamknięty. W zasadzie postawy zamknięcia nie można ująć w kategoriach ryzyka,

47 K. Grzywocz, *Duchowość i sny*, Kraków 2013, s. 101 (Zeszyty Formacji Duchowej, 61).

48 Zob. np. J. Tischner, *Filozofia dramatu*, Kraków 2012, s. 23–80.

49 Por. K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 138, 538.

50 K. Grzywocz, *Na początku był sens*, Warszawa 2018, s. 14.

to jest początek końca. Człowiek zamknięty to człowiek, który zamyka się w grobie⁵¹. Rodzimy się w pierwotnej przestrzeni otwartości, która skierowana jest na drugiego człowieka. Istota ludzka ze swojej natury otwarta i ufna pozostaje także najwrażliwszym ze stworzeń⁵². Bardzo łatwo więc naruszyć te pierwotną postawę, doprowadzając do zamknięcia człowieka. Ksiądz Grzywocz przedstawia proces zamknięcia na przykładzie dziecka, które „przynosi do domu dwóje”, a mama, przerywając opowieść dziecka, przechodzi w monolog: „Mówiłam ci, żebyś się uczył”. Dziecko niewysłuchane odchodzi i *zamyka się* w swoim pokoju⁵³. Zranione w swojej otwartości poprzez nawracające doświadczenie niewysłuchania, przekonuje się o swojej bezwartościowości. Poczucie to z kolei w sposób nieuświadomiony rzutuje na innych, prowadząc do przekonania o braku wartości drugiego, a tym samym wzmacniając postawę zamknięcia. Ksiądz Grzywocz, odwołując się do myśli Adrienne von Speyr dotyczącej sakramentu pokuty⁵⁴, wskazuje, że jednym z jego „najważniejszych owoców jest to, że człowiek kształtuje w sobie postawę otwartości, że pozostaje otwarty także poza spowiedzią, że taką postawę przyjmuje potem wobec swoich najbliższych, wobec przyjaciół i na ulicy [...] Sakrament pokuty uczy otwartości”⁵⁵. Wielokrotnie powtarza, że „otwartość leczy”⁵⁶. O tym, jak ważna jest otwartość, świadczy również fakt, iż relacja z innym człowiekiem nie jest w pełni możliwa, bez otwartości na obecność Boga⁵⁷. Tak więc podobnie jak w przypadku spojrzenia ludzkiego, które swoje źródło ma w Spojrzeniu, poprzez

51 K. Grzywocz, *Spowiedź święta i kierownictwo duchowe*, Kraków 2019, s. 18 (Zeszyty Formacji Duchowej, 82).

52 K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 198.

53 K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 529.

54 Por. A. v. Speyr, *Spowiedź*, Poznań 1993. Znaczące jest również u tej szwajcarskiej mistyczki, jak i u Hansa Ursa von Balthasara pojęcie *Beichthaltung* (postawa spowiedzi), por. J.S. Neuman, *Mężczyzna i kobieta w Bożym Królestwie. Wprowadzenie do życia i dzieł Adrienne von Speyr i Hansa Ursa von Balthasara*, Kielce 2005, s. 141.

55 K. Grzywocz, *Spowiedź święta i kierownictwo duchowe*, s. 17.

56 Por. K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 162, 193–194.

57 Por. K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 194.

otwartość ludzką przebijają blask otwartości na Boga. Ta myśl zostanie rozwinięta w dalszej części tego opracowania. Inspiracją dla kształtowania w sobie postawy otwartości było również zdanie zapisane przez pewnego proboszcza w jego brewiarzu. Ksiądz Grzywocz natknął się na nie, porządkując rzeczy zmarłego księdza. Przytacza je kilkakrotnie na przykład w sesji poświęconej przyjaźni: „na każde cierpienie odpowiem jeszcze większą miłością”⁵⁸.

Prezentowany już wpływ Adrienne von Speyr i Hansa Ursa von Balthasara na sposób myślenia i kształtowania osobowości ks. Grzywocza, będzie przedmiotem dalszej analizy. Jeden z aspektów tego oddziaływania pomoże wyjaśnić fenomen spotkania i jego *promieniowania*. W tym celu należy pokrótce przedstawić zjawisko mistyki obiektywnej i subiektywnej, opisywane przez von Speyr⁵⁹, a także zjawisko obiektywnej i subiektywnej świętości, którym zajmował się von Balthasar⁶⁰. Do pierwszego zjawiska ks. Grzywocz odnosi się dwukrotnie, raz w niewielkim artykule zatytułowanym *Znaczenie mistyki w wierze*⁶¹, za drugim razem bardziej szczegółowo rozwija to zagadnienie w wykładach wprowadzających do otwartego dla wszystkich kursu *Mistyka Chrześcijańska* na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego⁶². Chrześcijańskie doświadczenie mistyczne koncentruje się wokół rzeczywistości obiektywnej, która jest niezależna od ludzkiej kreatywności. Według ks. Grzywocza „w mistycznym przeżyciu dane jest człowiekowi doświadczenie, że w świecie istnieje więcej porządku

58 K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 84.

59 A. von Speyr, *Das Wort und die Mystik*, T. 1: *Subjektive Mystik*, w: A. von Speyer, *Nachlasswerke v*, Hrsg. H.U. von Balthasar, Einsiedeln 1970; A. von Speyr, *Das Wort und die Mystik*, T. 2: *Objektive Mystik*, w: A. von Speyer, *Nachlasswerke vi*, Hrsg. H.U. von Balthasar, Einsiedeln 1970.

60 H.U. von Balthasar, *Verbum caro*, Einsiedeln–Freiburg 1990, s. 277.

61 K. Grzywocz, *Znaczenie mistyki w wierze*, w: *W przestrzeni wiary*, wykłady otwarte zorganizowane w okresie Wielkiego Postu 2013, red. M. Worbs, Opole 2013, s. 111–118.

62 Por. wywiad z wydawcą nagrań z wykładów: <https://gliwice.gosc.pl/doc/4357709>. *Swiatlo-i-cien-w-kazdym-z-nas* (12.08.2020).

obiektywnego niż subiektywnego, że uczestniczy w harmonii i porządku, których nie jest źródłem ani nie może ich ogarnąć⁶³. Ta refleksja leży u podstawy rozróżnienia przez von Speyr mistyki obiektywnej i subiektywnej. Ta pierwsza rozumiana jest jako misterium Chrystusa, który przychodzi jak Oblubieniec (por. Pnp 5, 2). Idea ta jest bliska myśli wczesnochrześcijańskiej Klemensa Aleksandryjskiego, Orygenesusa czy Grzegorza z Nyssy. To w ich pismach ostatnia wieczerza określana jest mianem „mistycznej Paschy” albo mówi się o niej jak o „mistycznym Kielichu”⁶⁴. To rozumienie odnosi się właśnie do obiektywnego doświadczenia, a nie do subiektywnego przeżycia. Chrystus jest tym, który czyni pierwszy krok, po Jego stronie jest inicjatywa. Doświadczenie mistyczne jest darem. Takie rozumienie uwalnia od zbyt narcystycznej troski o to, by zdobyć czy odnaleźć obecność Boga poprzez jakąś wyrefinowaną lub skomplikowaną metodę. On jest ciągle blisko, „w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (Dz 17, 28). W tym kontekście ks. Grzywocz przywołuje pracę Adrienne von Speyr *Obiektywna mistyka*, która jest komentarzem do *Credo*, stwierdzając: „Ludzie kupują to dzieło i są rozczarowani. Taki *Buch*⁶⁵ potężny, wydany przez Hansa Ursa von Balthasara w Wydawnictwie św. Jana, Johannes Verlag [...]. Ludzie wydają pieniądze, o książka o mistyce, o coś się ciekawego dowiem. A tam jest komentarz do *Credo*. Po prostu bardzo głęboki, kontemplacyjny, medytacyjny, bardzo głęboki, można powiedzieć mistyczny komentarz do poszczególnych zdań z *Credo*. Co to znaczy «Słowo stało się ciałem», co to znaczy «stworzony». Po kolei każde słowo jest analizowane, bardzo głęboko, bo to jest obiektywna mistyka, obiektywne misterium, które staje przede mną⁶⁶. Drugie pojęcie – mistyka subiektywna, przedstawia to, co w człowieku wydarza się w spotkaniu z mistyką obiektywną.

63 K. Grzywocz, *Znaczenie mistyki w wierze*, s. 113.

64 Por. A. Louth, *Początki mistyki chrześcijańskiej*, Kraków 1997, s. 73–98.

65 Ks. Grzywocz używa z przyzwyczajenia niemieckiego słowa *Buch* – książka.

66 Ks. Grzywocz, *Mystyka chrześcijańska, Część: Mistyka obiektywna – to nie my stwarzamy misterium*, Opole-Zabrze 2017.

Ksiądz Grzywocz pisze, że „wyeksponowane zostają takie cechy tego doświadczenia, jak: otwartość, zaufanie, dyspozycyjność i modlitewna gotowość przyjęcia wszystko ogarniającej Formy (Postaci) Bożego Objawienia. [...] Gdy akcent w wyjątkowy sposób zostaje położony na doświadczeniu subiektywnym, mówimy o zjawisku mistycyzmu, gdzie zainteresowanie koncentruje się na doświadczeniu człowieka, jego przeżyciach”⁶⁷. Ważnym elementem tej koncepcji jest podkreślany przez ks. Grzywocza brak automatyzmu. Obiektywne misterium, które przychodzi do człowieka zawsze jako pierwsze, wymaga odpowiedzi, trudu wejścia w relację. Zadaniem chrześcijańskiej mistyki jest badać, co należy dać z siebie, żeby doszło do doświadczenia głębokiej jedności człowieka z tym misterium, pamiętając jednak, że on tego zjednoczenia nie tworzy⁶⁸. Należy szczególnie podkreślić dwa aspekty tego zjawiska, które przydadzą się następnie przy analizowaniu fenomenu spotkania. Po pierwsze jest to doświadczenie przychodzące z zewnątrz, a po drugie – nie człowiek jest jego stwórcą.

Druga para pojęć, które należy wziąć pod uwagę, to świętość obiektywna i subiektywna. Rozróżnienie to jest analogiczne do poprzedniego. Ksiądz Grzywocz poświęcił temu zagadnieniu część swojej rozprawy doktorskiej. Pisząc o urzeczywistnianiu świętości w Kościele, przedstawia najpierw napięcie w pojmowaniu obiektywności i subiektywności na przestrzeni dziejów. Odwołując się do myśli Balthasara, obrazuje różnicę „pomiędzy światem starożytnym (np. kulturą grecką) a współczesnym, która jest taka, jak pomiędzy Odyseuszem Homera a Ulisesem Jamesa Joyce’a. Pierwszy trzyma się, aby powrócić ze zniszczonej pychy subiektywności do świata obiektywnego, drugi natomiast zмага się z tym, aby opuścić obiektywny świat (Dublin), lecz nie potrafi”⁶⁹. Takie

67 K. Grzywocz, *Znaczenie mistyki w wierze*, s. 114.

68 Por. Ks. Grzywocz, *Mistyka chrześcijańska, Część: Mistyka subiektywna – otwarcie się i doświadczenie*, Opole-Zabrze 2017.

69 K. Grzywocz, *Urzeczywistnianie świętości w Kościele według Hansa Ursa von Balthasara*, w: *Najważniejsza jest miłość*, Księga Pamiątkowa ku czci Księdza prof. Waleriana Słomki, red. M. Chmielewski, Lublin 1999, s. 143–144.

rozdzielenie wymiaru obiektywnego od subiektywnego prowadzi do zagubienia całościowej wizji człowieka, którego pełnie człowieczeństwa Balthasar nazywa świętością subiektywną (osobistą). Jej urzeczywistnienie możliwe jest jedynie w wymiarze obiektywnym, który jest ostatecznie trójjedyną miłością Boga. Szwajcarski teolog określa ów wymiar dogmatyką, a eklezjologia jest „jednym ze sposobów ukazania bogactwa tego Misterium”⁷⁰. Duchowość zaś byłaby subiektywną (podmiotową) stroną dogmatyki⁷¹. Inaczej mówiąc życie duchowe to wiara realizująca się w codziennym życiu⁷². Błąd rozdzielenia tych dwóch wymiarów jest według Balthasara jednym z najistotniejszych problemów naszych czasów⁷³. Konsekwencją jest zsubiektywizowana i przeracjonalizowana dogmatyka, która traci swój misteryjny blask lub dogmatyka oddzielona od całości duchowości wraz z pokusą ucieczki od wewnętrznych konfliktów, których nie może rozwiązać⁷⁴.

W przypadku obu opisanych pojęć błędem jest rozdzielanie subiektywności od obiektywności, a człowiek swoją pełnię znajduje tylko w ich zjednoczeniu. Te samą analogię można zastosować wobec fenomenu spotkania. W nim również możliwe jest wyodrębnienie dwóch wymiarów – subiektywnego i obiektywnego. Ten pierwszy opisywałby spotkanie z człowiekiem w kategoriach zewnętrznych, takich jak na przykład fizjonomia osoby, jej tembr głosu, komunikaty pozawerbalne, ubranie, co i jak mówi. Innymi słowy, to co w spotkaniu jest po stronie człowieka.

70 K. Grzywocz, *Urzeczywistnianie świętości w Kościele według Hansa Urs von Balthasara*, s. 145.

71 Wpływ tej koncepcji na ks. Grzywocza widać np. w zdaniu, które często powtarzał: „duchowość to przeżyta dogmatyka”. Por. R. Paluch, *Kalendarium życia ks. Krzysztofa Grzywocza*, w: Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 20.

72 Por. M. Zurzycki, *Wymiary duchowości rodziny w adhortacji „Amoris laetitia”*, „Roczniki Teologiczne” 65 (2018) nr 6, s. 137.

73 M. Oullet, *Le Message de la théologie de Balthasar à la théologie moderne*, w: Hans Urs von Balthasar, *Mission et médiation: Symposium à l’occasion du 90e anniversaire de sa naissance*, Saint-Maurice 1998, s. 141.

74 Por. K. Grzywocz, *Urzeczywistnianie świętości w Kościele według Hansa Urs von Balthasara*, s. 145–146.

Wymiar obiektywny zaś wyraża się w przytoczonym wcześniej zdaniu z dzieła Elreda z Rievaulx: „Oto ja i ty, i wierzę, że trzeci między nami jest Chrystus”⁷⁵. Podobnie jak w przypadku omówionych pojęć, także i tu nie ma automatyzmu. Zagadnienie to rozjaśnia definicja mistyka Jana van Ruusboeca (1293–1381), którą w swoim artykule cytuje ks. Grzywocz. Mistyk to: „Człowiek, który we wspólnocie z Bogiem i z wszystkim, co żyje, posiada bogatą i delikatną podstawę, która ugruntowana jest w bogactwie Boga. Dlatego odczuwa on potrzebę, aby nieustannie obdarowywać wszystkich, którzy go potrzebują, ponieważ jego bogactwo ugruntowane jest w żywym źródle Ducha Świętego, którego nigdy nie można wyczerpać. Jest on żyjącą istotą i chętnym narzędziem Boga, z którym Bóg może uczynić, co chce i jak chce”⁷⁶. Brak automatyzmu polega więc na tym, że wymiar obiektywny spotkania jest na tyle dostępny, na ile człowiek odwołuje się do żywego źródła, do swojej „bogatej i delikatnej podstawy ugruntowanej w bogactwie Boga”. Tę samą myśl wyraża ks. Grzywocz, wielokrotnie odwołując się do wersetów, które bardzo lubił: „I tańcząc śpiewać będą, wszystkie moje źródła są w Tobie” (Ps 87, 7)⁷⁷. To nieustanne zwrócenie się w stronę Boga sprawia, że „teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20). Całe to zagadnienie zostanie jeszcze rozwinięte przy okazji analizy wpływu Balthasara i Speyr w ostatniej części tego rozdziału. Warto zaś w tym miejscu przytoczyć jeszcze jedną ideę szwajcarskiego teologa, która uzupełnia fenomen spotkania. Ksiądz Grzywocz przedstawia ją w artykule napisanym z okazji dziesiątej rocznicy śmierci Hansa Ursa von Balthasara⁷⁸. W części zatytułowanej *Teologia kapłaństwa* opisuje rozróżnienie pomiędzy świętością

75 Zob. Aelredus Rievallensis, *De spirituali amicitia*, ed. A. Hoste, C.H. Tolbet, w: *Aelredus Rievallensis Opera omnia*, 1: *Opera ascetica*, Turnhout 1971, C. 1 (Corpus Christianorum Continuatio Mediaevalis, 1).

76 K. Grzywocz, *Znaczenie mistyki w wierze*, s.112.

77 Por. K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 183, 349, 350, 467, 493, 524, 526.

78 K. Grzywocz, *Świadek życia kapłańskiego. Hans Urs von Balthasar*, „Pastores” 1 (1998) nr 1, s. 65–72.

obiektywną Kościoła, która przekazana jest kapłanowi przez urząd i subiektywną (osobistą) świętość kapłana, której istotą jest „opuszczenie wszystkiego, aby przekazać Kościołowi skarb obiektywnej świętości”⁷⁹. Dla powyższych rozważań dotyczących fenomenu spotkania jest ważne, że świętość, która dana jest przez kapłański urząd nie traci nic ze swojej obiektywności nawet wtedy, gdy kapłan będzie niegodny. Obiektywna świętość może być jednak przesłonięta przez kapłana, który nie urzeczywistnia świętości subiektywnej (osobistej). Dlatego konieczne jest jego współdziałanie i subiektywna świętość, która ma za zadanie jak najpełniej przekazać bogactwo świętości Boga. Terminem, który dobrze obrazuje to zjawisko, jest „przezroczystość” (*Durchsichtigkeit*). Przez kapłana w jego poświęcającej się egzystencji, dotykającego odkrytej w doświadczeniu Boga własnej słabości, przedostaje się „światło inne niż jego samego”⁸⁰. Coś analogicznego zachodzi również w przypadku jedności spotkania obiektywnego i subiektywnego. Ksiądz Grzywocz wyraża to również w konferencji poświęconej zagadnieniu słuchania: „Słuchając, zapraszam drugą osobą w przestrzeń Słowa, które może ogarnąć całą historię tego człowieka – a nawet to, czego nigdy nie usłyszę”⁸¹ lub w innym miejscu: „Przestrzeń przygotowana na przyjęcie drugiego nie jest ostatecznie pusta, lecz przeniknięta światłem Sensu”⁸². Dlatego w spotkaniu subiektywnym może dojść również do spotkania z obiektywnym Bogiem. Ksiądz Grzywocz, opisując spotkanie jako główną kategorię chrześcijaństwa, wskazywał również na etymologię słowa spotkanie, „w którym zawarte jest piękne słowo «tkanie», zatem trzeba mieć odwagę utkania czegoś wspólnego z Bogiem, drugim człowiekiem i samym sobą. – To wolność i dojrzałość. Nie bać się tkąć wspólnie jednego płótna z drugą osobą, także z Bogiem. W języku

79 K. Grzywocz, *Świadek życia kapłańskiego*. Hans Urs von Balthasar, s. 68.

80 H.U. von Balthasar *Klarstellungen. Zur Prüfung der Geister*, Freiburg–Basel–Wien 1971, s. 103.

81 K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 532.

82 K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 531–532.

teologicznym nazywa się to przenikaniem osób⁸³. Dopiero materiał utkany⁸⁴ z obu wymiarów – obiektywnego i subiektywnego tworzy całość. Fakt niezwykłego oddziaływania „przeźroczystej” kapłańskiej egzystencji ks. Grzywocza znajduje potwierdzenie w niezwykłej sile jego promieniowania i wielu świadectwach przemiany, do jakiej doszło w wyniku spotkania z osobą opolskiego kapłana⁸⁵.

2.3. Decydujące spotkania

Jest rzeczą charakterystyczną, że omawiając spotkania, które wywarły największy wpływ na ks. Grzywocza, można posłużyć się cytatem zawartym we wstępie do książki *W pełni wiary*, stanowiącej odzwierciedlenie tematyki i systematyki teologii Hansa Ursa von Balthasara. Profesor teologii dogmatycznej Wyższej Szkoły Filozoficzno-Teologicznej św. Jerzego we Frankfurcie nad Menem, Medard Kehl, pisze: „Jeden rys charakterystyczny rzuca się jednak w oczy: Balthasar jest człowiekiem, który do własnej postawy życiowej doszedł poprzez spotkania (bezpośrednie lub literackie) z kilku wybitnymi postaciami współczesnego Kościoła⁸⁶. To samo można powiedzieć o osobie ks. Grzywocza. Dla ustalenia dokładnej chronologii i uchwyceniach wszystkich wpływów myśli opolskiego kapłana konieczne są jeszcze dalsze pogłębione badania.

83 Wywiad z ks. Grzywoczem *Duchowość i sny*, <https://opole.gosc.pl/doc/3700888>. *Duchowosc-i-sny* (12.08.2020).

84 Idea tkaniny, na którą składają się różne nici przypomina obraz, którym posługuje się Balthasar, opisując swoje powołanie: „Ty nie masz żadnego wyboru, jesteś powołany; nie ty będziesz służył, ale tobą będą się posługiwać; nie możesz robić żadnych planów, jesteś tylko małym kamyczkiem w mozaice, która już od dawna jest gotowa” (H.U. von Balthasar, *Dlaczego zostałem kapłanem*, w: E. Guerriero, H.U. von Balthasar, *Monografia*, Kraków 2004, s. 378).

85 Por. wywiady z osobami, które znały ks. Grzywocza w cytowanej już książce: Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*; Wspomnienia na stronie, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/wspomnienia> (12.08.2020); artykuł z okazji trzeciej rocznicy zaginięcia księdza Grzywocza: <https://www.gosc.pl/doc/6459745>. *Czy-zostaniesz-moim-sasiadem* (20.08.2020).

86 M. Kehl, *Hans Urs von Balthasar. Portret*, w: H.U. von Balthasar, *W pełni wiary*, red. W. Löser, Kraków 1991, s. 24.

W tym opracowaniu, oprócz inspiracji, które zostały już zaprezentowane, zostanie ukazana rola Franciszka Blachnickiego i Brata Rogera, stojących u początku powołania ks. Grzywocza. Następnie omówiony zostanie wpływ Balthasara, Speyr i Ulricha, jako najbardziej fundamentalny.

Przedstawiając zagadnienie w kolejności chronologicznej, należy przywołać spotkanie z ks. Blachnickim⁸⁷. Wiarygodne świadectwo na jego temat daje sam ks. Grzywocz: „Bardzo ważnym wydarzeniem w moim życiu było spotkanie [...] na początku liceum, spotkanie ze Sługą Bożym ks. prof. Franciszkiem Blachnickim, twórcą ruchu Światło-Życie. Mogę właściwie powiedzieć, że moje życie, ma takie właśnie dwa etapy. Do spotkania z tym kapłanem, druga część mojego życia od spotkania z ks. Blachnickim, z całą jego ideą, wizją. Bardzo duże wrażenie zrobiło na mnie spotkanie z tym człowiekiem, świętym człowiekiem. To co mówił, jak żył, cała idea ruchu Światło-Życie. Tam też się zrodziło moje powołanie, usłyszałem wołanie Pana Boga i wybrałem drogę kapłańską”⁸⁸. Ponieważ ks. Grzywocz dosłownie odnosi się tu do kwestii swojego powołania, słowa te nie wymagają dalszego komentarza. Warto natomiast zwrócić uwagę, iż zwyczaj czytania dokumentów papieskich czy Stolicy Apostolskiej zaczerpnięty został właśnie od ks. Blachnickiego: „Gdy się pojawiał jakiś dokument, jakaś encyklika papieska, natychmiast ją czytał, klęcząc, potem reagował, tworzył nowe inicjatywy – Krucjatę Wyzwolenia Człowieka, Wielką Ewangelizację. To była zawsze odpowiedź na jakiś dokument papieża”⁸⁹. Warto również dodać, że w mieszkaniu ks. Krzysztofa wisiało zdjęcie sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego⁹⁰.

Na formowanie się powołania kapłańskiego ks. Grzywocza wpływ miał także brat Roger. We wcześniejszej części została opisana książka

87 Co ciekawe, Balthasar, który angażował się w ruchy mające na celu odnowę Kościoła, spotkał Blachnickiego w Lublinie. Por. K. Grzywocz, *Świadek życia kapłańskiego Hans Urs von Balthasar*, s. 67.

88 K. Grzywocz, *Narodzenie dla służby*, Wprowadzenie, CD.

89 K. Grzywocz, *Narodzenie dla służby*, Wprowadzenie, CD.

90 Por. <http://kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/galeria/category/5-dom> (12.08.2020).

tego ewangelickiego duchownego, która, jak mówi sam ks. Grzywocz, pomogła mu wybrać, jaką rolę ma do odegrania w życiu⁹¹. Oddziaływanie brata Rogera widać również w pięknej interpretacji ikony, o której ks. Grzywocz wspomina w sesji poświęconej przyjaźni: „Zobaczyłem tę ikonę pierwszy raz w Taizé. Była jedną z ulubionych ikon brata Rogera. Pamiętam bardzo piękną medytację z nią związaną. Te dwie postaci, Jezus i Menas, stoją obok siebie jak świątynne filary”⁹². Chodzi oczywiście o ikonę nazywaną *Jezus i przyjaciel*, która znajduje się obecnie w Luwrze. Do niej również ks. Grzywocz odnosi słowa psalmu: „Wszystkie moje źródła są w Tobie” (Ps 87), komentując, że to Jezus jest źródłem przyjaźni. Te wszystkie przemyślenia stanowiły jakby stopnie na drodze do uznania wartości spotkania, którym miała również służyć postawa otwartości. Książka Grzywocz w rekolekcjach *Dotyk zaufania*, wygłoszonych do młodzieży akademickiej w Katowicach w roku 2012, swoją naukę opiera na doświadczeniu kolektywnej nieświadomionej nieufności, która ma duży wpływ na nasze życie i społeczeństwo. Inspirację stanowiły w tym przypadku słowa, które brat Roger często wypowiadał: „ufność serca jest u początku wszystkiego”⁹³. Rekolekcje te, zawierające bardzo ciekawą analizę rzeczywistości, wydane zostały w roku 2018⁹⁴.

W tej części zaprezentowane zostaną osoby, które wywarły największy i najgłębszy wpływ na myśl ks. Grzywocza. Należy jednak poczynić zastrzeżenie, iż analiza ta zostanie przeprowadzona w sposób łączny. Ta kwestia wymaga krótkiego wyjaśnienia. O ile nie budzi to wątpliwości w przypadku Balthasara i Speyr, o których wspólnym dziele szwajcarski teolog wypowiada się w znanym cytacie: „To Adrienne ukazała drogę od Ignacego do Jana, a przez to położyła podstawy pod większość prac opublikowanych przeze mnie po roku 1940. Jej dzieła i mojego dzieła nie da się rozdzielić ani psychologicznie, ani filozoficznie, są to dwie

91 K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 568.

92 K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 45.

93 K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 36.

94 K. Grzywocz, *Dotyk zaufania*, Katowice 2018.

połowy całości, której ośrodkiem jest jedno jedyne założenie”⁹⁵. O tyle dziwić może dodanie do tej pary, znanego wąskiej grupie badaczy, niemieckiego filozofa i mistyka⁹⁶ Ferdinanda Ulricha. Jest to jednak zupełnie słuszne postępowania, czego dowodzi Stephan Oster, znawca i uczeń tego wielkiego myśliciela. W swoim artykule, który przybliżył zarys metafizyki Ulricha, pokazuje, jak filozofia jego mistrza była powiązana z twórczością Hansa Ursa von Balthasara. Ten ostatni napisał do Ulricha list, po ukazaniu się w 1961 roku jego przełomowej książki *Homo Abyssus*, w którym stwierdzał, że jego filozofia „ma ze wszystkimi wielkimi twórczymi osiągnięciami wspólne to, że staje w nierozdzielnej jedności oko w oko ze wszystkimi innymi wielkimi intuicjami: rozmawia równie bezpośrednio z Tomaszem, jak z Schellingiem i Heglem, i Heideggerem. Ponadto w stosunku do wszystkich znanych mi koncepcji ontologicznych ma tę przewagę, że staje oko w oko z największymi tajemnicami chrześcijańskiego objawienia – że ukazuje je, nie opuszczając płaszczyzny ściśle filozoficznej, i w ten sposób bardziej szczęśliwie niż chyba kiedykolwiek dotąd przewycięża dualizm między filozofią a teologią”⁹⁷. Balthasar w autobiograficznej książce *Unser Auftrag*, opisuje jak odkrył myśl Ulricha: „dzięki wrażeniu, jakie wywarła na mnie dialektyczna interpretacja przez Przywarę Tomaszowego rozróżnienia realnego, mogłem znaleźć dojsście do mojego późniejszego przyjaciela Gustava Siewertha [...] a jeszcze później do Ferdinanda Ulricha, którego spojrzeniu aż po końcową część mojej pracy *Herrlichkeit* III/1, a nawet

95 H.U. von Balthasar, *Rechnenschaft*, Einsiedeln 1965, s. 35, cyt. za: M. Kehl, *Hans Urs von Balthasar. Portret*, w: H.U. von Balthasar, *W pełni wiary*, wybór tekstów W. Löser, tłum. J. Fenrychowa, Kraków 1991, s. 63.

96 Tak przedstawia go ks. Grzywocz w części pierwszej konferencji wygłoszonej w ramach rekolekcji kapłańskich pod tytułem *Kazanie na Górze* w centrum Ruchu Światło-Życie w Krościenku (13–16.04.2004), <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/359-kazanie-na-gorze> (20.08.2020)

97 S. Oster, *Filozofowanie w „czystej skończoności”*. *Relacja między myśleniem o istnieniu a teologią u Ferdinanda Ulricha*, w: *Metafizyka i teologia. Debata u podstaw*, red. R. Woźniak, Kraków 2008, s. 69.

po *Theodramatik* tak wiele zawdzięczam. Obaj oni, a przede wszystkim ten drugi, otwarli mi spojrzenie na całość historii duchowej Zachodu i na chrześcijańskie przesłanki teologiczne dla historii nowszej filozofii⁹⁸. Ciekawe, że wpływ ten, mimo że dosłownie wyrażony przez samego autora, został pominięty przez wielu badaczy myśli Balthasara. Milczy na ten temat Elio Guerriero. Autor obszernej monografii wymienia Ulricha dwukrotnie, zawsze pośród szeregu innych osób w kontekście pracy wydawniczej założonego przez Balthasara Johannes Verlag⁹⁹. Natomiast John O'Donnell nie wymienia Ulricha, ale pisząc: „Jestem zdania, że centralna idea całej myśli Balthasara może być zawarta w stwierdzeniu: «Byt jest miłością»¹⁰⁰, odnosi się właśnie do przełomowej koncepcji Ulricha. Niestety w tym wypadku do tłumaczenia wkraść się błąd, gdyż stwierdzenie to należało przełożyć „Istnienie jest miłością”, co właśnie wyraża Ulrich¹⁰¹. Błąd ten jest łatwy do wykrycia, ponieważ w dalszej części swojego opracowania O'Donnell pisze o heideggerowskiej różnicy ontologicznej, „czyli różnicy między Bytem a bytami”¹⁰². Tu również konsekwentnie zachodzi ten sam błąd, gdyż „różnica ontologiczna” to oczywiście różnica między zapomnianym¹⁰³ według Heideggera *istnieniem* a bytami. Tak więc autor książki *Klucz do teologii Hansa Ursa von Balthasara* zauważa wielkie znacznie w myśli tego szwajcarskiego teologa idei streszczającej się w stwierdzeniu „Istnienie jest miłością”, która to idea jest w centrum metafizyki Ulricha. Przytoczone zostaną jeszcze dwa świadectwa podkreślające powiązania niemieckiego filozofa z Balthasarem, a wszystko w tym celu, by podkreślić ich wspólny wpływ

98 H.U. von Balthasar, *Unser Auftrag*, Einsiedeln-Freiburg 2004, s. 39n, cyt. za: S. Oster, *Filozofowanie w „czystej skończoności”*. *Relacja między myśleniem o istnieniu a teologią u Ferdinanda Ulricha*, s. 72.

99 E. Guerriero, *H.U. von Balthasar. Monografia*, s. 161–162.

100 J. O'Donnell, *Klucz do teologii Hansa Ursa von Balthasara*, Kraków 2005, s. 26.

101 S. Oster, *Thinking Love at the Heart of Things The Metaphysics of Being as Love in the Work of Ferdinand Ulrich*, „Communio” 37 (2010) no. 4, s. 666.

102 J. O'Donnell, *Klucz do teologii Hansa Ursa von Balthasara*, s. 27.

103 M. Heidegger, *Bycie i czas*, tłum. B. Baran, Warszawa 1994, s. 3.

na ks. Grzywocza. Andrzej Wierciński pisze: „to, że Ulrich zwłaszcza po śmierci Siewertha i w okresie powstawania *Theodramatik*, był najważniejszym partnerem dialogowym Balthasara, nie ulega wątpliwości”¹⁰⁴. Zdecydowaną opinię na temat relacji obu wspomnianych myślicieli wypowiada również Roberto Carelli w obszernej książce na temat Balthasara, w której wiele miejsca poświęcono także autorowi *Homo Abysus*: „Czytać Ulricha to znaczy rozumieć Balthasara, a czytać Balthasara to znaczy rozumieć Ulricha”¹⁰⁵. U źródeł tej zależności leży fakt, iż obaj uczestniczą w tym samym posłannictwie (*unica missione*)¹⁰⁶.

Skoro usprawiedliwiona została metodologia polegająca na łącznym ujmowaniu wpływu Balthasara, Speyer i Ulricha na myśl ks. Grzywocza, można obecnie przejść do egzemplifikacji tego oddziaływania. Ze względu na wielką płodność wspomnianych autorów, a także liczne konferencje i artykuły ks. Krzysztofa, niniejsza analiza ma z konieczności zwięzły charakter. Szczególny wpływ Balthasara¹⁰⁷ na ks. Grzywocza ma wiele wymiarów. Na część z nich wskazano już powyżej. Podkreślenia wymaga natomiast kwestia kierownictwa duchowego, do której szczególną wagę przykładali obaj wspomniani myśliciele. Wydaje się, że Balthasar był jednym z tych mistrzów życia duchowego, przy których rodzili się kolejni mistrzowie. O takim łańcuchu sukcesji mistrzów–kierowników duchowych mówi ks. Grzywocz w wywiadzie pod tytułem *Duchowa sukcesja – kierownictwo duchowe a pomoc terapeutyczna*¹⁰⁸. Powołuje się

104 A. Wierciński, *Hermeneutik der Gabe. Die Wechselwirkung von Philosophie und Theologie bei Hans Urs von Balthasar*, w: *Logik der Liebe und Herrlichkeit Gottes. Hans Urs von Balthasar im Gespräch*, Hrsg. W. Kasper, Ostfildern 2006, s. 350–370, cyt. za: S. Oster, *Filozofowanie w „czystej skończoności”. Relacja między myśleniem o istnieniu a teologią u Ferdinanda Ulricha*, s. 72.

105 R. Carelli, *Luomo e la donna nella teologia di H.U. von Balthasar*, Lugano 2007, s. 177, cyt. za: S. Oster, *Filozofowanie w „czystej skończoności”. Relacja między myśleniem o istnieniu a teologią u Ferdinanda Ulricha*, s. 72.

106 S. Oster, *Filozofowanie w „czystej skończoności”*, s. 72.

107 Por. Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 20.

108 Zob. ks. Grzywocz, *Duchowa sukcesja. Kierownictwo duchowe a pomoc terapeutyczna*, s. 41.

on przy tym na koncepcję Symeona Nowego Teologa. W nauczaniu ks. Grzywocz można znaleźć wiele wątków zaczerpniętych z patrystyki i myśli wczesnochrześcijańskiej, co również bliskie jest Balthasarowi. Pojawiają się osoby Orygenes, Augustyna, Klemensa Aleksandryjskiego, Dionizego Pseudoareopagity, Jana Klimaka, Cezarego z Arles, Ireneusza z Lyonu, Hieronima, Bazylego Wielkiego, Jana Kasjana, Grzegorza z Nyssy, Ignacego Antiocheńskiego, Grzegorza Wielkiego czy Ewagriusza z Pontu¹⁰⁹. Balthasar zapisał również zdanie, o którym ks. Grzywocz powiedział: „nie ma dla mnie mądrzejszego zdania. To zdanie sumuje całą psychoterapię, psychologię, teologię i mistykę”¹¹⁰. Brzmi ono następująco: „Ja może powstać i istnieć tylko w miłującym je ty”¹¹¹. Opolski kapłan wielokrotnie wracał do tej wypowiedzi w swoich konferencjach. Na tej myśli opiera się koncepcja wzrastania w spotkaniu, koncepcja wartości i tożsamości człowieka, która odsłania się w miłującym spojrzeniu drugiego¹¹².

Ksiądz Grzywocz podobnie jak Balthasar¹¹³ był wielkim miłośnikiem muzyki. Często odwoływał się do obrazu instrumentu – człowieka, na którym Bóg odgrywa wyjątkową pieśń¹¹⁴. Przywoływał wiele dzieł

109 Por. K. Grzywocz, *W Duchu i przyjaźni*, s. 35, 68, 73, 79, 83, 86, 111, 200, 219, 220, 252, 369, 444, 452, 453, 486, 348, 449, 450, 456, 510, 547.

110 K. Grzywocz, *W Duchu i przyjaźni*, s. 341.

111 Cyt. za: E. Demonthy, *Misterium chrześcijańskie w ujęciu Hansa Ursa von Balthasara*, „W Drodze” 10 (1980), s. 27.

112 Por. K. Grzywocz, *W Duchu i przyjaźni*, s. 70, 272, 341.

113 „Jego dzieciństwo i okres młodzieńczy aż po lata gimnazjalne, były przesiąknięte muzyką. Jako pięcioletek zachwycał się mszą Es-dur Schuberta, jako ośmiolatek symfonią *Patetyczną* Czajkowskiego. Całe godziny spędzał przy fortepianie. Będąc studentem filozofii w Wiedniu, wielokrotnie ze swoim nauczycielem Rudolfem Al-lerstem grał na cztery ręce całą symfonię Mahlera. Przez całe życie najwyższej jednak cenil Mozarta. Po śmierci Adrienne pozbył się swego sprzętu stereofonicznego. Nie potrzebował go więcej, ponieważ znał na pamięć wszystkie utwory Mozarta do tego stopnia, że widział partyturę oczyma swej duszy i wsłuchiwał się w muzykę” (J.S. Neuman, *Mężczyzna i kobieta w Bożym królestwie*, s. 39).

114 Por. J.S. Neuman, *Mężczyzna i kobieta w Bożym królestwie*, s. 364, 368, a także o strojeniu „instrumentu” w części tej pracy poświęconej rekolleksjach na podstawie encykliki *Laudato si*.

muzycznych, które wykorzystywał w różnym kontekście¹¹⁵. Od Balthasara zaczerpnięta została także koncepcja prawdy, której różne wymiary ze sobą współbrzmia¹¹⁶. Podobnie ks. Grzywocz porównywał człowieka do orkiestry, w której różne instrumenty tworzą harmoniczną całość¹¹⁷. Muzyka łączy się oczywiście ze słuchaniem, które w posłudze opolskiego kapłana zajmowało szczególne miejsce. Podobne znaczenie nadawał mu również Balthasar, co wymownie wyraził Christoph Schönborn¹¹⁸, stwierdzając: „Myślę, że nie jest przesadą mówić, że podarował coś niezwykłego, dar samego Boga, który jest trzykrotną rozmową dawcy i przyjmującego. W rozmowie, mówi Balthasar, powołując się na Karla Bartha, jest ważniejsze, by umieć słuchać niż mówić. Ta zdolność słuchania jest częścią naszej wiary i tym samym naszego posłuszeństwa i modlitwy, tak jak tworzą one nierozdzielną jedność. Wiara, posłuszeństwo i modlitwa: to trzy źródła do bez mała nieograniczonych zdolności dialogu u Balthasara. Aby prowadzić rzeczywisty dialog ze wszystkimi wielkimi w chrześcijańskiej historii duchowej, trzeba samemu być kimś wyjątkowo umiejącym zapomnieć o sobie, przyjmującym, trzeźwym. Inteligencja i pamięć, którymi w wielkim stopniu był obdarzony, same nie wystarczą. Hans Urs von Balthasar wsłuchuje się w tonacje serca partnerów swoich rozmów, wnika w ich najgłębsze słowa, wyczuwa je i pozwala, by doń przemawiały. Jakaż niezwykła szkoła słuchania są jego monografie o Ojcach Kościoła, wielkich postaciach średniowiecza, współczesnych pisarzach i filozofach! [...] Jestem przekonany, że nauka stylu prowadzenia rozmów u Balthasara to wyższa szkoła słuchania, a przez to prawdziwego dialogu”¹¹⁹. Bardzo wiele z tego co powyżej

115 Por. część tej pracy poświęconej rekolekcjach na podstawie encykliki *Laudato si'*.

116 Por. H.U. von Balthasar, *Die Wahrheit ist symphonisch*, Einsiedeln 1972.

117 Por. K. Grzywocz, *W Duchu i przyjaźni*, s. 108, 369, 565.

118 Ksiądz Grzywocz konsultował się z tym znawcą teologii Balthasara podczas swojego pobytu we Wiedniu w latach 1995–1996. Por. R. Paluch, *Kalendarium życia ks. Krzysztofa Grzywocza*, w: Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 21.

119 C. Schönborn, *Hans Urs von Balthasar. Gestalt und Werk*, „Communio” 1989, s. 3411–3412, cyt. za: J.S. Neuman, *Mężczyzna i kobieta w Bożym królestwie*, s. 51–52.

przytoczono można by odnieść również do osoby ks. Grzywocza. Jego szczególny charyzmat wyrażał się w tym, że ludzie, którzy go spotykali bardzo często odchodzili z wrażeniem głębokiego wysłuchania. On sam mówił, że słuchanie to proces, w którym człowiek może wrastać, a całemu zagadnieniu poświęcił sesję *Sztuka słuchania. Znaczenie słuchania w kierownictwie duchowym*¹²⁰.

Kolejnym ważnym wątkiem w życiu opolskiego kapłana łączącym go z osobą Balthasara jest wpływ duchowość ignacjańskiej. Jak wiadomo szwajcarski teolog aż do roku 1950 był członkiem *Societas Jesu*, które nazywał „drogim mu ponad wszystko”¹²¹. Dużą rolę w jego pracy duszpasterskiej odgrywało towarzyszenie rekolektantom w przeżywaniu ćwiczeń duchowych, w czym radą, modlitwą i ofiarą często wspierała go Adrienne von Speyr¹²². Jak już zostało wspomniane, również ks. Grzywocz przeszedł formację przez uczestnictwo w *Ćwiczeniach duchowych*, aby później w nich posługiwać jako kierownik duchowy. Nic dziwnego, że powoływał się często w swoich konferencjach na Ignacego Loyolę i jego nauczanie¹²³. Warto szczególnie zwrócić uwagę na praktykę medytacji św. Ignacego, polegającą na skupianiu się na jednym słowie lub zdaniu. Ksiądz Grzywocz bardzo często zachęcał do takiego postępowania, dodając, że wymaga ono dużej odwagi¹²⁴.

Odbycie ignacjańskich *Ćwiczeń duchowych*, a także zdolność do towarzyszenia w nich rekolektantowi były jednym z wymagań przyjęcia kapłanów do *Wspólnoty św. Jana*¹²⁵. Przynależność do założonego przez Balthasara i Speyr instytutu świeckiego miała szczególny wpływ

120 Por. K. Grzywocz, *W Duchu i przyjaźni*, s. 491–555.

121 H.U. von Balthasar, *List pożegnalny do członków Towarzystwa Jezusowego, święto św. Józefa*, Zurych 1950, w: E. Guerriero, *Hans Urs von Balthasar. Monografia*, s. 381.

122 Por. J.S. Neuman, *Mężczyzna i kobieta w Bożym królestwie. Wprowadzenie do życia i dzieł Adrienne von Speyer i Hansa Ursa von Balthasara*, s. 30.

123 Por. K. Grzywocz, *W Duchu i przyjaźni*, s. 48, 84, 134, 189, 213, 390, 451, 510, 529.

124 Por. K. Grzywocz, *Kazanie na Górze*, cz. 1, <http://kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/359-kazanie-na-gorze> (12.08.2020).

125 H.U. von Balthasar, *Our Task*, nr 71, transl. J. Seward, San Francisco 1994, s. 158.

na formowanie się kapłańskiego serca ks. Grzywocza. Powstanie tej wspólnoty szwajcarski teolog porównał do tajemnicy niepokalanego poczęcia Maryi, w którym miało miejsce coś wyjątkowego, co zaś wydarzyło się w zupełnej tajemnicy, nikt o tym nie wiedział¹²⁶. Podobnie jest z członkami *Johannesgemeinschaft*, którzy nie powinni ujawniać swojej przynależności do wspólnoty, chyba że zostaną o nią wprost spytani¹²⁷. Balthasar w statutach wspólnoty wyjaśnia ponadto, że nic w strukturze Kościoła nie powinno pozostawać tajemnicą, jednak w pewnych warunkach członkowie powinni zachowywać dyskrecję¹²⁸. Z tego powodu również ks. Grzywocz nigdy nie wspominał o swojej przynależności do *Wspólnoty św. Jana*, choć czasem do niej nawiązywał¹²⁹. Bardziej dosłowną informację można znaleźć w jednym z wywiadów opublikowanych w książce Łukasza Żaby, którego rozmówca przyznaje: „Od 2013 roku jeździliśmy wspólnie do Niemiec na rekolekcje kapłańskie organizowane przez Wspólnotę Świętego Jana (*Johannesgemeinschaft*)”¹³⁰. Ciężko określić czy większy wpływ na ks. Grzywocza miała przynależność do wspólnoty czy też wcześniejsza lektura dzieł Balthasara i Speyr. Równie trudno określić w tym przypadku kolejność chronologiczną tego oddziaływania. Dość prawdopodobne jest jednak, że najpierw ks. Grzywocz studiował dzieła wspomnianej pary, skoro z ich myślą zmierzył się zarówno w swojej pracy magisterskiej, jak i rozprawie doktorskiej. Jakkolwiek rzecz by się miała w rzeczywistości – nie należy to do istoty zagadnienia – wpływ duchowości *Johannesgemeinschaft*¹³¹, na którym swoje piętno odcisnęli Balthasar i Speyr, jest widoczny w życiu opolskiego kapłana. Oprócz zagadnień, które zostały już wcześniej nakreślone, jak np. teologia kapłaństwa czy zagadnienie świętości, ślady

126 Por. J.S. Neuman, *Mężczyzna i kobieta w Bożym królestwie*, s. 62.

127 Por. J.S. Neuman, *Mężczyzna i kobieta w Bożym królestwie*, s. 68.

128 Por. H.U. von Balthasar, *Our Task*, nr 46, s. 146.

129 Por. K. Grzywocz, *W Duchu i przyjaźni*, s. 104, 108.

130 Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 140.

131 Por. J.S. Neuman, *Mężczyzna i kobieta w Bożym królestwie*, s. 109.

tego oddziaływania odnajdujemy jeszcze w podejściu ks. Grzywocza do celibatu, ubóstwa, Kościoła, czy też seksualności człowieka. Wyraża się on również w sprawach z pozoru drobnych. Członkom *Johannesgemeinschaft* zwracano uwagę na szczególną troskę, z jaką należy dbać o poszerzanie horyzontów i całościowy rozwój swojego człowieczeństwa. Jedna z członkiń miała udać się do Wiednia, a następnie zdać raport z tego, jakie muzea czy teatry odwiedziła¹³². Podobnie i cała wspólnota uczęszczała na wykłady i prelekcje Balthasara, do teatru i na koncerty¹³³. Jeśli zaś między członkami doszło do jakiejś sprzeczki, po wyjaśnieniu sprawy Speyr wysyłał dwie wcześniej skłócone osoby na ciastko do najlepszej kawiarni w mieście.

Wiele podobieństw do wspomnianych powyżej wydarzeń można odnaleźć również w konferencjach ks. Grzywocza. Podczas opisywanych w dalszej części rekolekcji zatytułowanych *Twarze i imiona*, opolski kapłan poleca w ramach postanowienia na Wieki Post, odwiedzić wystawę Olgi Boznańskiej, która w tym czasie odbywała się w Warszawie¹³⁴. Podczas innych rekolekcji zauważył, że lepszym pomysłem na przygotowanie się do świąt Wielkiejnocy niż powstrzymanie się od jedzenia słodczy jest właśnie spotkanie się z kimś bliskim przy ciastku w kawiarni. Błędem byłoby jednak myślenie, że ks. Grzywocz rozmywa pojęcie ascezy czy pokuty¹³⁵. Jego refleksje na ten temat można odnaleźć w wyjątkowo wartościowym wywiadzie pod tytułem *Wyrzec się – wyrzec siebie*¹³⁶, w którym mówi, że ascetyczność znaczy tyle samo

132 Por. J.S. Neuman, *Mężczyzna i kobieta w Bożym królestwie*, s. 70.

133 Por. J.S. Neuman, *Mężczyzna i kobieta w Bożym królestwie*, s. 72.

134 K. Grzywocz, *Twarze i imiona*, konferencja 2, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/199-rekolekcje-twarze-i-imiona-cz-1> (21.05.2020).

135 Szczególne miejsce pokucie w duchowości *Johannesgemeinschaft* przyznawała Adrienne: „chciała ona by wspólnota charakteryzowała się przede wszystkim «duchem pokuty». Pokuta i radość (Mt 6, 16nn.) wzajemnie się nie wykluczają; wręcz przeciwnie, pokuta przydaje życia Dobrej Nowinie” (J.S. Neuman, *Mężczyzna i kobieta w Bożym królestwie*, s. 67).

136 K. Grzywocz, *Wyrzec się – wyrzec siebie*, wywiad udzielony K. Jabłońskiej, „Więź” 44 (2001), s. 70–80.

co normalność, zaś prawdziwego ascetę można poznać po miłości, gdyż to ona, a nie asceza jest celem.

Wreszcie podkreślić można również szczególne znaczenie Ewangelii Janowej w życiu ks. Grzywocza jak i w dorobku Balthasara i Speyr¹³⁷. Opolski kapłan wiele razy odwoływał się do obrazu Samarytanki przy studni i jej spotkania z Jezusem (J 4, 1–42)¹³⁸, opisu ostatniej wieczerzy wraz z czułym gestem Jana, który spoczął na piersi Mistrza (J 13, 23)¹³⁹, sceny pod krzyżem¹⁴⁰. Natomiast wesele w Kanie Galilejskiej, na które przychodzi Jezus, jest dla ks. Krzysztofa wzorem postępowania kapłana. Powinien on, jak Jezus, być wśród rodzin, zajmować miejsce przy ich stole.

Ostatnia, decydująca idea, która wycisnęła na osobie ks. Grzywocza największy wpływ, jest związana z postawą dziecięctwa Bożego. Opolski kapłan odnosi się do niej w artykule zatytułowanym *Dzieciństwo Jezusa objawieniem Ojcostwa. Refleksje na podstawie twórczości H.U. von Balthasara*¹⁴¹. Píše, że postawa ta nie jest etapem, który mija, lecz pozostaje w dojrzałej strukturze osobowości jako trwanie przy ojcowskim źródle¹⁴². Już w pierwszych słowach artykułu nawiązuje do początku książki Ulricha *Der Mensch als Anfang*, w której pada pytanie: „Dzieciństwo – stan, który należy przekroczyć?”¹⁴³. Echa tej kwestii można było zaobserwować

137 Por. J.S. Neuman, *Mężczyzna i kobieta w Bożym królestwie*, s. 63, 109, 137, 149.

138 K. Grzywocz, *W Duchu i przyjaźni*, s. 23, 72, 73, 322, 348, 367, 368, 510.

139 Por. K. Grzywocz, *W Duchu i przyjaźni*, s. 46, 66.

140 Por. K. Grzywocz, *W Duchu i przyjaźni*, s. 78, 87.

141 Po raz pierwszy ukazał się: K. Grzywocz, *Dzieciństwo Jezusa objawieniem Ojcostwa. Refleksje na podstawie twórczości H.U. von Balthasara*, „Życie Duchowe” 13 (1998) nr 5, s. 47–58.

142 Ks. Grzywocz pisze również, że na ścianie w pokoju Balthasara „wisił portret dziecka (jego własny portret wykonany przez krewną) przypominający o darze dziecięctwa, do którego nigdy nie stracił prawa. Por. K. Grzywocz, *Dzieciństwo Jezusa objawieniem Ojcostwa. Refleksje na podstawie twórczości H.U. von Balthasara*, w: K. Grzywocz, *Wybrane na drogę*, s. 24.

143 F. Ulrich, *Der Mensch als Anfang. Zur Philosophischen Anthropologie der Kindheit*, Einsiedeln 1970, s. 11.

już przy okazji rozważań ks. Grzywocza związanych z depresją i analizą transakcyjną¹⁴⁴. Czym charakteryzuje się ta postawa? Jej źródła znajdują się w egzystencji *Syna*, który „nigdy nie opuścił «łona Ojca», ale nawet stawczy się człowiekiem nadal w nim jest (J 1, 18)”¹⁴⁵. Opolski kapłan rozwija dalej w swoim artykule tę koncepcję, mówiąc, że najlepiej wyraża się ona w „małej drodze” św. Teresy z Lisieux¹⁴⁶. Jej postawa „wynikająca z dziecięcego poczucia bezpieczeństwa, ukazuje swoje bogactwo w przeżywaniu swojego życia «tu i teraz», umiejętności koncentracji i odkrywania ogromnego bogactwa chwili obecnej”¹⁴⁷. A jedynie w niej można zbliżyć się do Boga¹⁴⁸, unikając ucieczki od rzeczywistości wyrażającej się w nałogach, rozpamiętywaniu przeszłości bądź przewidywaniu przyszłości. Taka postawa umożliwia włączenie w swoją modlitwę całego człowieczeństwa wraz ze słabościami. Następnie ks. Grzywocz pisze: „w modlitwie bowiem «zostaje rzucony pomost pomiędzy głębią Boga a potrzebami człowieka». Owa możliwość słuchania i wyrażania swoich potrzeb wprowadza modlącego się człowieka w jego głębię. [...]

144 Por. K. Grzywocz, *W Duchu i przyjaźni*, s. 167, 547, i część tej pracy poświęcona rekolekcjom na podstawie encykliki *Laudato si'*.

145 H.U. von Balthasar, *Wenn ihr nicht werdet wie dieses Kind*, Ostfeldern 1988, s. 7.

146 Duchowość tej świętej była również bliska Adrienne. Por. J.S. Neuman, *Mężczyzna i kobieta w Bożym królestwie*, s. 27, 64.

147 K. Grzywocz, *Dzieciństwo Jezusa objawieniem Ojcostwa*, w: K. Grzywocz, *Wybrane na drogę*, s. 28. W innym miejscu ks. Grzywocz do kwestii bycia tu i teraz odnosi się następująco: „Doświadczenie wiary nie musi wtedy uciekać poza banalność codzienności w daleki świat Boga, nie musi płacić za doświadczenie duchowe opuszczeniem nużącej rzeczywistości swojego domu, pracy i kultury. Tu i teraz zadziwia niepojęte piękno, dobro i prawda. Można wtedy stać godzinami i wpatrywać się w kwiaty. Wydaje się, że wystarczy zapach kwitnącej akacji, aby przeżyć ten dzień. Jakże to wtedy oczywiste, że do wychowania syna o wiele bardziej konieczny jest długi spacer niż kupno komputera. Ileż piękna w ciszy, czułości, muzyce Mozarta, niedzielnej liturgii. To, o czym marzymy, za czym tęsknimy, jest tak blisko!” (ks. Grzywocz, *Boski majestat i kury*, „Życie Duchowe” 39 (2004), s. 5).

148 Por. H.U. von Balthasar, *In der Fülle des Glaubens*. H.U. v. Balthasar – *Lesebuch*, Hrsg. M. Kehl, W. Löser, Basel–Freiburg–Wien 1980, s. 377, cyt. za: K. Grzywocz, *Dzieciństwo Jezusa objawieniem Ojcostwa*, w: K. Grzywocz, *Wybrane na drogę*, s. 28.

Najgłębsze potrzeby człowieka ukazują jednocześnie jego słabość, pozwalają doświadczyć swoich granic, miejsca, gdzie styka się «byt i nicłość» (*Sein und Nichts*), poczucia bezsilności, niezrozumienia, wewnętrznej pustki i mroku¹⁴⁹. Pojawia się tu fundamentalny obraz ludzkiej egzystencji rozpiętej pomiędzy „bytem a nicością”. W podobny sposób to zagadnienie przedstawia Ulrich, pisząc o *bogactwie* i *biedzie* dziecka¹⁵⁰, a ks. Grzywocz przytacza jeszcze myśl tego niemieckiego filozofa, który dostrzegł istnienie „jedności między życiem a śmiercią (śmiercią rozumianą jako gotowość do całkowitego ofiarowania siebie)”¹⁵¹. Ponieważ koncepcja ta wywarła duży wpływ na ks. Grzywocz, zostanie szerzej omówiona. Jej źródła znajdują się w książce *Homo Abyssus*, gdzie Ulrich przedstawia swoją metafizykę¹⁵². U jej podstaw znajduje się ontologia istnienia jako miłości, co zauważono już wcześniej. Niemiecki filozof, wychodząc od św. Tomasza, dostrzega „zasadniczą różnicę między Bogiem, który jest samym istnieniem subsystującym (*ipsum esse subsistens*) a istnieniem stworzonym (*esse commune*), które właśnie nie subsystuje”¹⁵³. Można powiedzieć, że istnienie stworzone byłoby Bogiem, gdyby

149 K. Grzywocz, *Dzieciństwo Jezusa objawieniem Ojcostwa*, w: K. Grzywocz, *Wybrane na drogę*, s. 28.

150 F. Ulrich, *Der Mensch als Anfang. Zur Philosophischen Anthropologie der Kindheit*, Einsiedeln 1970, s. 66–77.

151 H.U. von Balthasar *Homo creates est. Skizzen zur Theologie* v, Einsiedeln 1986, s. 182–183, cyt. za: K. Grzywocz, *Dzieciństwo Jezusa objawieniem Ojcostwa*, w: K. Grzywocz, *Wybrane na drogę*, s. 33.

152 Można obecnie zaobserwować większe zainteresowanie myślą Ulricha. W dniach 5–6.04.2019 na Catholic University of America w Waszyngtonie odbyła się konferencja pt. *Being as an Image of Divine Love: Introducing Ferdinand Ulrich's Homo Abyssus*, związana z prezentacją tłumaczenia na język angielski książki *Homo Abyssus*. Link do nagrań: <https://vimeo.com/kagnetnetworks/jp2institute> (20.08.2020). Natomiast 23.07.2020 roku miał miejsce wykład prof. Rachel M. Coleman zatytułowany *Being as Gift: On the Metaphysics of Ferdinand Ulrich*, w którym w przystępny sposób zaprezentowane zostały podstawy metafizyki Ulricha. Link do nagrania: <https://www.youtube.com/watch?v=2XR3oka8ZHU> (20.08.2020).

153 S. Oster, *Filozofowanie w „czystej skończoności”*. *Relacja między myśleniem o istnieniu a teologią u Ferdinanda Ulricha*, s. 74.

subsystowało, ponieważ zawdzięczałoby istnienie samemu sobie. Tak jednak nie jest. To Bóg tworząc ofiarowuje istnienie (*creare autem est dare esse*¹⁵⁴), zaś nic nie może istnieć poza istnieniem, pozbawione istnienia. Skoro proces twórczy ma charakter daru¹⁵⁵, należy rozpatrywać go w kategoriach osobowych. Tak więc stworzenie jest „radykalnie rozdarowanym darem nieskończonego Dawcy dla skończonego odbiorcy”¹⁵⁶. Ulrich analizując biblijne słowa z księgi rodzaju: „Bóg przyjrzał się wszystkiemu, co uczynił: było bardzo dobre” (Rdz 1, 31), stwierdza, że wszelkie istnienie jest miłością i darem. Czerpiąc dalej inspiracje z Objawienia, niemiecki filozof wie, że Ten, który stworzył świat jest Tym Samym, który go odkupił. Zachodzi więc pewna analogia pomiędzy stworzonym istnieniem a uniżeniem (kenozą) Chrystusa. Metafizycznie wyraża się ona w interpretacji Tomaszowej definicji stworzonego istnienia, które będąc *simplex et completum* jest przy tym *non subsistens*. Według Ulricha podarowane istnienie jest więc pełnią, bogactwem, czystym aktem, jednak jest równocześnie także ogołoceniem, rozdarowaniem, ubóstwem, niemal nicością, ponieważ samo nie subsystuje. Można tu dostrzec następujące analogie do Chrystusa, który na krzyżu jest odarty dosłownie ze wszystkiego¹⁵⁷, ogołocony i na końcu martwy, a jednak nie przestaje świadczyć o miłości Ojca. Podobnie przy narodzinach, jako niemowlę w brudnym żłobie, które nie jest w stanie wypowiedzieć żadnego słowa, nie przestaje uosabiać Logosu, odwiecznego Słowa Trójjedynego. Z tej perspektywy widać wyraźnie, że istnienie jest jednością pełni i ubóstwa. Właśnie ta myśl stale przewija się w doświadczeniu wielu mistyków, do których odwołuje się ks. Grzywocz. Jest to intuicja

154 *I Sententiarum* 37, 1, 1, cyt. za: S. Oster, *Filozofowanie w „czystej skończoności”*. *Relacja między myśleniem o istnieniu a teologią u Ferdinanda Ulricha*, s. 75.

155 Ksiądz Grzywocz wspomina, że można byłoby zrobić całe seminarium poświęcone zagadnieniu bytu jako daru, co świadczy o jego znajomości metafizyki Ulricha. Por. K. Grzywocz, *Narodzenie dla służby*, Dzień trzeci – rozdawał, Konferencja 1, c.d.

156 K. Grzywocz, *Narodzenie dla służby*, c.d.

157 „Pan na krzyżu był nagi” (por. J.S. Neuman, *Mężczyzna i kobieta w Bożym królestwie*, s. 76).

Jana od Krzyża, przytoczona w artykule *Święci i mistrzowie. Rozważania w świetle życia i myśli św. Edyty Stein*. Mistrzem „jest ten, który wprowadza swojego ucznia w przestrzeń pomiędzy *nada* i *todo* – nicosć i wszystko”¹⁵⁸. Podobne słowna można odnaleźć u Edyty Stein. Ksiądz Grzywocz przytacza je w sesji poświęconej zagadnieniu uczuć niekochanych: „Uczennica Edmunda Husserla przechodzi do pierwszego opisu tego, co się jawi: «Moje bycie, tak jak je odnajduję i siebie samą w nim, jest bardzo kruchym byciem» (Mein Sein, so wie ich es vorfinde und mich darin finde, ist ein nichtiges Sein). Co to znaczy «kruche bycie» (*ein nichtiges Sein*)? Moje życie jest kruche i graniczące z nicością (*nichtiges* od *Nichts* – nic – prawie nicość). Trudno przetłumaczyć to określenie *ein nichtiges Sein* – bardzo kruche, jak nicość, jakby nic. Tak jawi się ten fenomen ludzkiego życia”¹⁵⁹. W podobny sposób wyrażają tę intuicję również słowa, jakie usłyszała św. Katarzyna ze Sienny: „Wiedz córko, że Ja jestem tym, który jest. Ty jesteś tą, która nie jest”. Najpełniej jednak do tych rozważań odnosi się ks. Grzywocz w konferencji pt. *Kazanie na górze*. Wychodzi on od słów „Błogosławieni ubodzy w duchu” (Mt 5, 3), stwierdzając, że duch to najgłębsza rzeczywistość w człowieku, „jest to głęboka pustka w nas, to jest miejsce przygotowane dla Ducha Świętego w nas. I błogosławieni są ci, którzy dopuszczają do siebie tę wewnętrzną pustkę, nie uciekają od niej, rozumieją jej sens, nie wstydzą się jej, nie krępują się wtedy, gdy się budzą rano i czują się puści. To jest bardzo piękne doświadczenie kapłańskie. Poczucie się pustym. To jest piękne, wręcz mistyczne doświadczenie, kiedy czują pustkę, kiedy nie czują się szczęśliwi. Ja nie jestem producentem szczęścia. [...] Błogosławieni, szczęśliwi, którzy zaakceptują swoją wewnętrzną pustkę. Jeden z największych mistyków flamandzkich Jan van Ruusbroec mówił, że «człowiek jest istotą w głębi pustą». Jeżeli człowiek się ośmiela pójść w głąb siebie, natrafi na pustkę, która jest tak wielka, [...] że człowiek

158 K. Grzywocz, *Święci i mistrzowie. Rozważania w świetle życia i myśli św. Edyty Stein*, w: *Z tęsknoty za mistrzem*, red. J. Kurek, K. Maliszewski, Chorzów 2007, s. 59.

159 K. Grzywocz, *W Duchu i przyjaźni*, s. 279–280.

się w niej pogubi, nie znajdzie powrotu. [...] Jest to pustka przygotowana dla Boga, bezgraniczna, jak mikrokosmos, i to jest największa część bytu ludzkiego. [...] Istota człowieka to jest jego pustka. [...] Nie ma w człowieku źródła szczęścia, radości, sensu. [...] Człowiek jest bytem pustym [...] To Ty jesteś moją radością, to Ty jesteś moją nadzieją, To ty jesteś moim szczęściem. [...] Do definicji człowieka należy Bóg w człowieku. Człowiek bez Boga jest bytem niezdefiniowanym”¹⁶⁰. Wszystkie te koncepcje sprawiają, że ks. Grzywocz tak często powtarza słowa psalmu 87¹⁶¹. Czyni tak, ponieważ odkrywa w sobie tę pustkę i nicość. Z drugiej strony dotyka swojego ubóstwa, pozostając w postawie modlitewnej ukierunkowanej go dalej poza siebie, właśnie do źródła, z którego wypływa cała pełnia istnienia. W jednej z konferencji ks. Grzywocz wspomina ludzi, „którzy ośmielili się wyruszyć w głąb swojego ja – takie było doświadczenie wielu osób, także mistyków chrześcijańskich – którzy próbowali odszukać głębię, jakieś skarby w sobie, często wracali rozczarowani. Im głębiej wchodzili w siebie, tym głębsza była noc, wszystko się komplikowało [...]. Ta podróż nigdy się nie kończyła – nie ma w człowieku źródła, nie sposób odkryć go w sobie... Owszem, wiele osób nie wróciło już z tej podróży, nie wrócił Sándor Márai, który w roku 1989 popełnił samobójstwo, nie wrócił Stefan Zweig (†1942) i wielu innych. «Gdyby nie moja wiara, odebrałabym sobie życie» – mówiła Mała Teresa. Nie ma nic w człowieku, człowiek nie ma źródła w sobie – to jest dramatyczne założenie antropologii chrześcijańskiej. Nie mam źródła w sobie – we mnie jest noc i pustka, jestem jak kropla rosy, która pojawia się o poranku i leży na trawie, a za chwilę słońce zaświeci i rosa zniknie. Co jest w człowieku wartościowe – ciało, krew, uczucia, bystry umysł? Tak naprawdę okazuje się, że to wszystko służy jakiejś wewnętrznej pustce, destrukcji, gdy pozostaje oddalone od swojego źródła”¹⁶².

160 K. Grzywocz, *Kazanie na Górze*, cz. 1, <http://kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/359-kazanie-na-gorze> (12.08.2020).

161 „Wszystkie moje źródła są w tobie”.

162 K. Grzywocz, *W Duchu i przyjaźni*, s. 351–352.

Ksiądz Grzywocz często powtarzał również słowa pochodzące z akłamacji Sanctus: „pełne są niebiosa i ziemia chwały Twojej”¹⁶³. Wiążą się z historią, w której występuje Ulrich, o pewnym księdzu „który w Rzymie pisał doktorat z teologii, wielką pracę o jednym z największych współczesnych teologów, wspaniała doktorat, i kiedyś w czasie rekolekcji podszedł do tej osoby, która te rekolekcje prowadziła. Był to świecki mężczyzna jeden z najciekawszych filozofów współczesnych, bardzo wierzący człowiek, uważany za mistyka, przez 40 lat był przyjacielem Hansa Ursa von Balthasara – Ferdinand Ulrich. [...] Wspaniała postać, Balthasar nazywał go największym współczesnym filozofem chrześcijańskim. [...] Ten ksiądz, który pisał doktorat siedział razem z nim przy stole i Ulrich go pyta: «Czy ja mogę zadać księdzu pytanie? Głupie pytanie. Czy ksiądz musi pisać ten doktorat?». On mówi: «Ano nie muszę». «To niech ksiądz go nie pisze». Ksiądz tak patrzy zdziwiony. «Niech ksiądz napisze dwa doktoraty, napisze habilitację. Co na księdza czeka na końcu?». «Jakaś katedra uniwersytecka...». «Nie» – odpowiada Ulrich «ateizm, ateizm czeka na księdza. Ksiądz musi poprosić swojego biskupa [...] o rok wolnego [...]. Na rok niech się ksiądz zamknie w jakimś klasztorze i niech ksiądz siedzi tak długo aż ksiądz zaśpiewa *Sanctus, Sanctus*». «Przecież ja codziennie śpiewam». «Ksiądz jeszcze nigdy nie zaśpiewał *Sanctus, Sanctus*. Niech ksiądz tak długo siedzi w tym klasztorze aż ksiądz zaśpiewa z głębi serca Święty, Święty; aż ksiądz zobaczy, że pełne są niebiosa i ziemia Twojej chwały. Czy ksiądz widzi to, że pełne są niebiosa, czy ksiądz to widzi. Taka jest realność. Niech ksiądz się rozejrzy, w lewo w prawo. Pełnie są niebiosa – tak śpiewamy, tak ksiądz śpiewa» «Ach, no tak, teraz się spostrzegłem, 10 lat kapłaństwa...». To nie jest tak, że trzeba tej chwały szukać. Tak mówi Ulrich, taka jest realność. Pełne są niebiosa i ziemia Twojej chwały. «Jeśli ksiądz tego nie widzi, nierealnie postrzega świat, to

163 Por. K. Grzywocz, *W Duchu i przyjaźni*, s. 113, 526.

jest to krok do ateizmu»¹⁶⁴. Przedstawione impulsy i intuicje nie wyczerpują oczywiście możliwych wpływów, jakie dostrzec można w nauczaniu ks. Grzywocza. Stanowią jednak fundament sięgający do najbardziej podstawowych idei i koncepcji.

164 K. Grzywocz, *Kazanie na Górze*, cz. 1, <http://kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/359-kazanie-na-gorze> (12.08.2020).

Iwona Dziemska

<https://orcid.org/0000-0002-5263-8941>

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Wiktor Dziemski

<https://orcid.org/0000-0001-8166-2249>

Uniwersytet Jagielloński

3. Laudato si'

[HTTPS://DOI.ORG/10.15633/9788374389501.03](https://doi.org/10.15633/9788374389501.03)

Encyklika papieża Franciszka *Laudato si'*¹ była inspiracją dla rekolekcji ogłoszonych we wrześniu 2015 roku w Archidiecezjalnym Wyższym Seminarium Duchownym w Białymstoku². Treści tam ogłoszone nie ukazały się dotychczas w formie książkowej. W tym rozdziale przeanalizujemy, czym w swej istocie jest postawa *laudato*, gdzie leży jej źródło, jak można ją rozwijać i gdzie znajduje swoje spełnienie.

W tym celu korzystamy z nagrań dostępnych na stronie internetowej krzysztofgrzywocz.pl. Wszystkie przytoczone refleksje ks. Grzywocza

1 Franciszek, Encyklika *Laudato si'*, Wrocław 2015.

2 W dniach 8–12 listopada 2015 roku ksiądz Grzywocz wygłosił rekolekcje w Domu Księży Pallotynów w Konstancinie-Jeziornej, które także inspirowane były encykliką *Laudato si'*. W niniejszej pracy odwołujemy się głównie do treści zaprezentowanych na rekolekcjach z września 2015 roku, ponieważ ks. Grzywocz powtarza sporą część swoich refleksji. To, co zostało poszerzone i odpowiada tematowi tej pracy, zostało uwzględnione w treści książki i odpowiednio opisane.

z tych rekolekcji, będą oznaczane w przypisach łącznie z informacją, z której konferencji zostały zaczerpnięte.

3.1. Postawa *laudato* – dlaczego?

Laudato si' jest drugą encykliką papieża Franciszka, podpisaną 18 czerwca 2015 roku. Jej tytuł nawiązuje do kantyku św. Franciszka z Asyżu pt. *Pieśń słoneczna*. Ksiądz Grzywocz, przyjmując „na kolanach i z wdzięcznością”³ papieski dokument, zauważa, że nie jest przypadkiem, iż właśnie w tych czasach Głowa Kościoła zwraca szczególną uwagę na problemy, które dotyczą naszego wspólnego domu – ziemi. Papież z ojcowską troską odnosi się do kwestii ekologicznych, szukając przyczyn globalnego kryzysu. Przedstawia chrześcijańskie podejście dotyczące dbania o stworzony świat, omawia sposoby realizacji *ekologii integralnej*, a także proponuje „drogi dialogu, które pomogą nam uciec ze spirali autodestrukcji, w jakiej się pograżamy”⁴. Ponadto ojciec święty Franciszek wskazuje na głęboką potrzebę edukacji i duchowości ekologicznej. Encyklika jest skierowana nie tylko do wierzących, czy ludzi dobrej woli, ale do każdego człowieka zamieszkującego tę planetę⁵.

Ksiądz Grzywocz w swoich wystąpieniach niejednokrotnie podkreślał, że każdy kapłan jest powołany nie tylko do zapoznania się z papieskim nauczaniem, ale także do dokładnego studiowania treści zawartych w tych dokumentach, tak, by przenikały one całą jego posługę⁶. Nie dziwi więc, że po czterech miesiącach od ogłoszenia *Laudato si'*⁷, polski duchowny wygłosił rekolekcje inspirowane encykliką. Warto tu dodać, że w zasadzie całe swoje wystąpienie oparł na pierwszym

3 K. Grzywocz, *Laudato si'*, Konferencja 5, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/320-laudato-si> (10.06.2020).

4 Franciszek, Encyklika *Laudato si'*, nr 163.

5 Por. Franciszek, Encyklika *Laudato si'*, nr 3.

6 Ksiądz Grzywocz poruszał tę kwestię w rekolekcjach pt. *Narodzenie dla służby. Błogosławił. Łamał. Rozdawał*, wygłoszonych w Wyższym Seminarium Duchownym w Elblągu w 2011 roku.

7 Encyklika podpisana została 24 maja 2015 roku.

słowie dokumentu – *laudato*. Jak sam stwierdził, zależało mu na tym, by przypomnieć znaczenie postawy pochwały, chwaleń, zadziwienia jako podstawowej orientacji życia. Zdaniem Grzywocza postawa *laudato*, jako jedna z cech dojrzałej osobowości, jest także fundamentem każdego ludzkiego działania⁸. Jest to szczególnie cenna uwaga, zwłaszcza dla przyszłych kapłanów, do których wygłoszone zostały rekolekcje. Nie można bowiem zachwycać innych chrześcijaństwem, jeśli nie jest się oczarowanym Chrystusem. „U początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie”⁹ – pisał Benedykt XVI w encyklice *Deus caritas est*. Także ksiądz Grzywocz mocno podkreślał, że zawsze „zachwyty jest przed moralnością”¹⁰. Postawa *laudato* musi zatem charakteryzować każdego dojrzałego chrześcijanina, ponieważ „tylko ludzie zachwyceni potrafią się dobrze rozwijać”¹¹. Dodatkowo ks. Grzywocz zauważa, że istnieje głęboki związek tej postawy z naturą. Jego zdaniem prawdziwa mistyka chrześcijańska zawsze związana była z przyrodą, a jednym z kryteriów chrześcijańskiej duchowości jest właśnie szacunek do całego stworzonego świata. W rozdziale tym przeanalizujemy, czym w swej istocie jest postawa *laudato*, gdzie leży jej źródło, jak można ją rozwijać i gdzie znajduje swoje spełnienie.

3.2. Chwała Pańska

Opolski kapłan, rozpoczynając swoje medytacje nad postawą *laudato*, zaczął od kwestii etymologicznych i wskazał na słowo „chwała”, które zawiera się w pojęciu „pochwała”. Jego zdaniem pochwalenie może

8 K. Grzywocz, *Laudato si'*, Konferencja 1, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/320-laudato-si> (10.06.2020).

9 Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est*, Wrocław 2006, nr 1.

10 K. Grzywocz, *Laudato si'*, Konferencja 1, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/320-laudato-si> (10.06.2020).

11 K. Grzywocz, *Laudato si'*, Konferencja 1, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/320-laudato-si> (10.06.2020).

zaistnieć dopiero po doświadczeniu chwały. Tylko to, co wzbudza zachwyty, może być pochwalone. Teolog zwraca uwagę, że najbardziej podstawowym przedmiotem pochwały, fenomenem, który zachwyca i rodzi autentyczną, głęboką postawę *laudato* jest doświadczenie Kabod Jahwe – Chwały Pańskiej. W artykule, wydanym w czasopiśmie „Życie Duchowe”¹², pisze: „podejmując temat «doświadczenia piękna», trzeba liczyć się z pytaniem dotyczącym koncepcji doświadczenia. Jedna z nich odwołuje się do etymologii i podkreśla rolę świadectwa, świadczenia (do-świadczenia). Doświadczenie jest dane temu, kto doszedł lub dojrzał do świadczenia”¹³. Grzywocz czerpie tu z bogatej myśli ks. Józefa Tischnera, który wielokrotnie w swoich rozważaniach analizował ten fenomen. Filozof podkreślał, że doświadczenie – jako dochodzenie do świadectwa – w pełnym znaczeniu tego słowa jest zawsze doświadczeniem drugiego człowieka, czyli spotkaniem. Doświadczając innego, trzeba wykroczyć poza siebie w kierunku tego, komu należy dać świadectwo oraz ku Temu, przed kim należy złożyć świadectwo. Dlatego też w tischnerowskiej koncepcji spotkanie jest zawsze do-świadczeniem Transcendencji¹⁴.

Ksiądz Krzysztof Grzywocz w swoich rekolekcjach przypomina także, że cała duchowość chrześcijańska jest duchowością doświadczenia Boga, który jako pierwszy do-świadcza człowieka, wchodzi w jego świat, by obdarować go świadectwem swojej chwały. Kabod Jahwe – Chwała Pańska ma, zdaniem rekolekcjonisty, trzy wymiary. Po pierwsze, pojęcie to jest mocno osadzone w przestrzeni doświadczenia i rzeczywistości. Kiedy autor starotestamentalny mówi np. „ukazała się całej społeczności chwała Pana” (Lb 16, 19) lub „wtedy się chwała Pańska objawi” (Iz 40, 5), nie ma na myśli czegoś iluzorycznego, nierzeczywistego, ale – jak zauważa ks. Grzywocz – „twardą rzeczywistość”¹⁵. Tak silne doświadczenie

12 Por. K. Grzywocz, *Doświadczenie piękna*, „Życie Duchowe” 35 (2003), s. 33–40.

13 K. Grzywocz, *Wybrane na drogę*, red. M.A. Lwowsky, Katowice 2017, s. 93.

14 Por. J. Tischner, *Filozofia dramatu*, Kraków 2006, s. 19.

15 K. Grzywocz, *Laudato si'*, Konferencja 1, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/320-laudato-si> (10.06.2020).

Chwały Pańskiej wzbudza zarówno bojaźń oraz cześć względem Boga, jak i jest źródłem wszelkiej realności, gdyż „to, co jest poza tym doświadczeniem, zagrożone jest fikcją”¹⁶.

Drugim elementem występującym w doświadczeniu Chwały Pańskiej jest spotkanie z pięknem. Bóg wkracza w świat i świadczy o swojej *doxa*: „przed Nim kroczą majestat i piękno” (1 Krn 16, 27) czy „o Boże mój, Panie, jesteś bardzo wielki! Odziany we wspaniałość i majestat” (Ps 104, 1). Grzywocz, zafascynowany teologią Hansa Ursa von Balthasara, jest mocno przekonany, że piękno jest „bramą do dobra i prawdy”¹⁷. Warto zacytować tu słowa tego wielkiego szwajcarskiego teologa: „Piękno to słowo, które powinno być naszym pierwszym słowem. Piękno jest również ostatnią rzeczą, na którą może się odważyć myślący rozum, ponieważ tylko on, jako niepojęty blask, obejmuje podwójną gwiazdę prawdy i dobra i ich nierozzerwalnej jedności”¹⁸. Właśnie dzięki takiemu doświadczeniu Chwały Pańskiej jako obcowania z pięknem, możliwe jest wykształcenie postawy *laudato*, o której pisze papież Franciszek w swojej encyklice.

Spotkanie z Kabod Jahwe jest jednak nade wszystko spotkaniem z Osobą. Ksiądz Grzywocz podkreśla, że nie można doświadczyć chwały Pańskiej jako nieosobowego piękna czy energii. Jest ono przede wszystkim doświadczeniem drugiej osoby, która szuka relacji. „Piękno bez więzi jest obce”¹⁹ twierdzi rekolekcjonista. Ten wymiar osobowy piękna ma swoje centrum we Wcielonym Synu Bożym: „Albowiem Bóg, Ten, który rozkazał ciemnościom, by zajaśniały światłem, zabłysnął w naszych sercach, by olśnić nas jasnością poznania chwały Bożej na obliczu Chrystusa” (2 Kor 4, 3). Ksiądz Grzywocz podobnie jak np. wspomniany

16 K. Grzywocz, *Laudato si'*, Konferencja 1, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/320-laudato-si> (10.06.2020).

17 K. Grzywocz, *Wybrane na drogę*, s. 99.

18 H.U. von Balthasar, *Herrlichkeit. Eine theologische Ästhetik*, Bd. 1: *Schau der Gestalt*, Einsiedeln 1961, s. 16.

19 K. Grzywocz, *Laudato si'*, Konferencja 1, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/320-laudato-si> (10.06.2020).

już von Balthasar, podkreśla, że *doxa Dei* ukazuje się w całej swojej pełni dopiero we wcielonym Synu Bożym. Jednakże dzięki inkarnacji drugiej Osoby Trójcy Świętej, *Herrlichkeit* nie tylko objawia się w świecie, ale też zaczyna szczególnie przenikać całe stworzenie, a dzięki zmartwychwstaniu więź materii z Bogiem staje się jeszcze głębsza. Papież Franciszek ujmuje tę myśl w takich słowach: „tak więc stworzenia tego świata ukazują się nam już nie jako rzeczywistości czysto naturalne, ponieważ Zmartwychwstały tajemniczo je otacza i ukierunkowuje ku pełni. Te same dzikie kwiaty i ptaki, które podziwiał swymi ludzkimi oczami, są obecnie wypełnione Jego jaśniejącą obecnością”²⁰.

3.3. Natura jako miejsce objawienia Chwały Pańskiej

Szczególnym miejscem objawienia się Chwały Pańskiej jest stworzony świat. Natura świadczy o wspaniałości oraz potędze Stwórcy. Prawdę tę wyrażali już autorzy Pisma Świętego: w Księdze Mądrości czytamy: „z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę” (Mdr 13, 5) lub w Nowym Testamencie: „od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty – wiekuista Jego potęga oraz bóstwo – stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła” (Rz 1, 20). Warto tu jeszcze raz podkreślić, że nie tylko wybrana część, ale cała – tak ożywiona, jak i nieożywiona – przyroda objawia wielkość swego Pana. W encyklice *Laudato si'* papież Franciszek cytuje Biskupów Kanady, którzy zwrócili na ten aspekt szczególną uwagę: „od najszerzych panoram po najmniejsze formy życia, natura jest nieustannym źródłem zadziwienia i czci. Jest ona również nieustannym objawianiem się boskości”²¹. Pamiętać jednak należy, że stworzenie mówi o Bogu jedynie w sposób analogiczny, a „rzeczy tego świata nie mają pełni Boga”²².

20 Franciszek, Encyklika *Laudato si'*, nr 100.

21 Konferencja Episkopatu Katolickiego Kanady, Komisja Spraw Społecznych: List pasterski „You love all that exists... All things are yours, God, love of life” (04.10.2003), 1, cyt. za: Franciszek, Encyklika *Laudato si'*, nr 85.

22 Franciszek, Encyklika *Laudato si'*, nr 88.

Stworzony świat, jako szczególne miejsce obecności Kabod Jahwe, budzi w człowieku zachwyty. W rekolekcjach inspirowanych encykliką *Laudato si'*, ks. Grzywocz wielokrotnie podkreślał, że przyroda dotknięta obecnością Pana, nieustannie objawia nam Jego chwałę i zaprasza do włączenia się w pieśń pochwalną na cześć Stwórcy. „Kiedy zdajemy sobie sprawę z odbłasku Boga we wszystkim, co istnieje – pisze papież Franciszek – to serce odczuwa pragnienie, aby wielbić Pana za wszystkie Jego stworzenia i wraz z nimi, jak to wyraża piękny hymn świętego Franciszka z Asyżu: «Pochwalony bądź, Panie, z wszystkimi Twoimi stworzeniami»”²³. Pragnienie uwielbienia rodzi postawę *laudato*, która, jak już wspominaliśmy, jest cechą dojrzałej osobowości.

Obcowanie z przyrodą może być zatem lekarstwem dla współczesnego człowieka, który traci zdolność chwalenia, pograża się w pesymizmie, narzekaniu, a ostatecznie zapomina, kim naprawdę jest. Zarówno papież Franciszek, jak i ks. Grzywocz, źródło niektórych problemów współczesnego człowieka widzą w coraz większym odłączeniu się od przyrody, której każdy człowiek jest częścią. Zdaniem opolskiego kapłana, można nawet dostrzec zależność między coraz wyższym statusem majątkowym a tendencją do unikania kontaktu z naturą²⁴. Z kolei papież Franciszek przestrzega: „to niewłaściwe, aby mieszkańcy naszej planety żyli przytłoczeni coraz bardziej betonem, asfaltem, szkłem i metalami, pozbawieni fizycznego kontaktu z naturą”²⁵.

Separowanie się od natury niesie ze sobą wiele konsekwencji. Prowadzi to między innymi do egocentryzmu, który wyraża się w tym, że człowiek przestaje kontemplować stworzony przez Boga świat, a ogląda jedynie dzieła własnych rąk – to, co wyprodukował. Pozostaje przez to zamknięty w swoim własnym świecie. „Człowiek oddzielony od natury

23 Franciszek, Encyklika *Laudato si'*, nr 87.

24 K. Grzywocz, *Laudato si'*, Konferencja 1, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/320-laudato-si> (10.06.2020).

25 Franciszek, Encyklika, *Laudato si'*, nr 44.

nie rozwija się poprawnie²⁶, zauważa ks. Grzywocz. Papież Franciszek w swojej encyklice również wyraża tę intuicję: „w ten sposób osłabia się wartość, jaką świat ma sam w sobie. Jeśli jednak człowiek nie odkrywa swojego prawdziwego miejsca, to nie rozumie właściwie samego siebie i doprowadza do zaprzeczenia własnej naturze²⁷. Ksiądz Grzywocz jako terapeuta, mający wieloletnie doświadczenie w pracy z pacjentami, jest zdania, że oderwanie człowieka od łona natury jest zbrodnią przeciwko niemu, ponieważ niszczy jego psychikę i duchowość²⁸.

W rekolekcjach wygłoszonych do księży pallotynów, ks. Grzywocz przywołuje postawę trzech młodzieńców, których rozkazem króla Nabuchodonozora wrzucono w ogień. Mimo to nie poddali się rozpacz, ale wielbili Boga za cały stworzony świat (por. Dn 3, 8–90). Kapłan komentuje te wersety, mówiąc, że ogień jest symbolem trudnej, czasem beznadziejnej sytuacji, w której wydaje się, że jest bez wyjścia. Jest to bardzo często sytuacja współczesnego człowieka pogrążonego w nałogach, duchowej biedzie czy dekadentckiej postawie. Na pozór wydaje się, że ogień destrukcji zabije młodych mężczyzn. Zaczynają oni jednak śpiewać pieśń uwielbienia, która w końcu okazuje się silniejsza niż płomień. Na podstawie fragmentu z Księgi Daniela, ks. Grzywocz pokazuje, jaką moc ma postawa *laudato* i modlitwa uwielbienia. Przypomina również, że należy wrócić na łono natury, by nie utracić doświadczenia Chwały Pańskiej i móc na nowo wzniecić ducha pochwały.

26 K. Grzywocz, *Laudato si'*, Konferencja 1, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/320-laudato-si> (10.06.2020).

27 Franciszek, Encyklika *Laudato si'*, nr 115.

28 K. Grzywocz, *Bądź pochwalony, Panie mój. O wracaniu do istoty rzeczy*, konferencja 10, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/12-badz-pochwalony-panie-moj-o-wracaniu-do-istoty-rzeczy> (28.07.2020).

3.4. Bóg a postawa *laudato*

Pismo Święte pełne jest fragmentów poruszających temat pochwały, chwaleń czy objawiania się chwały Pańskiej. Warto w tym miejscu przywołać te miejsca w Nowym Testamencie, które w bezpośredni sposób odnoszą rzeczywistość *laudato* i związaną z nią chwałę do Jezusa. Zgodnie ze świadectwem Pisma Świętego pasterze zostali oświeceni chwałą Pańską ze względu na narodzenie się Zbawiciela: „naraz stanął przy nich anioł Pański i chwała Pańska zewsząd ich oświeciła” (Łk 2, 9). Podczas chrztu w Jordanie, Jezus zostaje pochwalony przez Ojca: „otrzymał bowiem od Boga Ojca cześć i chwałę, gdy taki oto głos Go doszedł od wspaniałego Majestatu: To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie” (2 P 1, 17), czy bardziej bezpośrednio w Ewangelii św. Łukasza: „Duch Święty zstąpił na Niego, w postaci cielesnej niby gołębicą, a z nieba odezwał się głos: «Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie»” (Łk 3, 22). Objawienie chwały Pańskiej towarzyszy Jezusowi także podczas dokonywania cudów: „taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie” (J 2, 11), a także podczas przemienienia „gdy się ocknęli, ujrzeli Jego chwałę i obydwóch mężów, stojących przy Nim” (Łk 9, 32). Zacytowane wersety wskazują, że w zasadzie w najważniejszych momentach ziemskiego życia Wcielonego Syna Bożego rzeczywistość chwały i pochwalenia była stale obecna i odgrywała istotną rolę.

Warto jednak przywołać jeszcze te fragmenty, które w szczególności sposób ukazują relację Ojca i Syna w kontekście postawy *laudato*. Ewangelista Jan zapisał: „Ojcze, nadeszła godzina. Otocz swego Syna chwałą, aby Syn Ciebie nią otoczył” (J 17, 1) lub „chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy” (J 17, 22), albo „po jego wyjściu rzekł Jezus: «Syn Człowieczy został teraz otoczony chwałą, a w Nim Bóg został chwałą otoczony. Jeżeli Bóg został w Nim otoczony chwałą, to i Bóg Go otoczy chwałą w sobie samym, i to zaraz Go chwałą otoczy»” (J 13, 31–32). Natomiast w Ewangelii według Mateusza czytamy: „W owym czasie Jezus przemówił tymi słowami: «Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi»” (11, 25). Przytoczone wersety jednoznacznie

ukazują, że także wcielony Boży Syn stał przed Ojcem w postawie *laudato*. Ksiądz Grzywocz zauważa, że Jezus zwłaszcza w najtrudniejszych momentach swojego życia prosił Ojca, by Ten otoczył Go chwałą. Wydarza się to jednak nie tylko na poziomie słów i pojęć, ponieważ „oddawanie chwały jest przede wszystkim czynem”²⁹. Rekolekcjonista przywołuje obraz matki, która otula swoje niemowlę. W ten sposób opolski kapłan chce wyjaśnić swym słuchaczom, czym naprawdę jest akt oddawania chwały. Nie polega on bowiem na wypowiedzianiu pochwalnych słów, ale jest budowaniem głębokich więzi z Bogiem i ludźmi, zaś objawieniem chwały Trójjedynego jest to, że otula nas swoją miłością tak jak niemowlę jest otulane przez swoją mamę³⁰.

Warto tu choć krótko wspomnieć – rozwiniemy to w dalszej części tego rozdziału – iż natura nosi w sobie znamię Trójcy Świętej i dlatego mówi o tym, jaki jest Bóg. Ksiądz Grzywocz, który charakteryzował się wyjątkową głębią spojrzenia, uważał, że właśnie otulenie pięknem przyrody, ciepłymi promieniami słońca, czy świeżością czystego powietrza jest odbiciem tego pierwotnego otulenia, którym Bóg obdarza swoje stworzenie. Motyw otulenia przez naturę widoczny jest też w pierwszych słowach *Laudato si'*: „nasz wspólny dom jest jak [...] piękna matka, biorąca nas w ramiona”³¹.

Zgodnie z Balthasariańską zasadą mówiącą o tym, że Trójcę immanentną możemy po części poznać dzięki Trójcy historiozbawczej: „tylko poczawszy od zachowania Jezusa względem Ojca i Ducha Świętego poznajemy coś z trynitarnych relacji życia i miłości jednego i jedynego Boga”³², Grzywocz może powiedzieć, że wewnątrz trynitarnego życia Boga

29 K. Grzywocz, *Bądź pochwalony, Panie mój. O wracaniu do istoty rzeczy*, konferencja 7, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/12-badz-pochwalony-panie-moj-o-wracaniu-do-istoty-rzeczy> (28.07.2020).

30 Por. K. Grzywocz, *Bądź pochwalony, Panie mój. O wracaniu do istoty rzeczy*, konferencja 7, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/12-badz-pochwalony-panie-moj-o-wracaniu-do-istoty-rzeczy> (28.07.2020).

31 Franciszek, Encyklika *Laudato si'*, nr 1.

32 H.U. von Balthasar, *Theologik*, Bd. 2: *Wahrheit Gottes*, Einsiedeln 1985, s. 117.

istnieje również przestrzeń wysławienia i pochwały³³. Ma ona dialogiczny wymiar – Ojciec oddaje chwałę Synowi, a Syn w Duchu Świętym Ojcu. W akcie tej nieustannej wymiany uwielbienia został stworzony świat. Z tego też powodu cała przyroda jako dzieło Uwielbiającej Trójcy, nosząc w sobie rys Trójjedynego, oddaje swemu Panu chwałę³⁴. Ojciec Święty w siódmym rozdziale *Laudato si'* zatytułowanym *Trójca Święta i relacja między stworzeniami* również zwraca uwagę na ten aspekt: „dla chrześcijan wiara w jedyne Boga, który jest komunią trynitarną, prowadzi do przekonania, że cała rzeczywistość zawiera w sobie znamię Trójcy Świętej”³⁵. Papież zachęca także wierzących do podjęcia wyzwania, które polega na odczytywaniu rzeczywistości w kluczu trynitarnym³⁶. Wydaje się, iż refleksje ks. Grzywocz są nie tylko kompatybilne z nauczaniem Franciszka, ale także stanowią odpowiedź na to papieskie wezwanie.

Pismo Święte ukazuje nam więc Boga, który nie tylko jest godny pochwały, ale i chwali. Ksiądz Grzywocz przywołuje w swoich rozważaniach postać Natanela, który po usłyszeniu od Filipa zapewnień o odnalezieniu Mesjasza reaguje wątpliwościami i podejrzeniami, pytając: „Czy może być co dobrego z Nazaretu?”. Taka reakcja zdradza, że przyszły apostoł jest człowiekiem, który – jak powiedział rekolekcjonista – „nie narodził się z zachwytu”³⁷. Jednak Jezus, który zna ludzkie serca, zanim powoła go w grono swoich wybranych, staje przed nim w postawie *laudato*: „patrz, to prawdziwy Izraelita, w którym nie ma podstępów” (J 1, 47). Zbawiciel wie, że Natanael, by odnaleźć swoją prawdziwą tożsamość (i móc oddawać chwałę) musi zostać prawdziwie pochwalonym. Jest

33 K. Grzywocz, *Bądź pochwalony, Panie mój. O wracaniu do istoty rzeczy*, Konferencja 7, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/12-badz-pochwalony-panie-moj-o-wracaniu-do-istoty-rzeczy> (28.07.2020).

34 K. Grzywocz, *Bądź pochwalony, Panie mój. O wracaniu do istoty rzeczy*, Konferencja 7, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/12-badz-pochwalony-panie-moj-o-wracaniu-do-istoty-rzeczy> (28.07.2020).

35 Franciszek, Encyklika *Laudato si'*, nr 239.

36 Franciszek, Encyklika *Laudato si'*, nr 239.

37 K. Grzywocz, *Laudato si'*, Konferencja 2, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/320-laudato-si> (10.06.2020).

to bowiem nieodzownym elementem harmonijnego rozwoju osoby. Wiele badań psychologicznych potwierdza tę intuicję – dziecko, które nie wzrasta w atmosferze akceptacji i pełnej miłości aprobaty nie rozwija się poprawnie. Często osoby takie cierpią z powodu problemów w obszarze osobowości, duchowości, a także na poziomie cielesności.

Jak już wcześniej zostało to wspomniane: pochwalenie – oddanie chwały to nie tylko kwestia słów, a raczej akt miłości. Grzywocz mówi: „pierwszym słowem miłości jest pochwała”³⁸. Warto przywołać tu definicję miłości Josefa Piepera, który twierdził, iż jest ona aprobatą dla istnienia drugiej osoby³⁹. Myśl tę podejmowali również tacy teolodzy jak Hans Urs von Balthasar czy Joseph Ratzinger, który w książce zatytułowanej *Patrząc na Chrystusa*, pisał: „narodzenie w sensie biologicznym to za mało: człowiek jest w stanie pojąć swoje JA tylko dzięki sile pozwalającej na aprobatę własnego bytu, aprobatę, która pochodzi od kogoś innego – od owego TY”⁴⁰. Ostatecznie tylko spotkanie z Tym, który jest pełen chwały może być potwierdzeniem, że samo istnienie osoby jest w swej istocie dobre i cenne, ponieważ Bóg kieruje do niej słowa: „dobrze, że jesteś!”. Tak więc pochwalenie na najgłębszym poziomie jest rzeczywistością metafizyczną i dotyka struktury ludzkiego bytu, a osoba rozwija się w pełnej harmonii tylko przyjmując po-chwalenie skierowane do niej przez samego Boga.

Scena z Natanaelem pokazuje również, że istotą prawdziwej pochwały jest to, że nie zatrzymuje ona na sobie. „Chwała oddaje chwałę”⁴¹ Dlatego też dzięki spotkaniu z Chrystusem i doświadczeniu po-chwalenia, Natanael może stanąć w postawie *laudato*, może patrzeć na świat oczami pełnymi zachwyty, odnajdując w stworzeniu ślady Boga. Książd

38 K. Grzywocz, *Laudato si'*, Konferencja 2, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/320-laudato-si> (10.06.2020).

39 Por. J. Pieper, *O miłości*, tłum. I. Gano, Warszawa 2004, s. 61.

40 J. Ratzinger, *Patrząc na Chrystusa. Ćwiczenia w wierze, nadziei, miłości*, tłum. W. Kaiser, Warszawa 1991, s. 58.

41 K. Grzywocz, *Laudato si'*, Konferencja 2, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/320-laudato-si> (10.06.2020).

Grzywocz powołuje się również na słowa papieża Franciszka, który przypominał, że Zbawiciel zwracał na przyrodę „szczególną uwagę, pełną miłości i zadziwienia”⁴² i zachęcał swoich uczniów do wrażliwości na piękno istniejące w świecie: „Gdy przemierzał każdy skrawek swej ojczyzny, zatrzymywał się, by podziwiać piękno stworzone przez Ojca, zachęcając swoich uczniów do rozpoznawania w rzeczach Bożego orędzia: «Podnieście oczy i popatrzcie na pola, jak bieleją na żniwo» (J 4, 35)”⁴³. Tak więc nie tylko doświadczenie prawdziwego po-chwalenia rodzi postawę *laudato*, ale także sam Chrystus zachęca wierzących wszystkich czasów do podjęcia wysiłku patrzenia na świat oczami pełnymi zachwytu.

3.5. Harmonizacja serca

Jednakże, mimo iż „cała ziemia pełna jest Jego chwały” (Iz 6, 3), nie wszyscy ludzie są przeniknięci po-chwalnym sposobem patrzenia na otaczający ich świat, a wśród tych, którzy dostrzegają piękno stworzenia, nie każdy odnosi je do Stwórcy, o którym mówi przyroda. Papież Franciszek zauważa, że „nasza kultura straciła zdolność dostrzegania konkretnej obecności Boga, Jego działania w świecie. Uważamy, że Bóg znajduje się w zaświatach, na innym poziomie rzeczywistości, oddzielony od naszych konkretnych relacji”⁴⁴. Człowiek zamyka się w świecie swych własnych produktów i przestaje patrzeć na przenikniętą Bożą chwałą naturę jako na rzeczywistość obiektywną, która odsyła do Stwórcy. Tym samym pograża się coraz głębiej w fikcyjnym, iluzorycznym świecie, przez co jeszcze bardziej oddala się od Źródła Życia. Ksiądz Grzywocz w rekolekcjach wygłoszonych w Białymstoku kilkakrotnie podkreślał, że ten, kto nie ma relacji z Bogiem traci poczucie realności i zaczyna żyć w nierzeczywistym świecie⁴⁵. Jest to błędne koło – im bardziej człowiek

42 Franciszek, Encyklika *Laudato si'*, nr 97.

43 Franciszek, Encyklika *Laudato si'*, nr 97.

44 Franciszek, Encyklika *Lumen fidei*, Kraków 2013, nr 17.

45 Ksiądz Grzywocz wielokrotnie podejmował temat realności i jej związku z relacją z Bogiem. Wyróżnić tu możemy np. Konferencję 1 oraz 3 z rekolekcji w Białymstoku,

oddala się od przyrody, tym trudniej mu nawiązywać relację z Bogiem, a im słabszą ma więź ze Stwórcą, tym głębiej pograża się w subiektywizm, co z kolei oddala go od świata natury.

Analogicznie zauważyć można również przeciwne zjawisko. Ojciec święty w encyklice *Lumen fidei* przypominał, że tylko dzięki spotkaniu z kochającym Bogiem można przemienić serce i popatrzeć na świat w nowy, odkupiony sposób. „Przemienieni przez tę miłość – przekonuje papież Franciszek – otrzymujemy nowe oczy, doświadczamy, że jest w niej zawarta wielka obietnica pełni i kierujemy spojrzenie w przyszłość”⁴⁶. Relacja z Bogiem pomaga więc zobaczyć naturę jako pełną Bożej chwały rzeczywistość, a przez to głębiej zjednoczyć się ze Stworzycielem. Opolski kapłan w artykule pt. *Duchowość i antropologia – koncepcja św. Jana od Krzyża* pisał: „autentyczna więź z Bogiem owocuje coraz pełniejszą więzią z ludźmi i światem przyrody”⁴⁷. Zauważyć można tu podobieństwo do koła hermeneutycznego: im głębsza relacja z Trójjedynym, tym lepiej można odczytywać obiektywną rzeczywistość, która wyraża się w stworzonym świecie, a im więcej obcowania z tą rzeczywistością (przyrodą), tym bardziej pogłębia się więź z Bogiem.

Ksiądz Grzywocz wiele miejsca poświęca także koncepcji strojenia serca. Podkreśla, że tylko człowiek o dojrzałej osobowości może oddać Stwórcy chwałę, czyli – jak już to wcześniej wyraziliśmy – stworzyć pełne miłości relacje z Bogiem i ludźmi. To metaforyczne wyrażenie „nastrojenie serca” kryje w sobie głęboką realność. Rekolekjonista przypomina, że zgodnie z biblijną koncepcją, wszystkie trzy wymiary człowieka – cielesność, duchowość i psychika mają swoje źródło właśnie w sercu, dlatego, jeżeli jest ono dobrze nastrojone, czyli zgodnie z nowotestamentalną terminologią „czyste”, potrafi zintegrować te wymiary,

albo np. 1 konferencję wygłoszoną w ramach rekolekcji kapłańskich w Krościenku w 2004 roku.

46 Franciszek, Encyklika *Lumen fidei*, nr 4.

47 K. Grzywocz, *Duchowość i antropologia – koncepcja św. Jana od Krzyża*, w: *Ocalić obraz człowieka: antropologiczne podstawy moralności*, red. P. Morciniec, Opole 2003, s. 76.

prowadząc do głębokiej harmonii między nimi. Papież Franciszek uważa, że to osobowe centrum każdego człowieka jest miejscem, w którym osoba otwiera się na prawdę i miłość, a dzięki temu może wciąż odnawiać swoje relacje z Bogiem i światem⁴⁸.

Jednak, by mogło się to dokonać wszystkie trzy wymiary ludzkiej osoby muszą być nastrojone. Rekolekcjonista przywołuje obraz muzyka, który by właściwie zagrał utwór, potrzebuje dobrze nastrojonego instrumentu. W metaforze tej instrumentem jest ludzkie serce, które odpowiada za prawidłowe odbieranie rzeczywistości. Kiedy serce jest rozstrojone, nie może zobaczyć świata przepelnionego chwałą Pańską, ale łatwo dostrzega to, co zaburzone, dysfunkcyjne czy brzydkie. Tylko człowiek o zintegrowanej osobowości może odkrywać obiektywną prawdę o stworzeniu, zaś człowiek, któremu brak wewnętrznej harmonii widzi w nim, zdaniem ks. Grzywocza, tylko ślady dysharmonii⁴⁹.

Odwołując się do jego metafory ze świata muzycznego, można dodać, że tak jak dobry słuch muzyczny pozwala usłyszeć piękną melodię, tak prawidłowo zharmonizowany człowiek może rozpoznać nawet bardzo subtelne znaki obecności Boga, bowiem „im lepszy słuch muzyczny, tym lepszą muzykę można usłyszeć”⁵⁰.

Ksiądz Grzywocz jako psychoterapeuta podkreśla także, że strojenie serca jest naturalnym procesem, który dotyczy każdego człowieka na różnych etapach jego rozwoju. Pouczony doświadczeniem wie, że wiele osób, które odkrywa w sobie ślady dezintegracji popada w zwątpienie czy nawet poczucie beznadziei. Jednak dobry muzyk nie wyrzuca instrumentu, kiedy ten rozstroi się, ale jeszcze raz go stroi. „Ten stan nie jest niemoralny ani zły, lecz jest normalnym przejawem związanym z używaniem cennego instrumentu”⁵¹. Należy więc wciąż na nowo

48 Por. Franciszek, Encyklika *Lumen fidei*, nr 26.

49 Por. K. Grzywocz, *Laudato si'*, Konferencja 3, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/320-laudato-si> (21.06.2020).

50 K. Grzywocz, *Laudato si'*, Konferencja 3, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/320-laudato-si> (21.06.2020).

51 K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 48.

podejmować trud oczyszczania serca. Wymaga to oczywiście wielkiej pokory i cierpliwości, zaakceptowania procesu we wzroście duchowym oraz tego, że nastroyenie nie jest trwałe i trzeba je wielokrotnie ponawiać⁵². Ksiądz Grzywocz podczas jednej z konferencji wygłoszonych w Centrum Formacji Duchowej w Krakowie mówił: „droga chrześcijańskiego życia jest długa, bywa męcząca i trudna [...]. Wytrwanie w tym pokornym procesie jest znakiem dojrzałości człowieka”⁵³.

Rekolekcjonista wyróżnia trzy główne przestrzenie, dzięki którym można nastroić serce. Pierwszą jest wspomiana już w niniejszej pracy przyroda. Jako język miłości Boga, miejsce Jego obecności jest ona rzeczywistością głęboko nastrojoną i pełną harmonii. Na łonie natury odnawia się zdolność patrzenia na świat w postawie *laudato*, ponieważ jest ona „najbardziej czystym miejscem doświadczenia chwały Pańskiej”⁵⁴. Warto w tym miejscu przytoczyć słowa papieża Franciszka: „Cały materialny wszechświat jest językiem miłości Boga, Jego bezgranicznej miłości względem nas. Gleba, woda, góry, wszystko jest wyrazem czułości Boga. Historia przyjaźni z Bogiem ma zawsze miejsce w przestrzeni geograficznej, która staje się znakiem bardzo osobistym, a każdy z nas zachowuje w pamięci miejsca, w których zaznał wiele dobra. Kto dorastał wśród gór lub jako dziecko siadał przy strumieniu, by się z niego napić, albo kto się bawił na placu w swojej dzielnicy, gdy powraca w te miejsca, czuje się wezwany do odzyskania swojej tożsamości”⁵⁵.

Ksiądz Grzywocz za ojcem świętym podkreśla wielką wartość jaką odgrywa przyroda w integrowaniu osobowości człowieka dlatego obcowanie z nią nie jest przywilejem, a obowiązkiem. Z tego też względu troska o stworzony świat jest niezwykle istotną kwestią, nie tylko ze względu

52 K. Grzywocz, *Bądź pochwalony, Panie mój. O wracaniu do istoty rzeczy*, Konferencja 3, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/12-badz-pochwalony-panie-moj-o-wracaniu-do-istoty-rzeczy> (28.07.2020).

53 K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 57.

54 K. Grzywocz, *Laudato si'*, Konferencja 3, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/320-laudato-si> (21.06.2020).

55 Franciszek, Encyklika *Laudato si'*, nr 84.

na sam dobrostan środowiska, ale także, a może nawet przede wszystkim ze względu na harmonijny rozwój osoby ludzkiej. W swojej encyklice papież Franciszek pisze: „dlatego Kościół w swoich działaniach stara się pamiętać nie tylko o obowiązku dbania o naturę, ale także o «chronieniu człowieka przed zniszczeniem samego siebie»”⁵⁶. Ksiądz Grzywocz już w pierwszych słowach rozpoczynających rekolekcje w Białymstoku zauważył, że wydanie tego dokumentu, który jest gorącym apelem Ojca Świętego, by podjąć trud „ochrony naszego wspólnego domu”⁵⁷, nie może być przypadkiem, a jest raczej prawdziwym dziełem Ducha Świętego⁵⁸.

Drugą przestrzenią, dzięki której harmonizuje się rozstrojone serce człowieka jest kontakt z kulturą. Jej celem jest doprowadzenie odbiorcy do *katharsis*. Prawdziwa kultura: dobre malarstwo, teatr, poezja, literatura czy film wyrażają swoistą harmonię, potrafią dogłębnie zachwycić, a przez to mają moc oczyszczenia ludzkiego serca. Ksiądz Grzywocz przypomina jednak, że ten, kto pragnie dobrze się nastroić dzięki obcowaniu z kulturą, musi być niezwykle ostrożnym, ponieważ współcześnie wiele wytworów ludzkich rąk nazywa się sztuką, choć w klasycznym rozumieniu wcale nią nie jest. Dlatego też należy mądrze rozróżniać autentyczną kulturę od tego, co ją tylko imituje. Ksiądz Grzywocz podkreśla, że tylko ludzie o dobrze zintegrowanej osobowości z łatwością rozpoznają prawdziwą sztukę. Dla przykładu przywołuje bardzo znaczące wydarzenie z życia wielkiego austriackiego kompozytora i organisty Antona Brucknera. Podczas wystawiania we Wiedniu jednej ze swoich symfonii, większość słuchaczy opuściła salę koncertową, ponieważ nie rozumieli jego muzyki, która była zbyt trudna. Jednak po koncercie jedna z osób podeszła do kompozytora mówiąc: „pan jest geniuszem”. Był to Gustav Mahler. Jeden z najbardziej wybitnych następców Brucknera.

56 Franciszek, Encyklika *Laudato si'*, nr 79.

57 Franciszek, Encyklika *Laudato si'*, nr 13.

58 K. Grzywocz, *Laudato si'*, Konferencja 1, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/320-laudato-si> (21.06.2020).

„Tylko człowiek o wielkiej kulturze usłyszy człowieka o wielkiej kulturze”⁵⁹ skomentował to wydarzenie ks. Grzywocz. Na koniec należy wspomnieć, że podobnie jak w przypadku obcowania z przyrodą, „kontakt z dobrą kulturą nie jest marginalnym dodatkiem, lecz obowiązkiem”⁶⁰.

Na koniec warto dodać, że szacunek i wielki zachwyt stworzonym światem oraz dziełami kultury dostrzec możemy analizując życiorysy różnych świętych. W rekolekcjach wygłoszonych w Białymstoku ks. Grzywocz wymienia np. Jana od Krzyża, którego twórczość spełniona jest motywami zaczerpniętymi ze świata przyrody, a on sam wraz z uczniami często przebywał na łonie natury. Inna postać, do której odwoływał się kapłan to św. Rafał Kalinowski. Karmelita ten, idąc spowiadać do sąsiedniej miejscowości, świadomie wybierał dłuższą drogę przez las, by móc poświęcić swój czas na medytację i modlitwę. Mistyka przyrody, jak powszechnie wiadomo, kształtowała też serce Karola Wojtyły, ale równie mocno formowała go także kultura. Już jako papież mówił podczas jednego ze swoich wystąpień: „kultura jest tym, przez co człowiek jako człowiek, staje się bardziej człowiekiem: bardziej «jest». [...] Wszystko, co człowiek «ma», o tyle jest ważne dla kultury, o tyle jest kulturotwórcze, o ile człowiek poprzez to, co posiada, może równocześnie pełniej «być» jako człowiek, pełniej stawać się człowiekiem we wszystkich właściwych dla człowieczeństwa wymiarach swego bytowania”⁶¹.

Opolski kapłan podkreślał jednak, że ani przyroda ani kultura nie są wystarczające, by prawidłowo zintegrować osobowość człowieka. Głębokie nastrojenie dokonuje się w spotkaniu z osobą. „Tylko nastrojone serce potrafi nastroić serce”⁶². Podczas IX Otwartej Sesji Formacyjnej, która odbyła się w 2014 roku w Krakowie pod tytułem *Byśmy w drodze*

59 K. Grzywocz, *Laudato si'*, konferencja 3, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/320-laudato-si> (21.06.2020).

60 K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 51.

61 Jan Paweł II, Przemówienie w UNESCO, Paryż, 2 czerwca 1980, w: Jan Paweł II, *Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie*, Rzym–Lublin 1988, s. 55.

62 K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 49.

nie ustali ksiądz Grzywocz przytaczał badania na temat czynników leczących w psychoterapii. Według danych, które podał aż za 30% sukcesu terapii odpowiada więź terapeuty z pacjentem⁶³. Wydaje się, że przyczyną takiego stanu rzeczy jest fakt, iż potrzeba więzi z drugą osobą jest głęboko wpisana w strukturę ludzkiego bytu. Człowiek jako stworzony na obraz i podobieństwo Boże jest bytem relacyjnym. Warto w tym miejscu także dodać, że nie każdy z ludzi może pomóc w procesie nastajania. Ten, kto ma zdeintegrowane wewnątrz nie harmonizuje serca innego człowieka, a raczej wprowadza chaos i zamęt w wymiar cielesny, psychiczny i duchowy osoby, dlatego też prawdziwie ukształtować osobę może inna osoba o wysokiej kulturze serca⁶⁴.

Jednakże ksiądz Grzywocz podkreśla również, iż ostatecznie nie można zatrzymywać się wyłącznie na spotkaniu z drugim człowiekiem i pomijać odniesienie do Boga, który jest Źródłem wszelkiej harmonii. Spotkanie z Sercem Jezusa jest szczytem całego procesu nastajania ludzkiego wnętrza. We wspomnianych już rekolekcjach zatytułowanych *W duchu i przyjaźni* ks. Grzywocz przypominał, że jednym ze sposobów integrowania ludzkiej osobowości jest odmawianie litanii do Serca Pana Jezusa. „Widzę Jego odsłonięte «gorejące ognisko miłości», bogactwo, które mnie przemienia i kształtuje: «Uczynić serca nasze według Serca Twego». Widzę «dom Boży i bramę niebios», odsłoniętą tajemnicę prawdziwej, boskiej i ludzkiej miłości [...] Dobrze jest odmawiać tę litanie powoli, w rytm oddechu, kontemplując każde określenie odsłanianej w niej miłości”⁶⁵.

Wymiar religijny jest więc nieodzownym komponentem procesu integracji osoby ludzkiej. Potwierdza to także psychologia. Już Carl Gustav Jung, twórca psychologii analitycznej, zauważał, że bez odniesienia do Boga jaźń, która w terminologii ks. Grzywocza nazywana

63 Pozostałe to: 40% czynniki, które zaistniały poza psychoterapią, 15% to efekt placebo, 15% wyuczona technika psychoterapeuty.

64 Konferencja „Formacja-wychowanie-wykształcenie”.

65 K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 46.

jest sercem, nie może zostać poprawnie zintegrowana. Ten wybitny szwajcarski psychiatra uważał, że większość problemów ludzi w średnim wieku nie ma charakteru psychologicznego, a raczej religijny. Z tego też powody kładł duży nacisk na duchowy aspekt pracy z pacjentem. Jak przypomina ks. Grzywocz, Jung w swojej praktyce sugerował nawet pacjentom rozważanie fragmentów Pisma Świętego⁶⁶.

Podsumowując, trzeba zauważyć, że rekolekcjonista jest przekonany, iż źródłem wszelkiego nastrojenia jest głęboka więź z Bogiem i drugim człowiekiem o czystym wnętrzu. Jednak także poprzez świat przyrody i kulturę, ludzkie serce nastraja się, umożliwiając tym samym dojrzałe i harmonijne funkcjonowanie wymiaru cielesnego, psychologicznego, a także duchowego osoby. Ksiądz Grzywocz przypomina, że wszystkie trzy elementy strojenia: natura, kultura i więź muszą być obecne w procesie integracji osobowości (stanowią one całość obiektywną), ponieważ – jego zdaniem – istnieje tajemnicza jedność rzeczywistości, która nas nastraja. Pominięcie jednej z tych przestrzeni uniemożliwia proces integracji osoby. „Dopiero kontakt z całością świata zewnętrznego – natury, kultury i osobowych, przyjacielskich więzi z Bogiem i człowiekiem prowokuje, odsłania naszą subiektywną totalność – ciała, psychiki i ducha. Człowiek się nie nastroi bez całości obiektywnej”. Tak więc istnieje głęboka więź między tonalnością subiektywną a obiektywną percepcją rzeczywistości. Jest to cenna uwaga z punktu widzenia teorii poznania człowieka. Ksiądz Grzywocz wskazuje na efekt sprężenia zwrotnego, o którym już wspominaliśmy – człowiek, nie będąc subiektywnie całym, czyli nastrojonym nie potrafi dostrzegać piękna i harmonii wszechświata (natury, kultury i relacji), ale równocześnie nie może zintegrować swojego wnętrza, nie mając kontaktu z tą całością. Koniecznością jest więc nieustanne powracanie do strojenia serca: do obcowania z przyrodą, kontaktu z prawdziwą kulturą i utrzymywania bliskich i głębokich relacji z ludźmi o zharmonizowanej osobowości, ale i przede wszystkim z Bogiem.

66 Por. K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 52.

3.6. O kontemplacji

Jak już wspominaliśmy, Ojciec Święty w swojej encyklice *Laudato si'* wyraża zaniepokojenie, że w dzisiejszym świecie coraz więcej ludzi prowadzi życie w odseparowaniu od natury, przez co traci umiejętność pochwalnego patrzenia na rzeczywistość. Papież bardzo mocno wskazuje na pogorszenie jakości życia wynikające z odseparowania człowieka od świata przyrody. Z niepokojem wypowiada się także o świecie cyfrowym, który zagraża realności relacji między ludźmi: „Równocześnie istnieje tendencja do zastąpienia realnych relacji z innymi, ze wszystkimi związanymi z nimi wyzwaniem, przez pewien typ komunikacji za pośrednictwem internetu. Pozwala to na selekcionowanie lub eliminowanie relacji według naszego uznania. W ten sposób rodzi się nowy rodzaj sztucznych emocji, które mają więcej wspólnego z urządzeniami i ekranami niż z osobami i przyrodą”⁶⁷. Zatem, mimo iż w dzisiejszych czasach rozmaite media ułatwiają utrzymywanie więzi między ludźmi, brak bezpośredniego kontaktu człowieka z człowiekiem może prowadzić do poczucia głębokiej melancholii, niezadowolenia w relacjach czy nawet izolacji osoby⁶⁸. Dynamiczny rozwój świata cyfrowego, który staje się wszechobecny, nie sprzyja rozwojowi człowieka, ponieważ utrudnia i upośledza prawdziwe spotkanie z drugim, które jak już to wyraziliśmy jest nieodzownym komponentem procesu integracji ludzkiego wnętrza. Zdaniem papieża Franciszka zdolność do „mądrego życia, głębokiego myślenia, wielkodusznego miłowania”⁶⁹ jest w dzisiejszym świecie bardzo zagrożona, a „wielkim mędrcom przeszłości groziłoby w tym kontekście, że będą świadkami, jak ich mądrość jest przytłumiana pośród rozpraszającego zgiełku informacyjnego”⁷⁰.

Wielość zagrożeń – konsumpcjonizm, pęd życia, szerzący się paradygmat technokratyczny czy zastępowanie prawdziwych relacji z drugim

67 Franciszek, Encyklika *Laudato si'*, nr 47.

68 Por. Franciszek, Encyklika *Laudato si'*, nr 47.

69 Franciszek, Encyklika *Laudato si'*, nr 47.

70 Franciszek, Encyklika *Laudato si'*, nr 47.

człowiekiem światem wirtualnym nie sprzyjają rozwojowi postawy *laudato*, która jest cechą charakterystyczną osoby o zintegrowanym wnętrzu. Dlatego też Ojciec Święty przypomina o znanej od początków chrześcijaństwa metodzie, która sprzyja rodzeniu się pochwalnej postawy. Papież pisze: „duchowość chrześcijańska proponuje alternatywny sposób rozumienia jakości życia i zachęca do prorockiego i kontemplatywnego stylu życia, zdolnego do głębokiej radości, unikając obsesji na tle konsumpcji”⁷¹. Ksiądz Grzywocz, który – jak wspominaliśmy – z miłością i w pokorze przyjmował papieskie nauczanie, zawsze poświęcał wiele czasu, by starannie je przeanalizować, zauważył, że słowo „kontemplacja” jest istotnym pojęciem teologii Franciszka i pojawia się w większości dokumentów Ojca Świętego. Dlatego też w rekolekcjach poświęconych postawie *laudato*, nie mogło zabraknąć refleksji dotyczącej tego zagadnienia. Należy także dodać, że ks. Grzywocz, przypominając, iż na przestrzeni wieków różnie rozumiano to pojęcie (w związku z czym wyróżnić można kilka tradycji np. ignacjańską lub terezańską) zaznacza, że sam odwołuje się do najprostszej z koncepcji, która rozumie kontemplację jako uważne patrzenie.

Katechizm Kościoła katolickiego podaje, że kontemplacja jest jedną z trzech głównych form życia modlitwy. Prócz wielu innych określił autorzy *Katechizmu* nazywają ją „*spojrzeniem* wiary utkwionym w Jezusa Chrystusa. «Wpatruję się w Niego, a On wpatruje się we mnie» [...] Ta uwaga zwrócona na Niego jest wyrzeczeniem się własnego «ja». Jego spojrzenie oczyszcza serce. Światło spojrzenia Jezusa oświeca oczy naszego serca; uczy nas widzieć wszystko w świetle Jego prawdy i Jego współczucia dla wszystkich ludzi”⁷². Ksiądz Grzywocz w swoich rozważaniach wypowiada się w podobnym duchu. W jego opinii kontemplacja, jako jedna z najbardziej pierwotnych, ale i naturalnych postaw człowieka⁷³,

71 Franciszek, Encyklika *Laudato si'*, nr 222.

72 *Katechizm Kościoła katolickiego*, nr 2715, Poznań 2002, s. 610.

73 K. Grzywocz, *Laudato si'*, Konferencja 5, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/320-laudato-si> (21.06.2020).

pozwala patrzeć na świat w *lumen fidei*, świetle wiary, które umożliwia lepsze widzenie przeszłości, teraźniejszości, ale również i przyszłości. Bardzo dobrze postawę kontemplacji oddaje malowidło ścienne odnalezione w klasztorze w Faras znane pod nazwą „Święta Anna”. Autor przedstawił na nim kobietę o szeroko otwartych oczach z dużymi czarnymi źrenicami. Jej dłoń podtrzymuje podbródek zaś palec wskazujący położony jest w wymownym geście na ustach świętej. Ksiądz Grzywocz, interpretując ten obraz, mówi, że postawa kontemplacyjna jest właśnie takim wnikliwym patrzeniem – czego symbolem są duże oczy – przy zachowaniu milczenia.

Aby poprawnie wejść w przestrzeń tej głębokiej chrześcijańskiej modlitwy należy starannie wybrać obiekt kontemplacji. Opolski kapłan zauważa jednak, że napotkać można tu dwa rodzaje trudności. Po pierwsze ten, kto jest zamknięty w świecie swoich własnych wytworów, które będąc odseparowanymi od mistyki przyrody i świata prawdziwej kultury oraz więzi, stają się coraz gorsze, ma zdecydowanie bardziej ograniczony wybór przedmiotu kontemplacji. Druga kwestia dotyczy moralności. Wybór obiektu jest wyborem między tym, co moralne a niemoralne. „Nie wszystko nadaje się do kontemplacji” podkreśla rekolekcjonista. Jego zdaniem przedmioty świata przyrody (o ile nie są mocno zdegradowane działalnością człowieka) o wiele bardziej niż przedmioty świata kultury, nadają się do kontemplowania. Jest to spowodowane wspomnianą już tendencją współczesnego człowieka do produkowania wytworów, które będąc efektem pracy zdeintegrowanych osobowości, nie mogą spełniać kryteriów prawdziwej sztuki. Ksiądz Grzywocz odwołując się do metafory spożywania posiłku zauważa, że tak, jak nie wszystko nadaje się do jedzenia, tak też nie każdym obiektem może karmić się ludzka dusza, dlatego też decyzja o tym, co można kontemplować powinna zapadać na modlitwie.

Opolski kapłan wyróżnia w postawie kontemplacyjnej trzy zasadnicze elementy. Pierwszym z nich jest zdolność do koncentracji jako formy głębokiego skupienia się na wybranym przedmiocie. Pozwala ona, rozproszonej wieloma zewnętrznymi bodźcami osobie, poświęcić

odpowiednio dużo czasu wybranemu fragmentowi rzeczywistości, który jest prawdziwie piękny i dobry, tak by ten mógł daną osobę przeniknąć i przemienić. Koncentracja jest więc nieodzowny elementem każdej prawdziwej kontemplacji.

W postawie tej niezwykle istotną rolę odgrywa zasada, o której pisze Ojciec Święty w swoim dokumencie. Zawrzeć można ją w krótkiej formule: „mniej znaczy więcej”⁷⁴. W punkcie 222 papież przypomina: „Ważne jest podjęcie dawnego nauczania, obecnego w różnych tradycjach religijnych, a także w Biblii. Chodzi o przekonanie, że «mniej znaczy więcej». Rzeczywiście, nieustanne gromadzenie możliwości konsumpcji rozprasza serce, uniemożliwiając docenienie wszystkiego i każdej chwili”⁷⁵. Współcześnie jednak, zwłaszcza w krajach dużego dobrobytu, coraz częściej do czynienia mamy z odwrotną tendencją. Ludzie pogrążają się w obsesji konsumpcjonizmu w myśl zasady: „im więcej, tym lepiej”. Ksiądz Grzywocz przestrzega jednak, że jest to bardzo niebezpieczna iluzja, ponieważ tak jak dobry pokarm, który odżywia, daje siłę i wzrost, nie może być zbyt obfity, tak też przedmiot kontemplacji musi cechować się pewną prostotą. Łacińskie słowo *sapientia* oznaczające mądrość ma ten sam źródłosłów co czasownik *sapere*, który oznacza „mądrze myśleć”, „wiedzieć”, „być rozsądnym”, ale przede wszystkim „smakować”. Rekollekjonista podkreśla, że właśnie postawa smakowania⁷⁶, czyli wybierania małych, ale bardzo wartościowych fragmentów rzeczywistości powinna charakteryzować tego, kto chce oddać się modlitwie kontemplacyjnej, której istotą jest prostota⁷⁷. Jest to pewna forma wyrzeczenia, rezygnacji, bowiem w dzisiejszym świecie,

74 Ksiądz Grzywocz odnosi się do tej zasady także przy okazji swoich rozważań dotyczących przyjaźni. Por. K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 97.

75 Franciszek, Encyklika *Laudato si'*, nr 222.

76 Brat Roger z Taizé, którym bardzo inspirował się ks. Krzysztof Grzywocz wielokrotnie wspominał o upraszczaniu życia właśnie w kontekście smakowania. Rekollekjonista zapewne od niego zaczerpnął tę koncepcję.

77 Por. K. Grzywocz, *Laudato si'*, Konferencja 5, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/320-laudato-si> (21.06.2020).

wśród niemal nieograniczonej możliwości wyboru, należy ograniczyć się do tego, co niezbędne. Ojciec Święty w swojej encyklice podkreśla, że to swoiste ubóstwo pomaga zrozumieć siebie i zintegrować swoją osobowość: „stawanie w pogodzie ducha przed tym, co istnieje, choćby tego było niewiele, otwiera nam znacznie większe szanse na zrozumienie i spełnienie osobiste”⁷⁸. Ksiądz Grzywocz odnosząc się do powyższego fragmentu zauważa, że owa wstrzeźliwość, decydowanie się „na niewiele” nie powinno oznaczać bylejakości.

Wybór rzeczy prostych wymaga jednak pewnej odwagi, choć wcale nie oznacza gorszego życia. Trzeba zrezygnować z wielu innych, często jawiących się jako bardziej atrakcyjne rzeczy, by móc delektować się tym, co naprawdę ważne i cenne. „Zgoda na taką koncepcję życia często graniczy wręcz z męczeństwem. Oczywiście – nigdy życie ludzi mądrych nie było łatwe i to z wielu różnych powodów. Ta rezygnacja kosztuje bardzo wiele”⁷⁹. Warto przytoczyć w tym miejscu historię, o której wspominał opolski kapłan podczas jednych z rekolekcji, które prowadził. Otóż pewien wybitny amerykański profesor Michael Walzer, kiedy został zaproszony do Białego Domu, by tam doradzać prezydentowi Stanów Zjednoczonych, odmówił przybycia tam, ponieważ kilka dni wcześniej obiecał swojej córce, że zaopiekuje się jej dziećmi. Spotkanie z wnukami, budowanie więzi z nimi było dla tego człowieka jedną z bardziej istotnych spraw, dlatego też potrafił zrezygnować z wielu innych, nawet bardzo atrakcyjnych możliwości. Opolski kapłan stwierdził, że kiedy usłyszał o tym wydarzeniu zrozumiał, że ów człowiek jest naprawdę mędrcom⁸⁰.

Podsumowując należy zauważyć, iż ks. Grzywocz analizując postawę koncentracji wielokrotnie odnosił się do słów encykliki *Laudato si'*. Jego zdaniem koncentrowanie się na niewielkim fragmencie rzeczywistości – drzewie, obrazie, wersecie Pisma Świętego – przy rezygnacji z wielu

78 Franciszek, Encyklika *Laudato si'*, nr 222.

79 K. Grzywocz, *Jak smakować życie*, s. 123–124.

80 Por. K. Grzywocz, *Jak smakować życie*, s. 123.

innych wyzwala i może prowadzić do prawdziwego spełnienia. Kontemplacja jako pełne skupienia poświęcenie całej swojej uwagi jednemu przedmiotowi jest więc pewną formą ubóstwa, która pozwala żyć pełniej. „Można mieć niewiele, a żyć intensywnie, zwłaszcza gdy jesteśmy w stanie odkryć inne przyjemności i odnajdywać satysfakcję w braterskich spotkaniach, usługiwaniu, w realizowaniu swoich charyzmatów, w muzyce i sztuce, w kontakcie z naturą, w modlitwie. Szczęście wymaga umiejętności ograniczenia pewnych potrzeb, które nas ogłuszają, i pozostawiania w ten sposób otwartymi na wiele możliwości, jakie daje nam życie”⁸¹.

Przedmiot, na którym koncentruje się całą uwagę ma przenikać wewnątrz osoby. By mogło to dojść do skutku, trzeba przyjąć konkretną postawę, którą ks. Grzywocz metaforycznie nazywa otwartością serca⁸². Jest to właśnie drugi element niezwykle istotny dla tej starożytnej formy modlitwy, jaką jest kontemplacja. W swojej encyklice papież Franciszek stwierdza, że jeśli ludzkie serce nie jest nasycone wartościowymi przedmiotami, staje się puste i pogrąża się w pokusie ciągłego konsumowania: „im bardziej serce danej osoby jest puste, tym bardziej potrzebuje ona rzeczy, które mogłaby kupić, posiadać i konsumować”⁸³. Ksiądz Grzywocz, komentując to zdanie, zauważa, że tylko otwarcie serca przed prawdziwie cennymi obiektami może nasycić i nakarmić osobę ludzką. Ten, kto kontempluje nie odczuwa wewnętrznej pustki, ponieważ starannie wybrane przedmioty kontemplacji wypełniają najgłębsze potrzeby człowieka. „Wiele osób wie, że obecny postęp oraz zwyczajne nagromadzenie rzeczy i przyjemności nie wystarcza, aby ludzkie serce obdarzyć sensem i radością”⁸⁴. Dlatego też rekolekcjonista podkreśla, że przedmiot kontemplacji musi być starannie wybranym

81 Franciszek, Encyklika *Laudato si'*, nr 223.

82 W rekolekcjach prowadzonych w Białymstoku j ks. Grzywocz odnosi się głównie do otwartości serca. W Konstancinie-Jeziornej podkreśla znaczenie pojęcia przestrzeni.

83 Franciszek, Encyklika *Laudato si'*, nr 204.

84 Franciszek, Encyklika *Laudato si'*, nr 209.

i jak najlepszym pokarmem spożywanym powoli, z namaszczeniem i w małych ilościach.

W rekolekcjach wygłoszonych w Konstancynie-Jeziornej, ks. Krzysztof poszerza koncepcję otwartości serca o pojęcie przestrzeni, ponieważ jego zdaniem, prawdziwa kontemplacja wprowadza w przestrzeń obiektu, który się kontempluje. Prawdziwe dzieła, tak natury jak i kultury, mają w sobie pewną wielkość. Zdaniem rekolekcjonisty ten, kto kontempluje te dzieła jest niejako wprowadzany w ich przestrzeń. Przywołać można tu po raz kolejny obraz Szadraka, Mészaka i Abed-Nega wrzuconych w ogień. Ujmując tę scenę metaforycznie, rekolekcjonista zauważa, że młodzieńcy ci, kontemplując piękno stworzonego świata, weszli w przestrzeń uwielbienia i stając się częścią tej rzeczywistości, uniknęli spalenia.

Ksiądz Grzywocz podkreśla, że kontemplowany fragment rzeczywistości wprowadza w swoją wielkość, ale i równocześnie poszerza horyzonty. Rekolekcjonista podaje przykład człowieka, który patrząc w gwiazdy uświadamia sobie jaka przestrzeń go otacza. Dzięki takiej kontemplacji człowiek staje się bardziej otwartym na inne poglądy, systemy, innych ludzi. Mówiąc językiem współczesnej psychologii, osoba taka może skontenerować, czyli pomieścić w sobie więcej. Człowiek, któremu brak uważności na otaczającą go rzeczywistość jest, zdaniem ks. Grzywocz, osobą o ciasnej osobowości. Tylko „ludzie kontemplacji to są ludzie wielcy. Ludzie, którzy mają wewnętrzną przestrzeń”⁸⁵ zauważył.

Ostatnią cechą prawdziwej kontemplacji jest formacja. Rzeczywistość, przed którą człowiek otwiera serce i na której koncentruje całą swoją uwagę, powinna przemieniać i formować wewnątrz. „To, co kontempluję jest dla mnie najgłębszą, pierwotną informacją”⁸⁶ stwierdził ks. Grzywocz. Należy tu jednak podkreślić, że w swoich rozważaniach odnosił

85 K. Grzywocz, *Bądź pochwalony, Panie mój. O wracaniu do istoty rzeczy*, sięonferencja 5, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/12-badz-pochwalony-panie-moj-o-wracaniu-do-istoty-rzeczy> (28.07.2020).

86 K. Grzywocz, *Laudato si'*, Konferencja 5, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/320-laudato-si> (21.06.2020).

się on do pierwotnego znaczenia pojęcia „informacja”. Rekolekcjonista zwrócił uwagę na fakt, iż współcześnie znaczenie tego pojęcia się zmieniło. Informacje w powszechnym rozumieniu to rozmaite wiadomości, które nie zawsze mają jakikolwiek wpływ na życie ludzi, bywa, że są bardzo powierzchowne i w gruncie rzeczy nie mają większego znaczenia. Ksiądz Grzywocz, który bardzo często zwracał uwagę na pochodzenie różnych terminów, przypominał, że słowo „informacja” pochodzi od łacińskiego *informare*, co oznacza m.in. „kształtować”, „nadawać formę” lub „nauczać”. Czasowniki te objawiają czym, w najgłębszym tego słowa rozumieniu, powinna być in-formacja. W opinii rekolekcjonisty, jest to bowiem taka wiadomość, która przenika i wewnątrz formuje osobę. Kontemplować można zatem tylko te in-formacje, które mogą przeniknąć i formować osobę kontemplującą.

Podsumowując należy przede wszystkim podkreślić, iż zdaniem księdza Grzywocza postawa kontemplacyjna jest naturalną postawą człowieka, głęboko wpisaną w ludzki byt. „Człowiek dojrzały to jest człowiek kontemplujący rzeczywistość”⁸⁷. Ta starożytna praktyka modlitwy prowadzi do zharmonizowania ludzkiego wnętrza. Dzięki temu możliwe jest odkrycie prawdy o rzeczywistości, co z kolei rodzi postawę *laudato* względem całego stworzonego świata. Rekolekcjonista wyróżnia w postawie kontemplacyjnej trzy istotne elementy: koncentrację, otwartość serca i informatywność. Niezwykle istotną dla tej formy modlitwy jest zasada, która w encyklice *Laudato si'* wyrażona jest w formule: „mniej znaczy więcej”.

Tak więc do kontemplacji, zdaniem ks. Grzywocza, jest powołany każdy wierzący chrześcijanin, ponieważ bez niej trudno prawidłowo zintegrować ludzkie wnętrze. Warto zakończyć rozważania dotyczące tej praktyki modlitewnej słowami Ojca Świętego, na które zwraca również uwagę również opolski kapłan. Odnoszą się one do św. Franciszka z Asyżu, który charakteryzował się głęboko kontemplatywną postawą:

87 K. Grzywocz, *Laudato si'*, Konferencja 6, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/320-laudato-si> (21.06.2020).

„Kochał i był kochany ze względu na swą radość, swoje wielkoduszne poświęcenie, swoje serce otwarte na całe istnienie. Był mistykiem i pielgrzymem, który żył z prostotą i we wspaniałej harmonii z Bogiem, z innymi ludźmi, z naturą i z samym sobą. [...] Franciszek za każdym razem, kiedy spoglądał na słońce, księżyc czy najmniejsze zwierzęta, reagował śpiewem, włączając w swoje uwielbienie wszystkie stworzenia. Wchodził w łączność z całym stworzeniem, a nawet głosił kazania kwiatom, « zapraszał je do chwały Pańskiej, tak jakby miały rozum »”⁸⁸.

3.7. O przyjaźni

Na zakończenie rozważań, inspirowanych papieską encykliką, na temat postawy *laudato* ks. Grzywocz pochyla się nad zagadnieniem przyjaźni z Bogiem i innymi ludźmi. Prawdziwa przyjaźń jest bowiem fenomenem, który najbardziej spośród wszystkich wprawia w zachwyt, ale równocześnie jest także tą przestrzenią, dzięki której najbardziej nastroja się ludzkie serce. Rekolekcjonista uważa, że zdanie: „już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego” (J 15, 15) jest centralnym zdaniem w Piśmie Świętym⁸⁹. Wejście w bliską relację z Bogiem i ludźmi jest celem odkupienia: „Chrystus nas odkupił po to, abyśmy byli zdolni do tworzenia głębokich więzi”⁹⁰. Niewola grzechu jest zaś, zdaniem ks. Grzywocza, nieumiejętnością budowania głębokich relacji z Bogiem i innymi ludźmi⁹¹. Rekolekcjonista uważa również, że tylko ten, kto doświadcza prawdziwej przyjaźni, może zaśpiewać pieśń, *laudato* – pieśń pełną uwielbienia. Ten zaś, kto utracił zdolność budowania głębokich więzi, czyli to, co jest istotą ludzkiego życia, wpada w melancholię, staje się depresyjny i smutny. Postawę

88 Franciszek, Encyklika *Laudato si'*, nr 10–11.

89 Por. K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 24.

90 K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 23.

91 Por. K. Grzywocz, *Laudato si'*, Konferencja 6, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/publikacje/audio/item/320-laudato-si> (21.06.2020).

laudato można osiągnąć wyłącznie dzięki głębokim relacjom: „Pieśń uwielbienia jest zawsze pieśnią przyjaciół” powie Grzywocz.

Chrześcijaństwo jest, jak zauważył kapłan, bardzo proste w swej istocie – cała dogmatyka, moralność, prawo kanoniczne, liturgia służą właśnie budowaniu więzi. Ireneusz z Lyonu w *Adversus haereses* zanotował: „(Pan) nakazywał miłość względem Boga i uczył sprawiedliwości w stosunku do bliźniego, by człowiek był sprawiedliwy i godny Boga. Przez Dekalog przygotowywał człowieka do przyjaźni ze sobą i do zgody z bliźnim... Prawdy te trwają niezmiennie również i w naszych czasach, bo przyjście Boga w ciele wypełniło je tylko i rozwinęło, nic w nich nie zmieniając”⁹². Zdaniem ks. Krzysztofa cała duchowość chrześcijańska jest duchowością głębokiej przyjaźni z Bogiem, innymi ludźmi i sobą samym. Bez tych trzech elementów „chrześcijaństwo jest niezrozumiałe i pozbawione blasku”⁹³. Rekolekcyjista podkreśla także, że skoro chrześcijaństwo jest wspólnotą przyjaciół to, to, co owej wspólnocie nie służy, powinno zostać odrzucone⁹⁴.

Jak już parokroć wyrażaliśmy to w niniejszej pracy, ks. Grzywocz nieustannie czerpał z bogactwa myśli pasterzy Kościoła, zaś ojciec święty Franciszek wyjątkowo inspirował opolskiego kapłana. Jeden z fragmentów adhortacji apostołskiej *Evangelii gaudium* odnoszący się do zagadnienia przyjaźni bardzo poruszył ks. Grzywocza. Papież pisał: „Jedynie dzięki temu spotkaniu – lub ponownemu spotkaniu – z miłością Bożą, które przemienia się w pełną szczęścia przyjaźń, jesteśmy uwolnieni od wyizolowanego sumienia i skoncentrowania się na sobie. Stajemy się w pełni ludzcy”⁹⁵. Ksiądz Grzywocz, komentując to zdanie, zwraca uwagę na słowo „jedynie”. Ojciec święty Franciszek, który posiada

92 Św. Ireneusz z Lyonu, *Adversus haereses*, IV, 16, 3–4, cyt. za: *Katechizm Kościoła katolickiego*, nr 2063, s. 476.

93 K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 25.

94 Por. K. Grzywocz, *Laudato si*³, Konferencja 6, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/320-laudato-si> (21.06.2020).

95 Franciszek, Adhortacja apostołska *Evangelii gaudium*. O głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie, nr 8, Wrocław 2014.

wykształcenie filozoficzne i jest, zdaniem ks. Grzywocza, bardzo uważny na wypowiedane przez siebie słowa, musiał być w pełni świadomym wszystkich konsekwencji, które niesie z sobą użycie takiego kwantyfikatora. Z całą pewnością podkreśla to znaczenie przyjaźni w całej duchowości chrześcijańskiej.

Na koniec należy wspomnieć, że prawdziwa postawa *laudato* powinna przenikać do głębi ludzkiego jestestwa. Wzorem osoby całkowicie przenikniętej duchem uwielbienia jest Matka Chrystusa, która dzięki swemu Niepokalanemu Poczęciu żyła w głębokiej przyjaźni z Bogiem. Ksiądz Grzywocz podkreśla, że tylko w świetle miłości można patrzeć na świat i dobrze widzieć to, co nie jest miłością. Dlatego też *Mater Dolorosa* ostatecznie nie śpiewa pieśni skargi, ale – mimo całego ogromu zła – z głębi serca wyrывa się Jej pełen uwielbienia *Magnificat*. Reko-lekjonista zapewnia, iż łatwiej znieść trudne chwile, ból, cierpienie, a nawet śmierć, kiedy najgłębszą strukturą ludzkiej duszy jest pochwała.

Iwona Dziemska

<https://orcid.org/0000-0002-5263-8941>

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Wiktor Dziemski

<https://orcid.org/0000-0001-8166-2249>

Uniwersytet Jagielloński

4. *Evangelii gaudium*

[HTTPS://DOI.ORG/10.15633/9788374389501.04](https://doi.org/10.15633/9788374389501.04)

Evangelii gaudium to pierwsza adhortacja ojca świętego Franciszka ogłoszona w dzień zakończenia Roku Wiary 24 listopada 2013 roku. Dokument ten podsumowuje prace biskupów zgromadzonych na synodzie dotyczącym nowej ewangelizacji w Rzymie w dniach 7–28 października w 2012 roku, dlatego też nosi podtytuł *O głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie*. Tekst jest podzielony na 5 rozdziałów i zawiera programowe założenia całego pontyfikatu papieża Franciszka: „w tej adhortacji pragnę zwrócić się do wiernych chrześcijan, aby zaprosić ich do nowego etapu ewangelizacji naznaczonego ową radością i aby ukazać drogi Kościoła najbliższych latach”¹. Główne zagadnienia dokumentu to: reforma Kościoła związana z działalnością misyjną, pokusy zaangażowanych w duszpasterstwo, Kościół jako ewangelizujący lud Boży, kwestia homilii i jej przygotowania. Papież pochyła się także

1 Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, nr 1.

nad tematem społecznej integracji ubogich, nad pokojem i dialogiem społecznym, a także analizuje duchowe motywacje dotyczące misyjnego zaangażowania. Ojciec Święty zaznacza, że jego refleksje są jedynie pewnym ukierunkowaniem i zachętą dla dalszych ewangelizacyjnych starań wszystkich wierzących².

4.1. „Osiągamy pełnię, gdy łamiemy bariery, a nasze serce napęlnia się twarzami i imionami!”

Dominikańskie Duszpasterstwo Akademickie „Studnia” działające przy klasztorze Ojców Dominikanów na Służewie w Warszawie zaprosiło księdza Grzywocza, by w dniach 9–11 marca 2015 roku poprowadził dla wspólnoty rekolekcje wielkopostne. Opolski kapłan zatytułował je *Twarze i imiona* i podzielił na 3 konferencje. W ramach tychże rekolekcji wygłoszone zostały także dwie homilie, które również będą przedmiotem niniejszych analiz. W pierwszej z konferencji ks. Grzywocz nakreślił program, a także wyjaśnił, z jakiego powodu wybrał taki tytuł rekolekcji. Jak powiedział, w adhortacji apostolskiej papieża Franciszka *Evangelii gaudium* odnalazł zdanie, które go wyjątkowo poruszyło: „osiągamy pełnię, gdy łamiemy bariery, a nasze serce napęlnia się twarzami i imionami!”³. Właśnie te proste, ale bardzo głębokie i pozostawiające ślad słowa stały się inspiracją dla wielkopostnych rozważań rekolekcyjnych.

Ksiądz Grzywocz mocno podkreślał, że owa adhortacja jest jedną z lepszych lektur, które miał okazję czytać w ostatnich latach. Jego zdaniem dokument ten kryje w sobie niezwykłą głębię i prawdziwą mądrość, a fragment adhortacji, który zachwyił rekolekcjonistę, stanowi istotę chrześcijaństwa⁴. Metafora serca napęlnianego twarzami i imionami przypomina nam bowiem o ostatecznym celu chrześcijańskiego pielgrzymowania, jakim jest życie w bliskiej relacji pełnej zaufania i czułości

2 Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, nr 16–17.

3 Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, nr 274.

4 Por. K. Grzywocz, *Twarze i imiona*, Konferencja 1, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/199-rekolekcje-twarze-i-imiona-cz-1> (20.05.2020).

z Panem Bogiem, a przez to i z innymi osobami. Trzeba zaznaczyć, że ks. Grzywocz wielokrotnie podkreślał, iż doprowadzenie człowieka do przyjaźni ze Stwórcą i bliźnimi powinno być głównym dążeniem całej teologii, liturgii, pedagogiki czy psychologii⁵.

4.2. Serce

Pierwsza z konferencji poświęcona jest zagadnieniu serca. W niniejszej pracy ów temat był już poruszany przy okazji analizy rekolekcji inspirowanych encykliką *Laudato si'*. Jednakże wydaje się zasadnym przyjrzenie się temu, co ks. Grzywocz mówił podczas swoich wystąpień w marcu 2015 roku w Warszawie, ponieważ rzuca to nowe światło na koncepcję serca opolskiego kapłana. Ponadto należy zauważyć, że w dzisiejszym świecie metaforyczne znaczenie tego terminu zostało mocno spłycone. Współczesna kultura zbanalizowała to pojęcie, dopatrując się w nim jedynie symbolu pewnej uczuciowości, nieracjonalności czy namiętności. Opolski kapłan przypomina jednak, iż koncepcja serca ma swoje korzenie w myśli biblijnej, a ta zaś proponuje o wiele bogatsze rozumienie tego terminu. Postaramy się zatem po krótko przedstawić, jak ów termin rozumieli autorzy Pisma Świętego.

Józef Kudasiewicz, wybitny polski biblista, podkreślał, że poznanie teologii serca zawartej w Piśmie Świętym „rzuca nowe światło na Boga, Jego relacje z człowiekiem i na kult oddawany Jahwe”⁶. Stary Testament używa terminu serce tak w znaczeniu przenośnym, jak i literalnym (użycie dosłowne jest jednak bardzo rzadkie⁷). Hebrajskie słowo „leb” najczęściej oznacza centrum życia duchowego osoby oraz jej najgłębsze wnętrze: „Pan jednak rzekł do Samuela: «Nie zważaj ani na jego wygląd, ani na wysoki wzrost, gdyż nie wybrałem go, nie tak bowiem człowiek

5 Myśl tę ks. Grzywocz rozwijał m.in. podczas omawianych już rekolekcji inspirowanych encykliką *Laudato si'* lub w konferencjach na temat przyjaźni, wartości człowieka czy depresji prowadzonych w Centrum Formacji Duchowej w Krakowie.

6 J. Kudasiewicz, *Poznanie Boga Ojca. Szkice z teologii biblijnej*, t. 1, Kielce 2000, s. 314.

7 Por. J. Kudasiewicz, *Poznanie Boga Ojca*, s. 314.

widzi (jak widzi Bóg) bo człowiek patrzy na to, co widoczne dla oczu, Pan natomiast patrzy na serce»” (1 Sm 16, 7). Serce to również miejsce, gdzie swoje źródło mają myśli, uczucia i wola np. u Ezechiela: „Jednakże dom Izraela nie zechce cię posłuchać, ponieważ i Mnie słuchać nie chce. Cały bowiem dom Izraela ma odporne czoło i zatwardziałe serce” (Ez 3, 7). Zdaniem pisarzy starotestamentalnych, znajduje się tam także intelekt: „Następnie wezwał Mojżesz Besaleela, Oholiaba i wszystkich biegłych w rzemiośle, których serce obdarzył Pan mądrością, wszystkich tych, których serce skłaniało, aby pójść do pracy nad wykonaniem dzieła” (Wj 36, 2) czy: „serce mędrca zwraca się ku prawej stronie, a serce głupca ku lewej” (Koh 10, 2).

Przekład grecki Starego Testamentu – Septuaginta używa terminu „kardia”. Rzeczownik ten ma przede wszystkim znaczenie przenośne i oznacza zazwyczaj całego człowieka. Biblista zauważa, iż słowo to zaczerpnięto z greki, gdzie pierwotnie miało znaczenie – podobnie jak w Starym Testamencie – literalne (organ ludzkiego ciała, źródło życia fizycznego) i przenośne (ośrodek życia duchowego i intelektualnego, źródło myśli, uczuć i instynktów). Jednak z czasem znaczenie metaforyczne zostało zastąpione przez dosłowne. Jak podaje ks. Józef Kudasiewicz, termin „kardia” w starożytnej myśli filozoficznej, głównie u prozaików, oznacza już przede wszystkim najważniejszy organ ludzkiego ciała. Kwestia serca była także rozważana w debacie nad umiejscowieniem duszy człowieka. Wielcy filozofowie starożytności zarówno Arystoteles, Platon, jak i wielu innych odrzucali jednak możliwość umiejscowienia jej w sercu. Biblista wskazuje zatem na pewną dynamikę w rozumieniu omawianego pojęcia, które z czasem zastąpione zostało pojęciem duszy⁸.

W Nowym Testamencie termin „kardia” pojawia się 148 razy i jest stosowany w analogiczny sposób do użycia starotestamentalnego: w sensie literalnym oznacza źródło życia, zaś metaforycznie stosuje się go, by wskazać na centrum życia duchowego, w którym „spotykają się

8 Por. J. Kudasiewicz, *Poznanie Boga Ojca*, s. 315.

władze ducha, rozumu i woli oraz poruszenia duszy, tj. uczucia, namiętności i instynkty. Serce wyraża «ja» człowieka, samą jego osobę⁹. Dla przykładu można wskazać na takie teksty biblijne: „Plemię żmijowe! Jakże wy możecie mówić dobrze, skoro źli jesteście? Przecież z obfitości serca usta mówią” (Mt 12, 34); „Każdy niech przeto postąpi tak, jak mu nakazuje jego własne serce, nie żałując i nie czując się przymuszonym, albowiem radosnego dawcę miłuje Bóg” (2 Kor 9, 7); „Przeto nie sądzcie przedwcześnie, dopóki nie przyjdzie Pan, który rozjaśni to, co w ciemnościach ukryte, i ujawni zamiary serc” (1 Kor 4, 5).

Ksiądz Kudasiewicz podkreśla, że autorzy Nowego Testamentu w pojęciu „serce” widzą przede wszystkim sumienie. W koncepcji tej należy jednak bardzo mocno zaakcentować, że chodzi tu o najbardziej intymny ośrodek człowieka, w którym sam Bóg daje się poznać i doświadczyć: „Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości wkorzeni i ugruntowani, wraz ze wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Bożą” (Ef 3, 17–19)¹⁰.

Jak zaznacza Antoine Guillaumont, pojęcie „serce” należy, obok słów „dusza” i „duch”, do najbardziej różnorodnych semantycznie terminów antropologicznych¹¹. Powyższe analizy jasno wskazują, iż odpowiednie rozumienie tego słowa jest niezwykle istotne, by we właściwym świetle odczytywać Pismo Święte, ale również i teksty teologiczne. Dla przykładu można tu przywołać pogląd św. Augustyna. Omawiane pojęcie jest jednym z kluczowych w antropologii i teologii duchowości tego teologa, który wielokrotnie i w różnych kontekstach używa tego pojęcia. Z kolei Ratzinger w swojej książce *Tajemnica Jezusa Chrystusa* podkreśla, że bez

9 J. Kudasiewicz, *Poznanie Boga Ojca*, s. 316.

10 Por. J. Kudasiewicz, *Poznanie Boga Ojca*, s. 316.

11 A. Guillaumont, *Znaczenie słowa „serce” w starożytności*, tłum. S. Wirpszanka, w: *U źródeł monastycyzmu chrześcijańskiego*, t. 2, Kraków 2006, s. 13 (Źródła Monastyczne, 38).

poprawnego rozumienia słowa „serce” nie można odkryć całej głębi augustiańskiej antropologii opartej na dialogu¹².

Ksiądz Grzywocz w swoich wystąpieniach odwołuje się właśnie do biblijnego rozumienia terminu „serce”. Jest ono, zdaniem rekolekcjonisty, symbolem jedności człowieka. Odpowiada za ciągłość tożsamości osoby oraz za jej jedność. Jak już to wyraziliśmy kapłan, opierając się na nauczaniu papieża Franciszka, wielokrotnie przywołuje¹³ słowa jego encykliki o wierze *Lumen fidei*, w której Ojciec Święty przypomina, że w sercu człowieka „spotykają się wszystkie jego wymiary: ciało i duch; głębia osoby oraz jej otwarcie na świat i na innych; rozum, wola i uczucia”¹⁴. W podobnym duchu wypowiadał się także np. Dietrich von Hildebrand, który zauważył, że ten, kto chciałby „zrozumieć istotę serca, musi sobie uprzytomnić, że serce pod wieloma względami pełniej ucieleśnia prawdziwe ja osoby niż rozum lub wola”¹⁵. Serce jest więc intymnym sanktuarium człowieka, skrywa tajemnicę jego tożsamości oraz scala wszystkie wymiary ludzkiej osoby.

Ksiądz Grzywocz, jako psychoterapeuta, w swoich wystąpieniach traktujących o sercu jako najgłębszym i intymnym ośrodku osoby, odwołuje się także do myśli psychologicznej. W niniejszej pracy przywoływaliśmy już postać wybitnego Szwajcara – Karla Gustava Junga. Upatrywał on centrum życia psychicznego człowieka w jaźni, która, zdaniem ks. Grzywocza, jest odpowiednikiem biblijnego serca. Warto w tym miejscu przytoczyć wspomnienie rekolekcjonisty. Otóż podczas zwiedzania pustelni tego znamienitego psychiatry w miejscowości Bollingen w Szwajcarii, ks. Krzysztof poprosił osobę oprowadzającą o możliwość zobaczenia kaplicy Junga. Dostał jednak odmowną odpowiedź,

12 Por. J. Ratzinger, *Tajemnica Jezusa Chrystusa*, tłum. J. Płoska, Kielce 2005, s. 66–67.

13 W rekolekcjach wygłoszonych w Białymstoku *Laudato si'*, w Konstancinie-Jeziornej: „*Bądź pochwalony, o mój Panie*”. O wracaniu do istoty rzeczy, w Warszawie Twarze i imiona, czy Krakowie: *W duchu i przyjaźni*.

14 Franciszek, Encyklika *Lumen fidei*, nr 26.

15 D. von Hildebrand, *Serce. Rozważania o uczuciowości ludzkiej i uczuciowości Boga-Człowieka*, tłum. J. Koźbiał, Poznań 1987, s. 89.

bo – jak usłyszał – było to miejsce wyjątkowe, intymne do którego psychiatra wpuszczał tylko najbliższych, którzy „mogą być przyjaźni”¹⁶. Ksiądz Grzywocz komentuje to wydarzenie w następujących słowach: „Po chwili modlitwy przyszła myśl, że kaplica w Bollingen jest symbolem głębi człowieka (*selbst*), jego wewnętrznego sanktuarium. [...] To jest serce, które w przyjaźni otwieram i któremu zawierzam”¹⁷. Jaźń jest – jak stwierdził opolski kapłan – „bardziej naukowym pojęciem serca”¹⁸. Wyraża to, co najbardziej intymne, wrażliwe i delikatne w człowieku. To „głębia mojej głębi, wewnętrzna kształtująca postać, zasada, podstawowa świadomość siebie”¹⁹.

Przywołać można jeszcze inny przykład łączenia biblijnego rozumienia idei serca z psychologią. Rekolekjonista, podczas swojego wystąpienia na temat znaczenia słuchania w kierownictwie duchowym, które wygłoszone zostało w Centrum Formacji Duchowej w Krakowie²⁰, przypomina, że struktura osobowości człowieka jest bardzo złożona. Porównuje on wnętrze osoby do sceny teatralnej, na której występuje kilku aktorów. Jak zauważa, w zależności od sytuacji, do głosu dochodzi bawiące się dziecko, pomysłowy młodzieniec czy odpowiedzialny dorosły. Każda z tych ról jest niezwykle istotna. Już św. Augustyn w jednym ze swoich kazań²¹ dostrzegał, że choć poszczególne okresy życia – niemowlęctwo, dzieciństwo czy czas dojrzałości przemijają, są w jakimś stopniu ciągle obecne w głębi (sercu) człowieka, „zachowując swoje bogactwo i przeznaczenie”²². Właśnie w sercu, jako osobowym centrum,

16 K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 50.

17 K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 50.

18 K. Grzywocz, Konferencja: „*Liturgia jako modlitwa*”. Konferencja została wygłoszona podczas rekolekcji „*Misterium fascinans*”, które odbyły się w Krakowie w dniach 9–11 września 2016 roku.

19 K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 46.

20 Sesja miała miejsce w Centrum Formacji Duchowej w dniach 5–7 listopada 2004 roku.

21 Por. *Sermo* 216, 8.

22 K. Grzywocz, *Sztuka słuchania. Znaczenie słuchania w kierownictwie duchowym*, Kraków 2015, s. 76 (Zeszyty Formacji Duchowej, 67).

te rozmaite role są scalane²³. Książd Grzywocz przywołuje także koncepcję stosunków międzyludzkich Erica Berne'a, nazywaną analizą transakcyjną. Teoria ta zakłada, że w osobowej strukturze człowieka wymienić można trzy elementy: dziecko, rodzica i dorosłego. Jak podkreśla rekolekcjonista: „celem tego kierunku psychoterapii jest usłyszenie poszczególnych ról i doprowadzenie do harmonii pomiędzy nimi”²⁴. Biblijna idea serca i tutaj może mieć swoje zastosowanie, ponieważ, jak już to wyraziliśmy, ów proces harmonizacji dokonuje się właśnie w sercu, które odpowiada za jedność osoby.

Książd Grzywocz w prezentowanej przez siebie koncepcji serca zwraca uwagę na jeszcze jeden ważny element. W swojej zdolności do obrazowego przedstawiania rzeczywistości nazywa go „architekturą serca”. Kapłan jest zdania, że kondycja, w jakiej znajduje się owo najgłębsze centrum osoby ludzkiej rzutuje na to, jak dana osoba odbiera otaczający ją świat, innych ludzi, samą siebie, a także Boga, stwierdzając: „świat jest pełen naszych projekcji”²⁵. Rekolekcjonista podaje także kilka przykładów, by zobrazować, jak wewnętrzna architektura serca wpływa na percepcję. Wyjaśnia: „jeśli jest tam lęk, to odbieram całą rzeczywistość według tego lęku. Widzę tylko to, co przynosi zagrożenie. Wszystkiego się boję [...] Wewnętrzny lęk reżyseruje wszystko [...] wyłapuje tylko to, co zagraża. W każdym wyjeździe z domu, w każdej podróży widzi zagrożenie. Utrudnia życie. Zabiera pasję [...] bo w sercu jest lęk”²⁶. Zauważa, że „w sercu może być optymizm, [...] który nawet w najtrudniejszej sytuacji potrafi zobaczyć to, co jest, a nie tego, czego nie ma”, a także „w sercu może być płacz małego dziecka, które ciągle woła «mamusiu, kiedy przyjdiesz? Nie zostawiaj mnie!»”. Osoba, która w głębi swojego serca wciąż szuka matczynej miłości, nigdy nie osiągnie prawdziwego zaspokojenia i szczęścia. We wszystkich relacjach będzie

23 Por. K. Grzywocz, *Sztuka słuchania*, s. 76–77.

24 K. Grzywocz, *Sztuka słuchania*, s. 76.

25 K. Grzywocz, *Sztuka słuchania*, s. 42.

26 K. Grzywocz, *Twarze i imiona*, Konferencja 1, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/publikacje/audio/item/199-rekolekcje-twarze-i-imiona-cz-1> (20.05.2020).

szukać głównie wypełnienia tej jednej niezaspokojonej potrzeby. Cała architektura związków międzyludzkich będzie reżyserowana przez to, co wypełnia serce, czyli w tym przypadku tęsknota za intymną relacją z matką.

Troska o czyste i święte serce jest zatem jednym z najważniejszych zadań człowieka, ponieważ „jakie serce, taka rzeczywistość”²⁷. Potrzeba wielkiej mądrości i pokory, by uznać, że zdezintegrowane wnętrze rodzi fałszywy obraz świata, ale równocześnie, by wciąż na nowo podejmować trud formacji serca. Współcześnie jednak niewiele ludzi zdaje sobie z tego sprawę, popadając w relatywizm, który zaprzecza istnieniu prawdy. Dlatego też przekonanie, że można obiektywnie postrzegać rzeczywistość, abstrahując od kondycji serca, jest – jak podkreśla ks. Grzywocz – wyjątkowo niebezpieczną iluzją. Rekolekcionista, używając metaforycznego języka, mówi o „dotykaniu sercem”²⁸. Obraz ten został zaczerpnięty z encykliki *Lumen fidei*. Ojciec Święty przywołuje w niej fragment komentarza św. Augustyna o kobiecie cierpiącej na krwotok, w którym biskup Hippony zauważa, że „wiara to dotykanie sercem”²⁹. Opolski kapłan komentuje to zdanie, podkreślając, że „najpierw serce dotyka, najpierw serce widzi, najpierw serce słucha”³⁰. Cały otaczający świat, rozmaite wydarzenia dnia codziennego czy innych ludzi przede wszystkim widzi się przez pryzmat tego, co znajduje się w tym osobowym centrum człowieka – sercu.

Delikatna architektura wewnętrzna serca rzutuje także na całą architekturę teologiczną – na obraz Boga³¹. Ksiądz Grzywocz w jednej

27 K. Grzywocz, *Twarze i imiona*, Konferencja 1, <http://www.kskrzysztogrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/199-rekolekcje-twarze-i-imiona-cz-1> (20.05.2020).

28 Por. K. Grzywocz, *Twarze i imiona*, Konferencja 1, <http://www.kskrzysztogrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/199-rekolekcje-twarze-i-imiona-cz-1> (20.05.2020).

29 Por. Franciszek, Encyklika *Lumen fidei*, nr 31.

30 K. Grzywocz, *Twarze i imiona*, Konferencja 1, <http://www.kskrzysztogrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/199-rekolekcje-twarze-i-imiona-cz-1> (20.05.2020).

31 K. Grzywocz, *Twarze i imiona*, Konferencja 1, <http://www.kskrzysztogrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/199-rekolekcje-twarze-i-imiona-cz-1> (20.05.2020).

z homilii wygłoszonych podczas rekolekcji w Warszawie przywołuje fragment modlitwy Azariasza: „Nie opuszczaj nas na zawsze – przez wzgląd na święte Twe imię nie zrywaj Twego przymierza. Nie odwracaj od nas swego miłosierdzia, przez wzgląd na Twego przyjaciela, Abrahama, sługę Twego, Izaaka, i Twego świętego – Izraela” (Dn 3, 34–35). W tych przejmujących słowa, które płyną z głębi załęknionego serca można zobaczyć całą architekturę serca modlącego się młodzieńca. Obnażają one poziom lęku. Azariasz boi się, że Stwórca zerwie przymierze i odwróci swoje miłujące oblicze. Jego lęk kreuje fałszywy obraz Boga, do którego istoty przecież należy bycie miłosiernym i wiernym. Jednak dzięki autentycznej modlitwie może dokonać się korekta tego błędnego przekonania, które swe źródło ma w sercu. Jak już to wyraziliśmy w niniejszej pracy, proces harmonizacji serca możliwy jest między innymi, a może przede wszystkim dzięki relacji z Bogiem. Azariasz modląc się ma szansę wejść w proces leczenia ran serca. Może spotkać prawdziwego Boga, a dzięki temu wypełnić swoje wnętrze głębokim pokojem, zaufaniem i poczuciem bezpieczeństwa³².

4.3. Twarze

Druga konferencja wygłoszona podczas rekolekcji inspirowanych zdaniem papieża Franciszka z adhortacji apostolskiej *Evangelii gaudium*: „osiągamy pełnię, gdy łamiemy bariery, a nasze serce napęlnia się twarzami i imionami!”³³ poświęcona została symbolicznie twarzy. Ksiądz Grzywocz czerpie z bogatej myśli filozoficznej, przede wszystkim z filozofii dialogu ks. Józefa Tischnera. Jednak na początku swoich rozważań przywołuje postać prostego kapłana, który jego zdaniem „żył istotą chrześcijaństwa, przyjaźnią z Bogiem i człowiekiem”³⁴. Był to ks. Bronisław Bozowski – „biedaczyna z Warszawy”. Był to niezwykle człowiek,

32 Por. K. Grzywocz, *Twarze i imiona*, Homilia 2, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/publikacje/audio/item/199-rekolekcje-twarze-i-imiona-cz-1> (20.05.2020).

33 Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, nr 274.

34 K. Grzywocz, *Twarze i imiona*, Konferencja 2, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/publikacje/audio/item/199-rekolekcje-twarze-i-imiona-cz-1> (20.05.2020).

patron przyjaźni³⁵, żyjący w latach 1908–1987. Swoją duszpasterską troską otaczał przede wszystkim zagubionych. „W pewnym okresie nazywano go nawet duszpasterzem chuliganów. I był nim rzeczywiście. Wielu z nich wyprowadził na prostą drogę – pojednał z Bogiem i ludźmi”³⁶, pisze ks. Jan Pałyga w swojej książce *Proboszcz niezwyklej parafii*. „Ksiądz Bozowski marzył o tym, by podstawą stosunków między ludźmi była serdeczność i przyjaźń. Gdzie jest serdeczność i przyjaźń – mawiał – tam już blisko do Boga”³⁷. W jego mieszkaniu każda ze ścian oklejona była zdjęciami ludzi, których znał – jego duchowych „synków” i „córeczek”. Chciał, by po śmierci włożono mu te wszystkie zdjęcia do trumny. Jak zauważa ks. Grzywocz, nie był to pusty gest. Ksiądz Bozowski przeniknięty był serdecznością i miłością do ludzi, których twarze zapisał głęboko w swoim sercu.

Słowo „twarz” jest jednym z ważniejszych terminów filozofii dramatu. Opolski kapłan w rekolekcjach wygłoszonych w Warszawie korzysta ze spuścizny myślicieli reprezentujących właśnie ten nurt filozoficzny, czerpiąc z niej inspirację dla niektórych swych koncepcji. Z tego względu warto w tym miejscu, choć krótko, nakreślić znaczenie pojęcia twarzy, a także związanych z nią pojęć zasłony i maski według ks. Józefa Tischnera, które ks. Grzywocz przytacza w swych rekolekcjach. Biorąc pod uwagę charakter opracowania, nie będziemy szczegółowo zagłębiać się w tischnerowskie analizy owych terminów. Wskażemy jedynie główne idee krakowskiego filozofa.

Ksiądz Tischner w swojej książce *Filozofia dramatu* analizuje pojęcia twarzy, zasłony i maski. Myśliciel ten jest zdania, iż jednym z najbardziej naturalnych i spontanicznych sposobów zasłaniania twarzy jest wstyd. Jego funkcją jest ukrycie pewnej prawdy, wartości. Wyjaśnia: „Wstyd zawiera wskazówkę, że istnieje coś takiego, co drugi uważa za osobistą wartość, co jednak jest tak kruche, a może i dwuznaczne,

35 K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 57.

36 Jan Pałyga, *Proboszcz niezwyklej parafii*, Warszawa 1990, s. 6.

37 Jan Pałyga, *Proboszcz niezwyklej parafii*, s. 5.

iż może zginąć od spojrzenia”³⁸. Zasłona ta pojawia się na dramatycznej scenie tylko wtedy, kiedy w horyzoncie spotkania obecny jest drugi. Ma dialogiczny charakter. Bez obecności innego człowieka istnienie zasłony przestaje mieć sens. Nie należy ona jednak do istoty osoby, nie objawia jej prawdy: „zasłona jest tym, co człowiek **ma**, twarz jest tym, kim człowiek **jest**”³⁹.

Książd Tischner analizuje także pojęcie maski. Jak uważa filozof, jej zadaniem jest łudzić drugiego: „intencjonalność maski jest intencjonalnością pokretną: maska stara się stworzyć ułudę będącą przeciwieństwem tego, jak coś naprawdę jest”⁴⁰. Tak więc niewierny zakłada maskę wierności, kłamca udaje prawdomównego, a złodziej kogoś, kto jest uczciwy. Maską, podobnie jak zasłona, zawsze jest przywdziewana wobec drugiego. Tischner podaje również, za Antonim Kępińskim, że jej głównym źródłem jest lęk⁴¹.

Po krótkim omówieniu terminu „zasłona” oraz „maska” można wreszcie zarysować koncepcję twarzy Tischnera. Pojęcie to jest ściśle związane z fenomenem spotkania. Spotkać drugiego można tylko twarzą w twarz. Ważnym elementem tischnerowskiej koncepcji twarzy jest to, że spotkanie z nią otwiera przestrzeń etyczną. Tischner odwołuje się do Emmanuela Levinasa, który zapisał: „Myślę, że dostęp do twarzy jest od razu etyczny. Kiedy widzi pan nos, oczy, czoło, podbródek i może je pan opisać, zwraca się pan ku bliźniemu jak ku przedmiotowi. Najlepszym sposobem spotkania bliźniego jest niezauważenie nawet koloru jego oczu”⁴². Dzięki spotkaniu twarzą w twarz, inny może być traktowany podmiotowo. Szczegóły jego wyglądu – kształt nosa, czy barwa skóry – przestają być istotne. W spotkaniu z twarzą liczy się tylko drugi jako podmiot. Zdaniem ks. Tischnera, twarz jest także darem,

38 J. Tischner, *Filozofia dramatu*, s. 70.

39 J. Tischner, *Filozofia dramatu*, s. 68.

40 J. Tischner, *Filozofia dramatu*, s. 74.

41 Por. A. Kępiński, *Poznanie chorego*, Warszawa 1978, s. 56.

42 E. Levinas, *Ethique et Infini. Dialogues avec Philippe Nemo*, Paris 1983, s. 91–92, cyt. za: J. Tischner, *Filozofia dramatu*, s. 31.

który zobowiązuje. W jej objawieniu drugi staje w całej prawdzie: „staje przed nami jako taki, obnażony i zniszczony, nakazujący i zobowiązujący”⁴³. Nakaz, przykazanie czy zobowiązanie brzmi: „nie zabijesz mnie” i wyzywa do odpowiedzialności za drugiego⁴⁴.

Ksiądz Grzywocz, odwołując się do filozofii ks. Tischnera, ściśle wiąże ze sobą pojęcie twarzy i spotkania. Zauważa, że człowiek wyłączenie w spotkaniu z drugim, w jego oczach może zobaczyć swoje oblicze, stwierdzając. „Mogę tylko zobaczyć swoją twarz w czyichś oczach [...]. Najmniej nasza twarz jest prawdziwa w lustrze, najbardziej w oczach drugiego człowieka. To jest najwierniejsze zwierciadło”⁴⁵. Człowiek nigdy nie może na własne oczy zobaczyć swojej twarzy, widzi tylko oblicza spotykanych osób i równocześnie tylko spotykani widzą jego twarz. W artykule zatytułowanym *Kto mnie widzi, widzi i Ojca*⁴⁶ rekolekcjonista rozróżnia pojęcie „spojrzenie” od „oglądania”. Jego zdaniem, spojrzenie, jako bardziej pierwotna postawa, jest „pierwszym słowem miłości”⁴⁷. To w nim inny jawi się jako osoba. Oglądanie zaś to „niespokojna próba uwięzienia napotkanego obiektu w subiektywnym świecie aktualnie przeżywanych uczuć, pragnień i teorii”⁴⁸. W oglądaniu drugi człowiek jest rzeczą, w spojrzeniu – podmiotem. Takiego spojrzenia, które nie uprzedmiotawia, doświadcza się tylko w autentycznym spotkaniu z drugim, z którego oczu można wyczytać swoją wartość: „moja wartość jest w oczach drugiego człowieka, w spotkaniu z nim”⁴⁹. Jak już to wyraziliśmy, zdaniem ks. Grzywocza „osoba jest więzią”⁵⁰ czy „wartość człowieka to właśnie więź”⁵¹, dlatego

43 J. Tischner, *Filozofia dramatu*, s. 29.

44 Por. J. Tischner, *Filozofia dramatu*, s. 31–38.

45 K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 341.

46 K. Grzywocz, *Kto mnie widzi, widzi i Ojca*, w: *Wybrane na drogę*, s. 104–119.

47 Por. K. Grzywocz, *Kto mnie widzi, widzi i Ojca*, w: *Wybrane na drogę*, s. 104.

48 K. Grzywocz, *Kto mnie widzi, widzi i Ojca*, w: *Wybrane na drogę*, s. 104.

49 K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 374.

50 K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 349.

51 K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 341.

też tylko w spotkaniu z drugim, w relacji z nim można odkryć swoją wartość. Im więcej spoglądania we własne oblicze, tym większy brak poczucia wartości⁵².

Analizując pojęcie twarzy prezentowane przez ks. Grzywoczę podczas rekolekcji w Warszawie, należy także zwrócić uwagę na jego pogląd, że twarz to najbardziej intymna część ludzkiego ciała. Objawia⁵³ prawdę drugiego człowieka. Widać na niej nie tylko nastroj i emocje, ale także całą historię osoby. Jego troski, bóle, ale także szczęście i radości. Re-kolekcjonista zauważa, że w niektórych kulturach właśnie ze względu na intymność zasłania się swoje oblicze⁵⁴. Mimo że kultura zachodnia zrezygnowała z tego gestu, również w jej obrębie zakrywanie twarzy jest obecne. Maską może, jak w teatrze greckim, reprezentować osobę, podkreślać jej cechy, ale również ukrywać prawdę o człowieku. Re-kolekcjonista uważa, że ludzie zakładają maski ze względu na lęk przed spotkaniem. „Maska wynika z lęku przed spotkaniem, przed odsłonięciem prawdy o sobie, przed odrzuceniem [...] jest ochroną, a jednocześnie agresją”⁵⁵. Maską ma więc, według ks. Grzywoczę, przede wszystkim chronić to, co najdelikatniejsze w człowieku, ponieważ „odsłonięta twarz jest ikoną serca”⁵⁶. Warto także wspomnieć, iż opolski kapłan, który chętnie odwoływał się do przykładów ze świata kultury, przypomina postać wybitnej polskiej malarki – Olgi Boznańskiej. Malowała ona głównie portrety, które miały pokazać coś więcej niż tylko to, jak wyglądały przedstawiane na nich postacie. Jej malarstwo odsłaniało psychikę osoby właśnie poprzez twarz. Artystka tworzyła m.in. portrety

52 Por. K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 341.

53 Emmanuel Levinas, czy Franz Rosenzweig, czy na polskim gruncie – jak już to wykazaliśmy – J. Tischner byli zdania, że twarz objawia się, jest pewną formą epifanii. Por. J. Tischner, *Filozofia dramatu*, s. 25–34.

54 Por. K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 271.

55 K. Grzywocz, *Twarze i imiona*, Konferencja 2, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/publikacje/audio/item/199-rekolekcje-twarze-i-imiona-cz-1> (20.05.2020).

56 K. Grzywocz, *Twarze i imiona*, Konferencja 2, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/publikacje/audio/item/199-rekolekcje-twarze-i-imiona-cz-1> (21.05.2020).

swoich krewnych, malując na nich historię swojego własnego trudnego życia. W swoich obrazach zapraszała do spotkania z samym sobą.

Ksiądz Grzywocz, nawiązując do zdania papieża Franciszka, „osiągamy pełnię, gdy łamiemy bariery, a nasze serce napędza się twarzami i imionami!”⁵⁷, zauważa, że swoje oblicza zasłaniają tylko ci, których twarze nie są zapisane w sercach innych. Ludzie tacy, z lęku przed odkryciem prawdy o sobie zakładają maski, często bardzo szlachetne, jednak nie przekazujące prawdy osoby, zakłamujące rzeczywistość. Rekolekcjonista jest zdania, że tylko w doświadczeniu głębokiego spotkania (często w ramach kierownictwa duchowego lub psychoterapii) oraz dzięki „ukryciu” osoby głęboko w sercu może rozpocząć się proces odsłaniania twarzy. Żył w przekonaniu: „Odsłoń swoją twarz tylko wtedy, kiedy moje serce, moja twarz i moje imię ukryte jest w czyimś w sercu”⁵⁸. Stanięcie wobec innego człowieka bez maski świadczy zatem z jednej strony o dużym poczuciu bezpieczeństwa, a z drugiej jest także aktem dojrzałości i odwagi, ponieważ twarz objawia całą prawdę osoby⁵⁹. Dlatego też maska może być zdjęta tylko w intymnej relacji, pełnej miłosierdzia i cierpliwości. Ponadto ks. Grzywocz uważa, że twarz innego ukryta w sercu „w samej głębi mojego jestestwa kształtuje mnie, tworzy architekturę mojego wnętrza”⁶⁰. W prawdziwym spotkaniu z inną osobą nie tylko opadają maski, ale również integruje się, dojrzewa serce, dzięki czemu, jak mówi papież Franciszek, „osiągamy pełnię”⁶¹.

57 Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, nr 274.

58 K. Grzywocz, *Twarze i imiona*, Konferencja 2, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/publicacje/audio/item/199-rekolekcje-twarze-i-imiona-cz-1> (21.05.2020).

59 Por. K. Grzywocz, *Twarze i imiona*, Konferencja 2, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publicacje/audio/item/199-rekolekcje-twarze-i-imiona-cz-1> (21.05.2020).

60 K. Grzywocz, *Twarze i imiona*, Konferencja 2, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/publicacje/audio/item/199-rekolekcje-twarze-i-imiona-cz-1> (21.05.2020).

61 Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, nr 274.

4.4. Imiona

Ostatnia konferencja warszawskich rekolekcji poświęcona była zagadnieniu imienia. Ksiądz Grzywocz już na samym początku zauważa, iż Pismo Święte wypełnione jest różnymi imionami, dlatego można je nazwać księgą imion. Dla przykładu cytuje fragment Ewangelii według św. Jana: „Nazajutrz Jan znowu stał w tym miejscu wraz z dwoma swoimi uczniami i gdy zobaczył przechodzącego Jezusa, rzekł: «Oto Baranek Boży». Dwaj uczniowie usłyszeli, jak mówił, i poszli za Jezusem. [...] Jednym z dwóch, którzy to usłyszeli od Jana i poszli za Nim, był Andrzej, brat Szymona Piotra. Ten spotkał najpierw swego brata i rzekł do niego: «Znaleźliśmy Mesjasza» – to znaczy: Chrystusa. I przyprowadził go do Jezusa. A Jezus wejrzawszy na niego rzekł: «Ty jesteś Szymon, syn Jana, ty będziesz nazywał się Kefas» – to znaczy: Piotr” (J 1, 35–42). Fragment ten pokazuje jedną z funkcji imienia. Szymon, który miał mieć wiodącą rolę wśród apostołów dostaje nowe imię: Piotr – Skąła, które w symboliczny sposób streszcza jego misję. Imię, jak zaznacza rekolekjonista, ma pomóc uchwycić tajemnicę człowieka, oddzielić go i wyróżnić spośród innych. Cenną uwagą ks. Grzywocza jest stwierdzenie, iż „imię wyłania się z więzi, z relacji”⁶². Chrystus, jako Ten, który zna serce każdego człowieka i wie, jaka jest jego prawdziwa tożsamość, może nadać imię Szymonowi, które wyraża to, kim jest naprawdę.

Rekolekjonista wskazuje również, że nadawanie imienia bardzo często łączy się z celebracją sakramentu chrztu. Kapłan stwierdza, że pytanie o imię osoby, która przyjmie chrzest jest niejako pytaniem sakramentalnym, ponieważ właśnie od wypowiedzenia imienia rozpoczyna się formuła chrzcielna⁶³. W sesji poświęconej przyjaźni ks. Grzywocz również krótko wspominał o imieniu w kontekście chrztu. Jego zdaniem, nadawanie imienia zawsze dokonuje się w przestrzeni relacji.

62 K. Grzywocz, *Twarze i imiona*, Konferencja 3, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/publikacje/audio/item/199-rekolekcje-twarze-i-imiona-cz-1> (27.07.2020).

63 Por. K. Grzywocz, *Twarze i imiona*, Konferencja 3, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/199-rekolekcje-twarze-i-imiona-cz-1> (27.07.2020).

Pełni miłości do nowonarodzonego dziecka rodzice, wybierają mu imię, które nie jest przypadkowe. Często ma wyrażać jakieś życzenie (np. imię Beata jest niejako życzeniem szczęśliwego życia), świadczyć o jakiejś prawdzie (np. Bogusław), czy po prostu ma się odnosić do bliskiego sercu rodziców patrona. Wybór imienia jest możliwy zatem tam, gdzie jest relacja. Tylko osoba może naznaczać drugą osobę imieniem, dlatego człowiek odkrywa swoją tożsamość wyłącznie dzięki obecności *ty*. Chrzest jest według ks. Grzywocza miłosnym rytuałem, poprzez który nie tylko wprowadza się dziecko we wspólnotę Kościoła, ale także obdarza imieniem⁶⁴.

Odkrycie imienia, swej tożsamości, jest możliwe tylko dzięki głębokim relacjom z innymi. Opolski kapłan, który często odnosił się do świata kultury, przywołuje powieść Hermanna Hessego pt. *Siddhartha*. Główny bohater pozostawia swoje dotychczasowe ascetyczne życie, by ostatecznie odnaleźć szczęście i swoją prawdziwą tożsamość dzięki więziom z innymi⁶⁵. Ksiądz Grzywocz przypomina: „czule i przyjacielskie relacje są miejscem rodzenia imienia, tożsamości osoby. Także dzisiaj nie brakuje ludzi bezimiennych. Brak bliskich relacji sprawia, że za narcystyczną osłoną ukrywają wewnętrzną pustkę i niepewność”⁶⁶. Ten, kto jest odizolowany, wyobcowany nie może poznać swojej prawdziwej tożsamości.

Ksiądz Grzywocz zwraca szczególną uwagę na jedno z imion Boga. Jego wybór podyktowany jest analizą kondycji współczesnego człowieka, któremu często towarzyszy pesymizm i melancholia. Papież Franciszek w adhortacji *Evangelii gaudium* również zwraca uwagę na ten stan: „Lęk i rozpacz opanowują serce wielu osób, nawet w tak zwanych bogatych krajach. Często gaśnie radość życia, wzrasta brak szacunku i przemoc, nierówność społeczna staje się coraz bardziej oczywista”⁶⁷. Również

64 K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 70.

65 Por. H. Hesse, *Siddhartha. 112 medytacji pozwalających odkryć twoją tajemnicę*, tłum. M. Łukaszewicz, Warszawa 2007.

66 Por. K. Grzywocz, *W duchu i przyjaźni*, s. 70.

67 Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, nr 52.

chrześcijanom brak często ducha radości i nadziei przez co, jak mówi papież Franciszek, świat postrzega ich „jako ekspertów od apokaliptycznych diagnoz albo posępnych sędziów z upodobaniem doszukujących się wszelkich niebezpieczeństw lub dewiacji”⁶⁸.

Ksiądz Grzywocz wobec pesymistycznych tendencji współczesnego człowieka, przypomina o Bogu, którego jednym z imion jest nadzieja. Rekolekcjonista po raz kolejny odwołuje się do świata kultury, przywołując słowa Jerzego Zawieyskiego: „nic nie wiemy i nic pewnego nie możemy twierdzić o losach świata, ale wierzymy w miłość Boga, który świat umiłował, Syna swego dając, by zbawił świat. Wierząc ufamy i wiemy, że cokolwiek jest lub cokolwiek będzie jest dobre i będzie dobre, pomimo zła. Obok imion, które nadajemy Synowi Boga, imieniem Jego jest także nadzieja. Oto, bracie, serce świata uderza w rytm tego imienia – nadzieja i aniołowie bez przerwy śpiewają cantate – pokój ludziom dobrej woli. Otacza nas dzień, w którym walczą nienawiść i miłość, ufność i nieufność. Im większa otchłań niedoli, tym wyższy i potężniejszy szczyt nad otchłanią. To nic, że świat błądzi, ale świat szuka i cierpi. Szukając, nie ominie, bo nie może ominąć wierzchołka krzyża, którego ramiona wyciągają się, do każdego, kto cierpi i szuka. Prawdziwy wzrost świata odbywa się w ciszy i milczeniu, w głębi. Bracie, niech się zamknie krąg myśli o tobie, o świecie i o Bogu – imieniem nadzieja i słowem pokój”⁶⁹. Te przejmujące słowa wskazują, że Bóg, który zwyciężył wszelkie zło stworzył drogę do życia pełnią szczęścia. Dlatego też pesymizm nie może być ostatecznie imieniem chrześcijan. Ojciec Święty w *Evangelii gaudium* wyraża życzenie: „byłoby dobrze, żeby nas odbierano jako radosnych zwiastunów wzniosłych propozycji, kustoszy dobra i piękna, jaśniejących w życiu wiernym *Evangelii*”⁷⁰. Ten, kto

68 Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, nr 168.

69 Cyt. za: K. Grzywocz, *Twarze i imiona*, Konferencja 3, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/199-rekolekcje-twarze-i-imiona-cz-1> (27.07.2020).

70 Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, nr 168.

postrzega rzeczywistość przez pryzmat zła, cierpienia i bólu nie poznał nigdy prawdziwego Boga, który jest gwarantem głębokiej nadziei.

Warto także dodać, iż opolski kapłan, jako doświadczony psychoterapeuta, zwraca uwagę na jeszcze jeden aspekt nazywania Boga słowem Nadzieja. Otóż często ludzie przytłoczeni ogromem zła, rozmaitych tragedii i duchem pesymizmu tracą nadzieję, że ich dobre małe gesty, życzliwe słowa, czy trudy włożone w przemianę świata, mają jakiegokolwiek znaczenie. Ksiądz Grzywocz przywołuje słowa papieża Franciszka: „kto się ofiaruje i oddaje się Bogu z miłości, z pewnością będzie przynosił obfity owoc (por. J 15, 5). Taka płodność wielokrotnie jest niewidzialna, nieuchwytna, nie podlega rachunkowości. [...] Czasem wydaje nam się, że podejmując wysiłki, nie osiągnęliśmy żadnego rezultatu [...] Może Pan posłuży się naszym zaangażowaniem, by udzielić błogosławieństw w innym miejscu świata, dokąd nigdy nie pójdziemy. Duch Święty działa, jak chce, kiedy chce i gdzie chce; my oddajemy samych siebie, nie zamierzając oglądać widocznych rezultatów. Wiemy tylko, że nasze oddanie się jest konieczne”⁷¹. Tylko Bóg, któremu na imię Nadzieja może być gwarantem tego, że „nasze nawet najdrobniejsze uczynki, dobre słowo przynoszą owoc obfity”⁷². To On nadaje sens codziennym zmaganiom i trudom.

71 Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, nr 279.

72 K. Grzywocz, *Twarze i imiona*, Konferencja 3, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/publicacje/audio/item/199-rekolekcje-twarze-i-imiona-cz-1> (27.07.2020).

Maja Wysocka

<https://orcid.org/0000-0003-2427-7226>

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

5. *Amoris laetitia*

[HTTPS://DOI.ORG/10.15633/9788374389501.05](https://doi.org/10.15633/9788374389501.05)

Posynodalna adhortacja apostołska *Amoris laetitia*. *O miłości w rodzinie* jest owocem dwóch synodów biskupów poświęconych rodzinie, które odbyły się w 2014 i 2015 roku w Rzymie¹. Została ona uroczystie

-
- 1 Mowa tu o III Nadzwyczajnym Zgromadzeniu Ogólnym Synodu Biskupów oraz XIV Zwyczajnym Zgromadzeniu Ogólnym Synodu Biskupów. III Nadzwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów „rozpoczęło się 5 października 2014 roku. Na ceremonii inauguracyjnej zgromadziło się 191 ojców synodalnych: 162 *ex officio*, 3 *ex electione* (wybrani przedstawiciele zgromadzeń zakonnych) i 26 *ex nominatione pontificia*. [...] Poza ojcami synodalnymi do uczestniczenia w synodzie zaproszono 16 ekspertów, 38 obserwatorów (w tym kilka małżeństw) oraz 8 delegatów z innych Kościołów chrześcijańskich” (J. Kupczak, *Źródła sporu o „Amoris laetitia”*, Poznań 2018, s. 93).
- XIV Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów rozpoczęło się 5 października 2015 roku. Na październikowym synodzie pojawiło się 270 ojców synodu: 42 *ex officio*, 183 *ex electione* i 45 *ex nominatione pontificia*. Poza ojcami synodu w obradach uczestniczyło 24 ekspertów i współpracowników specjalnego sekretarza synodu, 51 obserwatorów oraz 14 delegatów z innych Kościołów chrześcijańskich. Warty podkreślenia wydaje się fakt, że do roli ekspertów i obserwatorów zaproszonych zostało kilkanaście małżeństw z różnych stron świata – w tym dwoje Polaków: Jadwiga i Jacek Pulikowscy (por. J. Kupczak, *Źródła sporu o „Amoris laetitia”*, Poznań 2018, s. 213–215).

podpisana przez papieża Franciszka w 2016 roku – w Jubileuszowym Roku Miłosierdzia. W piątym punkcie adhortacji czytamy: „Adhortacja ta nabiera szczególnego sensu w kontekście Jubileuszowego Roku Miłosierdzia. Po pierwsze, ponieważ uważam ją za propozycję dla chrześcijańskich rodzin, która pobudzi je do docenienia darów małżeństwa i rodziny oraz do podtrzymania miłości silnej i pełnej takich wartości jak wielkoduszość, zaangażowanie, wierność i cierpliwość. Po drugie, ponieważ pragnie ona zachęcić wszystkich, by byli znakiem miłosierdzia i bliskości tam, gdzie życie rodzinne nie jest realizowane w sposób doskonały lub nie przebiega w pokoju i radości”². Dokument liczy 9 rozdziałów i 325 artykułów.

Adhortacja porusza wiele ważnych tematów odnoszących się do rodziny, takich jak np.: rzeczywistość i wyzwania rodziny, miłość w małżeństwie, wychowanie dzieci, czy perspektywy duszpasterskie. W związku z poruszeniem ważnych i aktualnych tematów, adhortacja wzbudziła wiele kontrowersji. Szczególnie kontrowersyjny okazał się rozdział ósmy, który nosi tytuł *Towarzyszyć, rozpoznać i włączyć to, co kruche* (art. 291–312). Adhortacja znalazła swoich zagorzałych zwolenników, jak i przeciwników. O argumentach obu stron można przeczytać w licznych książkach poświęconych *Amoris laetitia*, jak choćby: *Źródła sporu o „Amoris laetitia”* Jarosława Kupczaka, *„Amoris laetitia”: konflikt interpretacji tegoż autora, czy Przyjacielska odpowiedź krytykom „Amoris laetitia”* Rocca Buttiglionego (z przedmową kardynała Gerharda Ludwiga Müllera).

5.1. „Norma dla człowieka, nie człowiek dla normy”

Swoje stanowisko odnośnie do omawianego dokumentu zajął również ks. Krzysztof Grzywocz, który udzielił wywiadu Zbigniewowi Nosowskiemu. Wywiad zatytułowany *Norma dla człowieka, nie człowiek dla normy* ukazał się w czwartym numerze czasopisma „Więź” z 2016 roku

2 Franciszek, Posynodalna adhortacja apostolska *Amoris laetitia*. O miłości w rodzinie, Kraków 2016, s. 300.

oraz w książce *Na początku był sens*, wydanej nakładem Biblioteki „Więź” w Warszawie w 2018 roku³.

Na początku rozmowy Zbigniew Nosowski zauważył, że ks. Grzywocz ma ze sobą „mocno zaczytany egzemplarz adhortacji *Amoris laetitia*”. Rozmówca przyznał, że czyta ten tekst powoli i uważnie już od chwili jego publikacji. Jak mówił, tekstu nie można czytać szybko, bo wtedy zostanie się na jego warstwie powierzchniowej. Jego zdaniem adhortacja została bardzo dobrze dopracowana pod względem teologicznym (biblijnym i dogmatycznym), a także antropologicznym i należy ją czytać uważnie⁴.

5.1.1. Życie jako proces

W tekście adhortacji najbardziej poruszył księdza Grzywocza fakt rozumienia życia chrześcijańskiego jako procesu. W kontraście do panującej obecnie mody na szybkie zmiany, Franciszek ukazuje bowiem w dokumencie życie jako stopniowe dojrzewanie. Píše, że jest to proces, który trzeba uszanować. Ksiądz Grzywocz zauważył, że słowo „proces” zostało użyte w adhortacji wielokrotnie i nazwał to „mystyką małych kroków”. Odwołał się tutaj do pedagogii małych kroków św. Teresy z Lisieux, ukazując, że tego typu myślenie nie jest w Kościele czymś nowym. Proces zakłada jednak urzeczywistnianie się powolnych zmian. Nie każdy jest na to gotowy. Ludzie często chcą magicznego rozwiązania problemu „tu i teraz”. Nie akceptują metody małych kroków. Dotyczy to także duchowości czy przeżywania życia w rodzinie. Uzdrowienie to wejście w proces. Papież podkreśla w adhortacji, że małżeństwo jest właśnie procesem⁵.

3 Zob. „Więź” (2016) nr 4 (666), s. 109–121. Wywiad został przytoczony także w książce *Na początku był sens*, wydanej nakładem Biblioteki „Więzi” w Warszawie w 2018 roku, s. 81–98.

4 Por. K. Grzywocz, *Norma dla człowieka, nie człowiek dla normy*, wywiad udzielony Z. Nosowskiemu, w: K. Grzywocz, *Na początku był sens*, Warszawa 2018, s. 83.

5 Por. K. Grzywocz, *Norma dla człowieka, nie człowiek dla normy*, s. 84–86.

5.1.2. Proces a myślenie normatywne

Trzeba zaznaczyć, że ks. Grzywocz ukazuje napięcie między wizją normatywną i wizją opartą na procesie. Jak mówi, to napięcie istnieje w Kościele od zawsze. Z jednej strony mamy osoby, które chcą poprzez normy uzyskać odpowiedzi na wszystkie pytania. Moralność to w takim przypadku wierność normom. Wydaje się, że to łatwiejsza wizja, która jednocześnie daje poczucie doskonałości w miarę wypełniania przyjętych norm. Z drugiej strony mamy postrzeganie chrześcijaństwa jako więzi. Rozwój w moralności jest trudniejszy, ale to właśnie on prowadzi do dojrzałości. Ksiądz Krzysztof zauważył, że papieżowi Franciszkowi w *Amoris laetitia* nie chodzi tylko o intelektualne uznanie istnienia norm moralnych, ale o stosowanie ich w życiu. A do tego trzeba dorosnąć. Ksiądz Grzywocz przytoczył w wywiadzie także przykłady ze swojej praktyki duszpasterskiej. Jak powiedział, ludzie często spowiadają się z tego, że nie zachowali jakiejś normy. Pytając ich, dlaczego uważają to za grzech, można usłyszeć stwierdzenia takie, jak: „Ponieważ Kościół tak każe”, „Bo księża tak uważają”. W takim ujęciu grzechem staje się to, co uważają za grzech księża. Jest to nieporozumienie, ponieważ zło, aby było grzechem musi być uczynione dobrowolnie i świadomie, to znaczy z uzasadnieniem rozumowym, dlaczego dany czyn jest zły. Kiedy osoba bez zrozumienia zła, wyznaje je jako grzech, znaczy to, że nie dorosła jeszcze do uznania słuszności danej normy. W Kościele w Polsce obecne są obie postawy. Z jednej strony moralność normy, z drugiej – moralność osoby⁶.

Jak zauważył ksiądz Grzywocz, *Amoris laetitia* w wyżej wymienionym ujęciu jest również kontynuacją i dopełnieniem myślenia o duszpasterstwie rodzin prezentowanego przez Jana Pawła II. Franciszek w *Amoris laetitia* często odwołuje się do Jana Pawła II i jego dokumentu *Familiaris consortio*⁷.

6 Por. K. Grzywocz, *Norma dla człowieka, nie człowiek dla normy*, s. 86–87.

7 Por. K. Grzywocz, *Norma dla człowieka, nie człowiek dla normy*, s. 88.

5.1.3. Wizja sumienia

Papież Franciszek w 37. punkcie adhortacji *Amoris laetitia* zwraca uwagę, że „przez długi czas byliśmy przekonani, że jedynie kładąc nacisk na kwestie doktrynalne, bioetyczne i moralne, nie pobudzając do otwartości na łaskę, dostatecznie wsparliśmy rodziny, umacniając więź małżonków i wypełniliśmy sensem ich wspólne życie. Trudno nam zaprezentować małżeństwo bardziej jako dynamiczny proces rozwoju i realizacji niż jako ciężar, który trzeba znosić przez całe życie. Z trudem dajemy też miejsce dla sumienia wiernych, którzy pośród swoich ograniczeń często odpowiadają najlepiej jak potrafią na Ewangelię i mogą rozwijać swoje własne rozeznanie w sytuacji, gdy wszystkie systemy upadają. Jesteśmy powołani do kształtowania sumień, nie zaś domagania się, by je zastępować”⁸. Sens i wymowę ostatniego zdania podkreślił ks. Grzywocz, mówiąc, iż Kościół nie ma zastępować ludziom sumień, ale jest powołany do kształtowania sumień. Odnosząc się do tego stwierdzenia zauważył także, że dla papieża Franciszka moralność chrześcijańska to moralność „osoby, więzi, relacji, a nie normy”. Podkreślił również, że jest to przejście od moralności infantylniej (normatywnej) do moralności dojrzałej, w której „norma jest dla człowieka, a nie człowiek dla normy”. Norma ma więc charakter służebny, a nie ma zastępować procesu decyzyjnego. Jezus powiedział, że „to szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu” (Mk 2, 27). Faryzeusze zarzucili Mu, że zachowuje się niemoralnie. Natomiast On przyszedł dopełnić prawo. Dopełnić prawo to znaczy, że prawo ma służyć relacji, a nie odwrotnie. Bowiem „Jezus wskazał drogę dojrzałości: przejście od moralności normy do moralności osoby i więzi”⁹. Ksiądz Krzysztof podkreślił, że kluczowa jest tu rola sumienia. Lubił nazywać sumienie „słuchem moralnym”. Porównywał je do muzyki. Do tworzenia muzyki nie wystarczy sama teoria, potrzebny jest także słuch muzyczny. Najlepsi muzycy mają świetny słuch. Tak jak

8 Franciszek, *Amoris laetitia*, nr 37.

9 K. Grzywocz, *Norma dla człowieka, nie człowiek dla normy*, s. 88–89.

w muzyce należy kierować się słuchem muzycznym, tak w chrześcijaństwie, w jego dojrzałej formie, należy kierować się słuchem moralnym, czyli właśnie sumieniem. Ludzie mają różne słuchy, jeden słyszy lepiej, inny gorzej, ale słuch moralny da się kształtować. I to jest właśnie powołanie Kościoła – formowanie sumień. Słuch moralny (odróżnianie dobra od zła) dobrze kształtuje się w relacji przyjaźni. Dlatego w wychowaniu moralnym ważna jest rola rodziny. Ksiądz Grzywocz powołał się tutaj także na psychoanalityka Lidwiga Binswanger, który mówił, że „sumienie pojawia się na horyzoncie miłości”. Bez miłości nie da się więc wykształcić dobrego sumienia¹⁰.

5.1.4. Potrzebne jest i jedno, i drugie!

Ksiądz Grzywocz podkreśla ponadto ważny fakt, iż „Franciszek nie rezygnuje z głoszenia obiektywnych norm!”. Według niego potrzebne jest zarówno jedno, jak i drugie. Jak bowiem mówi – osoba ze złym słuchem moralnym, jeśli jej sumienie nie wyczuwa niebezpieczeństwa, musi oprzeć się na normach. Wtedy normy wyznaczają pewne granice. Aby dobrze kształtować ludzkie sumienia, potrzeba dobrego kierownictwa duchowego opartego na szacunku i uznaniu godności człowieka. Ale jest to także zadanie rodziny i osób świeckich¹¹.

W punkcie 49. adhortacji *Amoris laetitia* papież pisze: „W trudnych sytuacjach, w jakich żyją osoby najbardziej potrzebujące, Kościół musi zachować szczególną uwagę, aby zrozumieć, pocieszyć, włączyć, unikając narzucania im zestawu norm, jakby były ze skały, zyskując w ten sposób efekt, że czują się osądzone i porzucone przez tę Matkę, która jest powołana, by nieść im Boże miłosierdzie. W ten sposób, zamiast im dawać uzdrawiającą moc łaski i światła Ewangelii, niektórzy, wołają «zdoktrynizować» Ewangelię, zamieniając ją «w martwe kamienie, by rzucać nimi w innych»¹². Jak podsumowuje ten punkt ks. Grzywocz – norma

10 Por. K. Grzywocz, *Norma dla człowieka, nie człowiek dla normy*, s. 88–90.

11 Por. K. Grzywocz, *Norma dla człowieka, nie człowiek dla normy*, s. 90–91.

12 Franciszek, *Amoris laetitia*, nr 49.

ma służyć miłości. Nie może być od niej oderwana. Jezus nie odrzucił normy szabat, ale wiedział, kiedy można uczynić wyjątek¹³.

5.1.5. Lęk przed samodzielnością

Ksiądz Grzywocz słusznie zauważył, że adhortacja *Amoris laetitia* u wielu osób wywołała lęk, wynikający z zachwiania świata norm. Adhortacja zakłada bowiem samodzielność myślenia, a wielu ludzi wolałoby myślenie normatywne, określające jasno i jednoznacznie, czy coś wolno czy nie. Dla takich osób najlepszym rozwiązaniem byłoby, gdyby papież napisał precyzyjny kodeks, umieszczając w nim wszystkie istniejące normy. Papież Franciszek jednak ukazuje w tym dokumencie potrzebę samodzielności i nie wyręczania w decyzjach. Nie jest to nic nowego. Jan Paweł II również mówił: „Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali”¹⁴. Uczył także, że należy się kierować miłością i odpowiedzialnością. Takie myślenie było więc obecne w Kościele już wcześniej, Franciszek zaś w pewien sposób je przypomniał. Z jednej strony ów lęk przed samodzielnością jest zrozumiały, z drugiej „Kościół wychowuje nas właśnie do samodzielności, czyli do umiejętnego korzystania z wolności. Wolą Boga jest mądra samodzielność człowieka”¹⁵. Wraz z dojrzewaniem człowieka wzrasta też jego samodzielność. Kościół jest zaś „dobrą Matką” szanującą samodzielność swoich dzieci. Ksiądz Grzywocz pokreślił w wywiadzie także, że wychowanie do samodzielności oznacza również czasami powiedzenie komuś, że jeszcze nie jest samodzielny: „«Udajesz samodzielnego, a jeszcze sobie nie poradzisz, źle to rozumiesz». Udzielenie komuś przestrogi to także wyraz szacunku dla procesu. I również to powinno być rolą duszpasterza”¹⁶.

13 Por. K. Grzywocz, *Norma dla człowieka, nie człowiek dla normy*, s. 91.

14 Jan Paweł II, *Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali*, Spotkanie z młodzieżą, Jasna Góra, 1983.

15 K. Grzywocz, *Norma dla człowieka, nie człowiek dla normy*, s. 91–92. Franciszek, *Amoris laetitia*, nr 49.

16 Por. K. Grzywocz, *Norma dla człowieka, nie człowiek dla normy*, s. 92.

5.1.6. Wymiar subiektywny i obiektywny

W rozeznawaniu bardzo ważne jest połączenie wymiaru subiektywnego (osobistego) i obiektywnego (duszpasterskiego). Ksiądz Grzywocz zaznaczył, że jest to bardzo ważne zobowiązanie dla duszpasterza, który podejmuje się prowadzenia duchowego. Ma on bowiem za zadanie nie tylko ostrzegać przed mylnym sumieniem, ale także poprowadzić osobę do umiejętności rozeznawania i samodzielności. Ma pomóc w kształtowaniu sumienia.

Istotny jest także fakt, że do czasu adhortacji *Amoris laetitia* w Kościele mówiło się raczej o sticte duchowym, oderwanym od rzeczywistości, szukaniu woli Boga. Rozeznawanie w kwestiach moralnych to nowy akcent Franciszka, który jest bardzo ważny. Chodzi tu o rozeznawanie subiektywne w dobrym sensie, podkreślające podmiotowość osoby. „Wedle klasycznej filozofii istnienie świat obiektywny, niezależny od nas, i świat subiektywny, który pozostaje w jakiejś relacji do obiektywnego, ale ma swoją autonomię. Dzięki relacji ze światem obiektywnym uzyskujemy swoją twarz, tak jak maskę w teatrze greckim. W tym ujęciu oddzielenie się od wymiaru obiektywnego oznacza utratę podmiotowości – i wtedy pojawia się zagrożenie subiektywizmu. Subiektywność to pojęcie dramatyczne, choć nie tragiczne”¹⁷. W dzisiejszym świecie często podważa się istnienie świata obiektywnego. Jednak dojrzałość wymaga umiejętnego utrzymywania napięcia między obiektywizmem a subiektywizmem. Niedojrzałość zaś polega na ucieczce na jeden z tych biegunów, ignorując drugi. Ksiądz Grzywocz zauważył także, że podtrzymywanie paradoksów jest piękną cechą chrześcijaństwa: bliskość i dystans, łaska i natura. Jego uwagę przykuło też pojęcie „cierpliwości rzemieślnika”, które wprowadził w *Amoris laetitia* papież Franciszek. Rzemiosło wymaga bowiem cierpliwości. To miejsce na subiektywność¹⁸.

17 K. Grzywocz, *Norma dla człowieka, nie człowiek dla normy*, s. 93.

18 Por. K. Grzywocz, *Norma dla człowieka, nie człowiek dla normy*, s. 94.

W związku w tym Franciszek na początku adhortacji pisze, żeby nie ze wszystkim zgłaszać się po rozstrzygnięcie do Magisterium Kościoła. W trzecim punkcie adhortacji czytamy: „Przypominając, że «czas jest ważniejszy niż przestrzeń», pragnę podkreślić, iż nie wszystkie dyskusje doktrynalne, moralne czy duszpasterskie powinny być rozstrzygnięte interwencjami Magisterium. Oczywiście, w Kościele konieczna jest jedność doktryny i działania, ale to nie przeszkadza, by istniały różne sposoby interpretowania pewnych aspektów nauczania lub niektórych wynikających z niego konsekwencji. Będzie się tak działo, aż Duch nie doprowadzi nas do całej prawdy (por. J 16, 13), to znaczy, kiedy wprowadzi nas w pełni w tajemnicę Chrystusa i będziemy mogli widzieć wszystko Jego spojrzeniem. Poza tym, w każdym kraju lub regionie można szukać rozwiązań bardziej związanych z inkulturacją, wrażliwych na tradycje i na wyzwania lokalne. Ponieważ «kultury bardzo różnią się między sobą i każda ogólna zasada [...] potrzebuje inkulturacji, jeśli ma być przestrzegana i stosowana w życiu»¹⁹. Franciszek zauważa, że Magisterium nie jest nadopiekuńczą matką, która musi oceniać wszystkie dyskusje doktrynalne, moralne i duszpasterskie. Także nie wszystko da się rozstrzygnąć na całym świecie, za pomocą jednej, tej samej normy. Bogactwo Kościoła na to nie pozwala²⁰.

Normy mają pomagać sumieniu. Przywołajmy w tym miejscu jeszcze fragment 300. numeru adhortacji: „Zadaniem kapłanów jest «towarzyszenie osobom zainteresowanym na drodze rozeznania, zgodnie z nauczaniem Kościoła i wytycznymi biskupa. W tym procesie przydatne będzie dokonanie rachunku sumienia, przez chwile refleksji i skruchy». [...] Chodzi o proces towarzyszenia i rozeznania, który «kieruje tych wiernych do uświadomienia sobie swojej sytuacji przed Bogiem. Rozmowa z księdzem, na forum wewnętrznym, przyczynia się do tworzenia prawidłowej oceny tego, co utrudnia możliwość pełniejszego uczestnictwa w życiu Kościoła oraz kroków mogących mu sprzyjać i je rozwijać.

19 Franciszek, *Amoris laetitia*, nr 3.

20 Por. K. Grzywocz, *Norma dla człowieka, nie człowiek dla normy*, s. 95.

Biorąc pod uwagę fakt, że w samym prawie nie ma stopniowości (por. *Familiaris consortio*, 34), to rozeznanie nigdy nie może nie brać pod uwagę wymagań ewangelicznej prawdy i miłości proponowanej przez Kościół. Aby tak się stało, trzeba zapewnić niezbędne warunki pokory, dyskrekcji, miłości do Kościoła i jego nauczania, w szczerym poszukiwaniu woli Bożej i chęci osiągnięcia na nią odpowiedzi doskonalszej». [...] Kiedy mamy do czynienia z osobą odpowiedzialną i dyskretną, która nie domaga się stawiania swoich pragnień ponad dobro wspólne Kościoła, i duszpasterzem, który potrafi rozpoznać powagę kwestii, jaką rozważa, to unika się niebezpieczeństwa, że pewne określone rozeznanie doprowadzi do myślenia, iż Kościół popiera podwójną moralność²¹. Jest to swoista odpowiedź Franciszka na obawy przed rozeznawaniem człowieka przeciwstawianym normom Kościoła. Zdaniem ks. Grzywocz „bardzo ważne jest tu podkreślenie odpowiedzialności i dyskrekcji²². Jeśli dochodzi do indywidualnego rozstrzygnięcia jakiejś sprawy, należy traktować to rozstrzygnięcie właśnie jako indywidualne, a nie próbować uczynić z niego nowej normy. Powinno ono pozostać tam, gdzie zapada – w konfesjonale lub kierownictwie duchowym²³.

5.1.7. Małżeństwo i kapłaństwo

Rozmówca podkreślił także, że ważnym aspektem dokumentu papieskiego jest „wezwanie do bliskości dwóch sakramentów” – małżeństwa i kapłaństwa. Jak mówił, bardzo trafna jest przestroga papieża Franciszka przed zniekształceniem celibatu: „Istnieje niebezpieczeństwo, że celibat stanie się wygodną samotnością²⁴. Odnosząc się do tych słów papieża ks. Grzywocz wskazał na wagę współpracy księży i małżonków, który mogą czerpać inspirację wzajemnie od siebie. Zapobiegnie to uprawianiu „kolędowego *sacrojoggingu*”, a stanie się miejscem do budowania

21 Franciszek, *Amoris laetitia*, nr 300.

22 K. Grzywocz, *Norma dla człowieka, nie człowiek dla normy*, s. 97.

23 Por. K. Grzywocz, *Norma dla człowieka*, s. 97.

24 Franciszek, *Amoris laetitia*, nr 162.

relacji z parafianami. Przecież „ksiądz w rodzinie powinien czuć się u siebie – tak jak Jezus na weselu w Kanie”²⁵.

5.2. „Radość miłości”

Tekst adhortacji *Amoris laetitia* ks. Grzywocz omawiał także podczas dnia skupienia, który prowadził dla wspólnoty braci benedyktynów w Biskupowie w maju 2016 roku. Tekst wygłoszonej przez niego konferencji (podzielonej na trzy części) dostępny jest na stronie: <http://kskrzysztofgrzywocz.pl>.

5.2.1. Źródła radości i smutku

Adhortacja *Amoris laetitia* jest skierowana do całego Kościoła. Nie jest ona tylko dla małżonków i rodzin, ale także dla księży. Ponieważ życie zakonne jest też formą rodziny, dokument ten skierowany jest także do kapłanów. Jest to głęboki tekst papieża Franciszka. Jak mówi papież: Kościół ma oblicze rodziny. Franciszek zwraca uwagę, że rodzina jest jak źródło – rodzina rodzi rodzinę. Jeżeli ten cykl jest przerwany to życie umiera. Ksiądz Grzywocz podkreślił, że piękny jest już sam początek adhortacji: „RADOŚĆ MIŁOŚCI przeżywana w rodzinach jest także radością Kościoła”²⁶. Jaka jest woda w źródle, taka płynie dalej. Istotne elementy są właśnie w źródle. „Pragnienie rodziny jest stale żywe – akcentuje Franciszek – zwłaszcza wśród ludzi młodych i motywuje Kościół”²⁷. Jak ukazał rekolekcjonista – Ewangelia jest rodzinna do głębi, co pokazuje cała duchowość nazaretańska. Jest to duchowość rodziny, więzi. Choćby pierwsze sceny z Ewangelii są bardzo rodzinne – Maryja, Elżbieta, Jan Chrzyciel, aż po scenę pod krzyżem: „«Niewiasto, oto syn Twój». «Oto Matka twoja»”(J 19, 26b–27a). Maryja jest naszą

25 Por. K. Grzywocz, *Norma dla człowieka*, s. 98.

26 Franciszek, *Amoris laetitia*, nr 1.

27 III Nadzwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów, *Relatio Synodi*, 18.10.2014, cyt. za: Franciszek, Posynodalna adhortacja apostolska *Amoris laetitia*. O miłości w rodzinie, nr 1, Kraków 2016.

Matką. „Słowo stało się Ciałem w rodzinie, mamy rodowód Jezusa” i bardzo wiele rodzinnych scen²⁸.

Ksiądz Grzywocz uważał, że adhortacja jest bardzo dojrzałym i odważnym dokumentem papieża Franciszka i tych, którzy ten dokument współtworzyli. Według niego dokument ma niezwykły tytuł. Można byłoby poprzestać na samym tytule – Radość miłości. W świecie istnieją bowiem źródła radości i źródła smutku. Dojrzałość polega na tym, że wiemy, iż istnieją te dwa źródła i umiemy je połączyć. Ksiądz Grzywocz zwrócił też uwagę na to, że ważne jest czy źródłem radości jest dla nas, mówiąc za Martinem Buberem: ja–ty (ze względu na osoby) czy ja–to (ze względu na coś nieosobowego). Mamy bowiem nieść *amoris laetitia* – radość z miłości. „Na szczęście – stwierdzał ks. Grzywocz – nie musimy mieć szczęścia, żeby być szczęśliwi. [...] Ta radość przychodzi do nas, jest blisko nas, «Słowo stało się Ciałem i zamieszkało pośród nas»”²⁹.

Kontynuując nauczanie o *Amoris laetitia* ks. Krzysztof powiedział, że dokument ten jest głosem Boga, wskazującym aktualny akcent, na który powinniśmy zwrócić uwagę. Dzisiaj szczególną troską Kościoła jest właśnie troska o rodzinę. Jak pisze papież: „Podobnie jak Maryja, [rodziny] są zachęcone do przeżywania odważnie i z pogodą ducha swoich obowiązków rodzinnych, smutnych i porywających, do strzeżenia i rozważania w sercu Bożych cudów (por. Łk 2, 19, 51)”³⁰. Ksiądz Krzysztof komentuje to pięknymi słowami, mówiąc: „Dojrzałość polega na tym, że tak jak w różańcu, integruje w sobie wszystkie tajemnice. Otaczając szczególnie te bolesne tajemnicą światła i tajemnicą chwalebną. Wtedy mogą je dobrze przeżyć. Nie muszą od nich uciekać. Mogą się spotkać twarzą w twarz, aż do głębi bólu wypić ten kielich. Bo wiem, że to nie jest ostateczne słowo. Że na końcu są tajemnice chwalebne, a nie

28 Por. K. Grzywocz, *Radość miłości*, cz. 1, <http://kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/369-radosc-milosci> (15.08.2020).

29 Por. K. Grzywocz, *Radość miłości*, cz. 1, <http://kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/369-radosc-milosci> (15.08.2020).

30 Franciszek, *Amoris laetitia*, nr 30.

bolesne. Że cierpienie, ból, nie zniszczy więzi, że miłość, która jest rozlana w naszych sercach, uniesie takie cierpienie. W krzyżu miłości nauka³¹.

5.2.2. Proces, rozwój i celebrowanie „małych kroków”

Rekolekcjonista zwrócił też w tej konferencji uwagę na wspólny mianownik adhortacji: rozwój i proces. Papież Franciszek mocno akcentuje te słowa. Chrześcijaństwo bazuje na procesie. Mówi o tym Pismo Święte – od procesu stworzenia świata, przez proces przygotowania w Starym Testamencie na przyjście Mesjasza aż do zwycięskiej śmierci Jezusa na krzyżu. Biblia jest księgą procesu. Nasze czasy cechują się magicznym myśleniem. Często pomija się pokorę wzrostu. Widać to na przykładzie nadużywania pojęcia cudu, uzdrowienia. Życie zaś rozwija się w procesie. To właśnie szacunek, cierpliwość dla procesu jest cudem. Papież uwrażliwia w 134. punkcie adhortacji: „Wszystko to odbywa się na drodze nieustannego rozwoju. Ta szczególna forma miłości, jaką jest małżeństwo, jest powołana do nieustannego dojrzewania, bo do niej musimy zawsze stosować to, co św. Tomasz z Akwinu mówi o miłości: «Miłość, ze względu na swój charakter, nie ma nic takiego, co ograniczałoby jej rozwój, ponieważ jest ona udziałem w nieskończonej miłości, którą jest Duch Święty. [...] Ze strony podmiotu nie można określić kresu wzrastania w miłości, bowiem za każdym razem, kiedy wzrasta miłość, tym bardziej wzrasta także zdolność do jeszcze większego jej rozwoju». Św. Paweł stanowczo zachęcał: «A Pan niech pomnoży liczbę waszą i niech spotęguje waszą wzajemną miłość dla wszystkich» (1 Tes 3, 12); i dodaje: co do «braterskiej miłości, [...] zachęcam was jedynie, bracia, abyście coraz bardziej się doskonalili» (1 Tes 4, 9.11). Więcej i więcej³². Jak mówi ks. Grzywocz: jest to „przepiękna perspektywa rozwoju, która nie ma granicy, ponieważ nasz ludzki wysiłek, antropologiczny, psychologiczny rozwój jest przeplatany jak płótno nicią Ducha Świętego”.

31 Por. K. Grzywocz, *Radość miłości*, cz. 1, <http://kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/369-radosc-milosci> (15.08.2020).

32 Franciszek, *Amoris laetitia*, nr 134.

Zdaniem ks. Krzysztofa słowa „nic się już nie da zrobić” są więc formą herezji, grzechem przeciwko Duchowi Świętemu, formą pokusy, która zatrzymuje rozwój. Kochać, znaczy pozwalać na rozwój. Hamowanie rozwoju człowieka jest formą przemocy. Ksiądz Grzywocz przywołał też 218. punkt adhortacji: „dlatego nie wymaga się od małżonka, aby był doskonały. Musimy odłożyć na bok złudzenia i zaakceptować go takim, jakim jest: niedoskonałym, wezwanym do rozwoju, w drodze. Kiedy spojrzenie na współmałżonka jest nieustannie krytyczne, wskazuje to, że nie podjęto małżeństwa jako projekt, który trzeba budować wspólnie, z cierpliwością, zrozumieniem, tolerancją i wielkodusznością. Sprawia to, że miłość jest stopniowo zastępowana spojrzeniem inkwizytorskim i bezlitosnym, kontrolą zasług i praw każdego, roszczeniami, konkurencją i samoobroną. W ten sposób małżonkowie stają się niezdolni, by wspierać siebie nawzajem na rzecz dojrzewania obydwójga i rozwoju związku”³³. Bowiem, jak pisze Franciszek, „każde małżeństwo jest «historią zbawienia», a to zakłada, że wychodzi z kruchości, która dzięki Bożemu darowi oraz twórczej i hojnej reakcji stopniowo ustępuje miejsca rzeczywistości coraz bardziej solidnej i pięknej. Być może największym zadaniem mężczyzny i kobiety w miłości jest to, aby uczynić siebie nawzajem bardziej mężczyzną i bardziej kobietą. Przyczynić się do rozwoju i pomóc drugiej osobie ukształtować się w swojej własnej tożsamości”³⁴. Tożsamości kształtują się bowiem w spotkaniu, w relacji, w rodzinności. Ksiądz Grzywocz zwrócił ponownie uwagę na sformułowanie „cierpliwość rzemieślnika” – mistykę małych kroków (por. *Amoris laetitia*, nr 271). Franciszek mówi ponadto, że „wszyscy jesteśmy mieszaniną światła i cienia”³⁵. Ksiądz Grzywocz dodał tutaj za Konradem Adenauerem, że „trzeba kochać ludzi takimi, jakimi są. Nie ma innych”. Rozwój polega na dojrzewaniu osoby. „Ta osoba, ze wszystkimi jej słabościami, jest powołana do pełni nieba. Tam ulegnie całkowitemu

33 Franciszek, *Amoris laetitia*, nr 218.

34 Franciszek, *Amoris laetitia*, nr 221.

35 Franciszek, *Amoris laetitia*, nr 113.

przekształceniu przez zmartwychwstanie Chrystusa i nie będzie już jej słabości, ciemności czy też patologii. Tam autentyczna istota tej osoby będzie jaśnieć z całą swoją mocą dobra i piękna³⁶. Rozwój dokonuje się więc w „dramacie cierplivej rzeczywistości”. Trzeba umieć się cieszyć małymi krokami, doceniać małe kroki. Często rozwój jest też porównywany do cierpliwości ogrodnika. Roślina ma przecież swój rozwój. Człowiek także. Papież podaje też niektóre etapy tego procesu (adhortacja jest bardzo konkretnym, praktycznym dokumentem), np. procesu przebaczenia w relacji³⁷.

Ksiądz Krzysztof zwrócił także uwagę, że wielu małżonków, którzy czytali ten dokument, zwróciło uwagę na piękny komentarz papieża do Hymnu o miłości św. Pawła (por. 1 Kor, 13)³⁸. Człowieka trzeba więc wychować też do dobrego przeżywania normy. Trzeba być dojrzałym, aby wykorzystać normę do budowania relacji, a nie jej niszczenia. Ale dojrzałość sumienia jest długim procesem, wrażliwość etyczna, moralna nie rodzi się od razu. Wzorem dla nas jest Rodzina z Nazaretu. Jezus też poddał się procesowi rozwoju – uczył się mówić, chodzić, jeść, modlić się. Słowo stało się Ciałem (por. J 1, 14), małym dzieckiem. Jezus dojrzewał do swojej misji. Słowo, stając się Ciałem, przyjęło całą pokorę rozwoju³⁹.

5.2.3. Spotkanie, na które nie trzeba zasłużyć

„Gdy Jezus siedział w jego domu przy stole, wielu celników i grzeszników siedziało razem z Jezusem i Jego uczniami. Było bowiem wielu, którzy szli za Nim. Niektórzy uczeni w Piśmie, spośród faryzeuszów, widząc, że je z grzesznikami i celnikami, mówili do Jego uczniów: «Czemu On je i pije z celnikami i grzesznikami?» Jezus usłyszał to i rzekł do nich: «Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem

36 Franciszek, *Amoris laetitia*, nr 117.

37 Por. Franciszek, *Amoris laetitia*, nr 105–108.

38 Franciszek, *Amoris laetitia*, nr 89–119.

39 Por. K. Grzywocz, *Radość miłości*, cz. 1, <http://kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/369-radosc-milosci> (15.08.2020).

powołać sprawiedliwych, ale grzeszników» (Mk 2, 15–17). Rekollekjonista ukazał także, że na spotkanie z Chrystusem nie trzeba zasługiwać, ponieważ nie jest formą nagrody. Spotkanie jest „najpierw”. Moralność zmienia się w przestrzeni spotkania. Dobre życie jest owocem spotkania. W chrześcijaństwie spotkanie jest pierwszą kategorią, jest „przed”. Poprzez dar spotkania rozświetla się rzeczywistość, która jest prawdą. Chrystus nie tylko reprezentuje Słowo, ale jest Słowem, dlatego nie ma w Nim lęku bliskości. Głębokie spotkanie z Chrystusem, daje odwagę spotkania z człowiekiem, takim, jakim jest. Bez względu na jego kondycję moralną. Ksiądz Grzywocz przywołał tu słowa Hansa Ursa von Balthasara, który za Sørenem Kirkegaardem mówi: „Trzeba przejść w teologii od etapu estetycznego do etapu etycznego”, etapu oblubieńca, przyjaciela Chrystusa. Poznanie jest możliwe tylko przez relację. Święty Paweł pisze: „Ale to **wszystko, co było** dla mnie **zyskiem**, ze względu na Chrystusa uznałem za stratę” (Flp 3, 7). Kiedy jest w nas nie tylko opowieść o przyjacielu, ale prawdziwa przyjaźń z Chrystusem, to sprawi, że będziemy mieć odwagę, by wejść w relację z drugim człowiekiem, bo będziemy wiedzieć, kogo reprezentujemy⁴⁰.

Papież Franciszek w dokumencie *Amoris laetitia* stara się przywrócić świadomość sakralnego i nienaruszalnego charakteru rodziny. Pisze o odpowiedzialności za drugiego człowieka. Podejmując ten temat ks. Grzywocz podkreślił, że bez względu na stan, w jakim żyjemy, musimy uczyć się tej odpowiedzialności, wciąż rozwijać naszą podmiotowość przez odniesienie jej do drugiego człowieka i przez budowanie z nim relacji. Mamy uczyć się samodzielności osądu sumienia, aby brać odpowiedzialność za swoje czyny. W końcu poprzez relację z Chrystusem i ludźmi powinniśmy uczyć się miłości, aby coraz pełniej stawać się człowiekiem.

40 Por. K. Grzywocz, *Radość miłości*, cz. 3, <http://kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/369-radosc-milosci> (15.08.2020).

Iwona Dziemska

<https://orcid.org/0000-0002-5263-8941>

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Wiktor Dziemski

<https://orcid.org/0000-0001-8166-2249>

Uniwersytet Jagielloński

Zakończenie

[HTTPS://DOI.ORG/10.15633/9788374389501.06](https://doi.org/10.15633/9788374389501.06)

Praca ta miała na celu zaprezentowanie osoby ks. Krzysztofa Grzywocza jako interpretatora nauczania ojca świętego Franciszka. Biografia opolskiego kapłana, przedstawiona dzięki zebraniu informacji rozszanych zarówno w konferencjach samego autora, jak i wypowiedziach osób, które go wspominają, ma tę szczególną zaletę, że nie jest suchym zestawieniem faktów, lecz przebija z niej światło samej osoby ks. Grzywocza. Jednocześnie możliwe pozostają dalsze badania, których przedmiotem byłaby analiza dokumentacji, choćby wyjazdy naukowe opolskiego kapłana w latach 1995–1996 do Wiednia i 2009–2010 do Rzymu¹, a także jego wykładów podczas pracy na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego. Interesująca byłaby również analiza jego metodologii w pracy terapeutycznej, szczególnie przy zastosowaniu techniki psychodramy

1 Por. R. Paluch, *Kalendarium życia ks. Krzysztofa Grzywocza*, w: Ł. Żaba, *Człowiek spotkania*, s. 21.

czy bibliodramy. W tym kontekście pamiętać trzeba jednak o tym, co mówił sam ks. Grzywocza o szczególnym znaczeniu spotkania, a nie techniki w procesie terapeutycznym. Analizy poświęcone temu zagadnieniu stanowią ważną część niniejszej monografii. Przedstawienie myśli ks. Grzywocz, a także zebranie wielu wypowiedzi, w których odnosi się do swojej koncepcji spotkania, sprawiło, że możliwe było uchwycenie szczególnej wagi tej idei w życiu opolskiego kapłana.

Wnioski płynące z analizy tekstów i konferencji ks. Grzywocz niosą ze sobą wartościowe przesłanie. Człowiek jest tak wartościowym bytem, przez *istnienie* przekazane mu w formie *daru*, że konfrontując się z tym wymiarem swojego życia, nie musi szukać usprawiedliwienia swojego bytu w rzeczywistości materialnej. Dar² zawsze odsyła do Dawcy, o czym pisał Ulrich³, w którym to *Dawcy* właśnie „są wszystkie moje źródła”⁴. Dlatego też człowiek może zgodzić się na ubóstwo, na to, by nie mieć najlepszego samochodu, najlepszych wakacji, a wszystko po to, by w jego życiu były głębokie więzi, ponieważ stworzony na podobieństwo Boga, sam jest więzią. Odkrycie własnej wartości pozwala również na wielką wolność, w której nie ma konieczności przeczytania wszystkich książek, obejrzenia wszystkich filmów, zwiedzenia całego świata, gdyż dziecięce poczucie bezpieczeństwa umożliwia odkrycie bogactwa rzeczywistości otaczającej człowieka „tu i teraz”. Ksiądz Grzywocza przekonuje, że najbardziej metafizyczne jest najbliższe otoczenie.

W pracy ukazany został wybitnie sapiencjalny charakter nauczania ks. Grzywocz. Nie dziwi przy tym, że powstała książka *Spotkał. Spojrzał. Słuchał*, która jest zbiorem krótkich wypowiedzi opolskiego kapłana, stanowiących materiał do medytacji. Sami autorzy wspomnianej publikacji zapowiedzieli również powstanie zbioru przeznaczonych do lektury

-
- 2 O fenomienie prezentu daru i ofiary mówi ks. Grzywocza w K. Grzywocza, *Narodzenie dla służby*, Dzień trzeci – rozdawał, Konferencja 1, CD.
 - 3 S. Oster, *Filozofowanie w „czystej skończoności”*. *Relacja między myśleniem o istnieniu a teologią u Ferdinanda Ulricha*, w: *Metafizyka i teologia. Debata u podstaw*, red. R. Woźniak, Kraków 2008, s. 79.
 - 4 Por. Psalm 87.

na przestrzeni 365 dni. Warto pokreślić, że choć ks. Grzywocz bardzo często przytacza wypowiedzi innych myślicieli czy świętych, to jednak sam jest twórcą oryginalnym. Świadczą o tym rozważania przedstawione w drugiej części niniejszej publikacji. Potwierdzeniem może być również krytyka, jakiej opolski kapłan poddaje myśl Balthasara i św. Jana od Krzyża i to podczas jednej konferencji. W przypadku pierwszego mówi o błędnym rozumieniu wpływu depresji na osobę Reinholda Schneidera, opisanego w książce *Nochmals – Reinhold Schneider*⁵. Natomiast w stosunku do karmelickiego mistyka podnosi wątpliwość odnośnie do przeakcentowania relacji człowieka z Bogiem kosztem więzi międzyludzkich⁶. W tej samej konferencji humorystycznie nazywa swoje podejście do zagadnienia depresji i świętości „drogą opolską”, która wyraża możliwość współistnienia tych dwóch rzeczywistości, które według niego się nie wykluczają.

Krzysztof Grzywocz, jak zostało to wyrażone w tym opracowaniu, z głębokim szacunkiem odnosił się do dokumentów papieskich. W ostatnich latach wiele uwagi poświęcał nauczaniu papieża Franciszka, którego nazywał „prawdziwym mistykiem”⁷. Wyjątkowo duże wrażenie zrobiła na nim encyklika *Laudato si'*, której poświęcił osobne rekolekcje wygłoszone w Białymstoku, ale także odnosił się do niej, głosząc nauki w Konstancinie-Jeziornej koło Warszawy. Dokument ten, traktujący o ochronie przyrody, był szczególnie bliski sercu tego opolskiego kapłana, który bardzo cenił kontakt z naturą. Szczególną znaczenie ma również niezwykła zdolność ks. Grzywocza do wydobywania z papieskiego nauczania zdań, które zawierają wyjątkową głębię, a które mogłyby zostać przeoczone przy pobieżnej lekturze. Taką metodologię można zaobserwować

5 H.U. von Balthasar, *Nochmals – Reinhold Schneider*, Einsiedeln 1991.

6 Por. K. Grzywocz, *Ból ludzkich zranień i potrzeba przebaczenia*, Kraków 2012, Część: *Pojednanie – spotkanie przeżytych strat*.

7 Podobnie tłumacząc, czym jest mistyka obiektywna, powiedział, dziełem mistycznym które do nas przychodzi jest właśnie encyklika *Amoris laetitia*. Por. Ks. Grzywocz, *Mistyka chrześcijańska*, Opole-Zabrze 2017, Część: *Mistyka obiektywna – to nie my stwarzamy misterium*.

w przypadku wszystkich komentowanych tekstów. Ponadto, dodając swoje przemyślenia do papieskich słów, buduje bogaty kontekst, opierając się na różnych dziełach kultury i teologii. Przybliża w ten sposób nauczanie papieża Franciszka, a przy tym, jako praktyk, duszpasterz i terapeuta, wskazuje na ich wymiar utylitarny i odpowiadający realności charakter. Stanowi to istotę posługi kapłańskiej wyrażonej w słowach modlitwy eucharystycznej: „abyśmy stali przed Tobą i Tobie służyli”⁸.

8 Por. K. Grzywocz, *Kazanie na Górze*, cz. 1, <http://kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/359-kazanie-na-gorze> (12.08.2020).

Bibliografia

Komisja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Episkopatu Polski,
Egzorcyzmy i inne modlitwy błagalne, Katowice 2002.
Katechizm Kościoła katolickiego, Poznań 2002.
Kodeks prawa kanonicznego, Poznań 2008.
Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia, wyd. 5, Poznań 2000.

Dokumenty papieskie

Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est*, Wrocław 2006.
Franciszek, Posynodalna adhortacja apostolska *Amoris laetitia*. O miłości w rodzinie, Kraków 2016.
Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, Wrocław 2014.
Franciszek, Encyklika *Lumen fidei*, Kraków 2013.
Jan Paweł II, List *Novo millennio ineunte*, Kraków 2001.

Teksty ks. Krzysztofa Grzywocza

Grzywocz K., *Doświadczenie piękna*, „Życie Duchowe” 35 (2003), s. 33–40.
Grzywocz K., *Duchowość i antropologia – koncepcja św. Jana od Krzyża*, w: *Ocalić obraz człowieka: antropologiczne podstawy moralności*, red. P. Morciniec, Opole 2003, s. 75–86.

- Grzywocz K., *Duchowość i sny*, Kraków 2013 (Zeszyty Formacji Duchowej, 61).
- Grzywocz K., *Duchowość i sny*, <https://opole.gosc.pl/doc/3700888.Duchowosc-i-sny> (12.08.2020).
- Grzywocz K., *Duchowa sukcesja. Kierownictwo duchowe a pomoc terapeutyczna*, „W Drodze” (2007) nr 2 (402), s. 39–55.
- Grzywocz K., *Dzieciństwo Jezusa objawieniem Ojcostwa. Refleksje na podstawie twórczości H.U. von Balthasara*, „Życie Duchowe” 13 (1998) nr 5, s. 47–58.
- Grzywocz K., *Jak smakować życie*, red. M. Maliński, Wrocław 2020.
- Grzywocz K., *Kto Mnie widzi, widzi i Ojca*, „Pastores” 3 (2000) nr 6, s. 35–45.
- Grzywocz K., *Na początku był sens*, Warszawa 2017.
- Grzywocz K., *Norma dla człowieka, nie człowiek dla normy*, wywiad udzielony Z. Nosowskiemu, „Więź” (2016) nr 4 (666), s. 109–121.
- Grzywocz K., *Patologia duchowości*, Kraków 2020.
- Grzywocz K., *Spotkał. Spojrzał. Słuchał. Wybór myśli*, red. W. Chmielewski, R. Paluch, Opole 2019.
- Grzywocz K., *Spowiedź święta i kierownictwo duchowe*, Kraków 2019 (Zeszyty Formacji Duchowej, 82).
- Grzywocz K., *Sztuka słuchania. Znaczenie słuchania w kierownictwie duchowym*, Kraków 2015 (Zeszyty Formacji Duchowej, 67).
- Grzywocz K., *Świadek życia kapłańskiego Hans Urs von Balthasar*, „Pastores” 1 (1998) nr 1, s. 65–72.
- Grzywocz K., *Święci i mistrzowie. Rozważania w świetle życia i myśli św. Edyty Stein*, w: *Z tęsknoty za mistrzem*, red. J. Kurek, K. Maliszewski, Chorzów 2007.
- Grzywocz K., *Urzeczywistnianie świętości w Kościele według Hansa Ursa von Balthasara*, w: *Najważniejsza jest miłość. Księga Pamiątkowa ku czci Księdza prof. Waleriana Słomki*, red. M. Chmielewski, Lublin 1999.
- Grzywocz K., *Wybrane na drogę*, red. M. Kudełka-Lwowska, Katowice 2017.
- Grzywocz K., *Wyrzec się – wyrzec siebie*, rozmowę przeprowadziła K. Jabłońska, „Więź” 44 (2001), s. 70–80.
- Grzywocz K., *W duchu i przyjaźni*, Kraków 2017.

Grzywocz K., *Znaczenie mistyki w wierze*, w: *W przestrzeni wiary: wykłady otwarte zorganizowane w okresie Wielkiego Postu 2013*, red. M. Worbs, Opole 2013.

Nagrania wystąpień ks. Krzysztofa Grzywocza

Grzywocz K., *Bądź pochwalony, Panie mój. O wracaniu do istoty rzeczy*, Konferencja trzecia, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/12-badz-pochwalony-panie-moj-o-wracaniu-do-istoty-rzeczy> (28.07.2020).

Grzywocz K., *Bądź pochwalony, Panie mój. O wracaniu do istoty rzeczy*, Konferencja piąta, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/12-badz-pochwalony-panie-moj-o-wracaniu-do-istoty-rzeczy> (28.07.2020).

Grzywocz K., *Bądź pochwalony, Panie mój. O wracaniu do istoty rzeczy*, Konferencja siódma, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/12-badz-pochwalony-panie-moj-o-wracaniu-do-istoty-rzeczy> (28.07.2020).

Grzywocz K., *Bądź pochwalony, Panie mój. O wracaniu do istoty rzeczy*, Konferencja dziesiąta, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/12-badz-pochwalony-panie-moj-o-wracaniu-do-istoty-rzeczy> (28.07.2020).

Grzywocz K., *Ból ludzkich zranień i potrzeba przebaczenia*, Kraków 2012.

Grzywocz K., *Dotyk zaufania*, Katowice 2018.

Grzywocz K., *Kazanie na Górze*, cz. 1, <http://kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/359-kazanie-na-gorze> (12.08.2020).

Grzywocz K., *Laudato si'*, Konferencja pierwsza, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/320-laudato-si> (10.06.2020).

Grzywocz K., *Laudato si'*, Konferencja druga, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/320-laudato-si> (10.06.2020).

Grzywocz K., *Laudato si'*, Konferencja trzecia, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/320-laudato-si> (10.06.2020).

Grzywocz K., *Laudato si'*, Konferencja piąta, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/320-laudato-si> (10.06.2020).

- Grzywocz K., *Laudato si'*, Konferencja szósta, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/320-laudato-si> (10.06.2020).
- Grzywocz K., *Laudato si'*, Konferencja siódma, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/320-laudato-si> (10.06.2020).
- Grzywocz K., *Liturgia jako modlitwa*, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/263-liturgia-jako-modlitwa> (12.08.2020).
- Grzywocz K., *Mistyka chrześcijańska*, Opole–Zabrze 2017.
- Grzywocz K., Prusak J., *Pójdźcie w miejsce osobne... Mk 6, 31–32*, Kraków 2006, CD.
- Grzywocz K., *Radość miłości*, cz. 1, <http://kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/369-radosc-milosci> (15.08.2020).
- Grzywocz K., *Radość miłości*, cz. 2, <http://kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/369-radosc-milosci> (15.08.2020).
- Grzywocz K., *Radość miłości*, cz. 3, <http://kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/369-radosc-milosci> (15.08.2020).
- Grzywocz K., *Twarze i imiona*, Konferencja pierwsza, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/199-rekolekcje-twarze-i-imiona-cz-1> (20.08.2020).
- Grzywocz K., *Twarze i imiona*, Konferencja druga, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/199-rekolekcje-twarze-i-imiona-cz-1> (20.08.2020).
- Grzywocz K., *Twarze i imiona*, Kazanie drugie, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/199-rekolekcje-twarze-i-imiona-cz-1> (20.08.2020).
- Grzywocz K., *Twarze i imiona*, Konferencja trzecia, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/199-rekolekcje-twarze-i-imiona-cz-1> (20.08.2020).
- Grzywocz K., *W blasku Prawdy*, cz. 1, <http://www.kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/publikacje/audio/item/222-w-blasku-prawdy> (12.08.2020).

Literatura pomocnicza

- Adaszyńska-Blachy A., Mazur D., Ks. Franciszek Blachnicki. *Biografia i wspomnienia*, Kraków 2016.

- Balthasar H.U. von, *Die Wahrheit ist symphonisch*, Einsiedeln 1972.
- Balthasar H.U. von, *Herrlichkeit. Eine theologische Ästhetik*, Bd. 1: *Schau der Gestalt*, Einsiedeln 1961.
- Balthasar H.U. von, *Homo creates est. Skizzen zur Theologie v*, Einsiedeln 1986.
- Balthasar H.U. von, *Klarstellungen. Zur Prüfung der Geister*, Freiburg–Basel–Wien 1971.
- Balthasar H.U. von, *Nochmals – Reinhold Schneider*, Einsiedeln 1991.
- Balthasar H.U. von, *Our Task*, tłum. J. Saward, San Francisco 1994.
- Balthasar H.U. von, *Theologik*, Bd. 2: *Wahrheit Gottes*, Einsiedeln 1985.
- Balthasar H.U. von, *Unser Auftrag*, Einsiedeln–Freiburg 2004.
- Balthasar H.U. von, *Wenn ihr nicht werdet wie dieses Kind*, Ostfeldern 1988.
- Balthasar H.U. von, *Verbum caro*, Einsiedeln–Freiburg 1990.
- Blachnicki F., *Co to jest OAZA*, Kraków 2014.
- Buttiglione R., *Przyjacielska odpowiedź krytykom „Amoris laetitia”*, Kraków 2018.
- Carelli R., *L'uomo e la donna nella teologia di H.U. von Balthasar*, Lugano 2007.
- Co można zabrać ze sobą? Po drugim tygodniu ćwiczeń duchowych*, red. J. Augustyn, Kraków 2009.
- Demonthy E., *Misterium chrześcijańskie w ujęciu Hansa Ursa von Balthasara*, „W Drodze” 10 (1980), s. 16–27.
- Derewenda R., *Dzieło wiary. Historia Ruchu Światło-Życie 1950–1985*, Kraków 2010.
- Encyklopedia katolicka*, t. 4, red. R. Łukaszyk, L. Bienkowski, F. Gryglewicz, Lublin 1989.
- Ferdek B., *Teologiczne podstawy egzorcyzmów*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 11 (2003) nr 2, s. 73–82.
- Guillaumont A., *Znaczenie słowa „serce” w starożytności*, tłum. S. Wirpszanka, w: *U źródeł monastycyzmu chrześcijańskiego*, t. 2, Kraków 2006, s. 13–82 (*Źródła Monastyczne*, 38).
- Heidegger M., *Bycie i czas*, tłum. B. Baran, Warszawa 1994.

- Hesse H., *Siddhartha. 112 medytacji pozwalających odkryć twoją tajemnicę*, tłum. M. Łukaszewicz, Warszawa 2007.
- Hildebrand D. von, *Serce. Rozważania o uczuciowości ludzkiej i uczuciowości Boga-Człowieka*, tłum. J. Koźbiał, Poznań 1987.
- Janicki J., *Misterium paschalne*, w: *Słownik teologiczny*, red. A. Zuberbier, Katowice 1998, s. 300–302.
- Kehl M., *Hans Urs von Balthasar. Portret*, w: H.U. von Balthasar, *W pełni wiary*, red. W. Löser, Kraków 1991.
- Kępiński A., *Poznanie chorego*, Warszawa 1978.
- Kniec Ł., *Wspomnienia*, mp3, <http://kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/wspomnienia/item/148-ks-lukasz-kniec> (12.07.2020).
- Krenski T., *Hans Urs von Balthasar. Das Gottesdrama*, Mainz 1995.
- Kupczak J., „*Amoris laetitia*”: *konflikt interpretacji*, Poznań 2020.
- Kupczak J., *Źródła sporu o „Amoris laetitia”*, Poznań 2018.
- Louth A., *Początki mistyki chrześcijańskiej*, Kraków 1997.
- Lubac H. de, *Paradoksy i nowe paradoksy*, Kraków 1995.
- Lubac H. de, *Najnowsze paradoksy*, Kraków 2012.
- Neuman J.S., *Mężczyzna i kobieta w Bożym królestwie. Wprowadzenie do życia i dzieł Adrienne von Speyer i Hansa Ursa von Balthasara*, Kielce 2005.
- O'Donnell J., *Klucz do teologii Hansa Ursa von Balthasara*, Kraków 2005.
- Okoń W., *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa 2001.
- Oleniacz T., *Ćwiczenia św. Ignacego Loyoli szkołą uczuć*, <https://deon.pl/wiara/cwiczenia-sw-ignacego-loyoli-szkola-uczuc,133434> (11.07.2020).
- Oster S., *Filozofowanie w „czystej skończoności”*. *Relacja między myśleniem o istnieniu a teologią u Ferdinanda Ulricha*, w: *Metafizyka i teologia. Debaty u podstaw*, red. R. Woźniak, Kraków 2008.
- Oster S., *Thinking Love at the Heart of Things The Metaphysics of Being as Love in the Work of Ferdinand Ulrich*, „*Communio*” 37 (2010) no. 4, s. 660–700.
- Oullet M., *Le Message de la théologie de Balthasar à la théologie moderne*, w: *Mission et médiation: Hans Urs von Balthasar. Symposium à l'occasion du 90e anniversaire de sa naissance*, Saint-Maurice 1998.

- Pałyga J., *Proboszcz niezwyklej parafii. Rozmowy z księdzem Bronisławem Bozowskim*, Warszawa 1990.
- Pieper J., *O miłości*, tłum. I. Gano, Warszawa 2004.
- Ratzinger J., *Patrząc na Chrystusa. Ćwiczenia w wierze, nadziei, miłości*, tłum. W. Kaiser, Warszawa 1991.
- Ratzinger J., *Tajemnica Jezusa Chrystusa*, tłum. J. Płoska, Kielce 2005.
- Rogowski R.E., *Mistyka gór*, Kraków 2006.
- Speyr A. von, *Kreuz und Hölle*, Einsiedeln 1965–1972.
- Speyr A. von, *Spowiedź*, Poznań 1993.
- Speyr A. von, *Das Wort und die Mystik*, T. 1: *Subjektive Mystik*, w: A. von Speyer, *Nachlasswerke v*, Hrsg. H.U. von Balthasar, Einsiedeln 1970.
- Sztuka kierownictwa duchowego: poradnik*, red. J. Augustyn, Kraków 2013.
- Tischner J., *Filozofia dramatu*, Kraków 2006.
- Trinité M. de la, *Im Schoß des Vaters*, Einsiedeln 1988.
- Ulrich F., *Der Mensch als Anfang. Zur Philosophischen Anthropologie der Kindheit*, Einsiedeln 1970.
- Wierciński A., *Hermeneutik der Gabe. Die Wechselwirkung von Philosophie und Theologie bei Hans Urs von Balthasar*, w: *Logik der Liebe und Herrlichkeit Gottes. Hans Urs von Balthasar im Gespräch*, ed. W. Kasper, Ostfildern 2006, s. 350–370
- Zurzycki M., *Wymiary duchowości rodziny w adhortacji „Amoris laetitia”*, „Roczniki Teologiczne” 65 (2018) nr 6, s. 137–151.
- Żaba Ł., *Człowiek spotkania*, Opole 2019.

Strony internetowe

- <http://kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/aktualnosci/item/246-wielki-czwartek> (16.07.2020).
- <https://czestochowa-jezuici.pl/cwiczenia-duchowe/> (11.07.2020).
- <https://jezuici.pl/zalozyciel/> (11.07.2020).
- <http://kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/wspomnienia/item/146-kasia-mala-siostra-jezusa> (12.07.2020).
- <http://kskrzysztofgrzywocz.pl/pl/wspomnienia/item/153-wiola-mala-siostra-jezusa> (12.07.2020).

<https://www.cfd.sds.pl/index.php?d=more,2> (11.07.2020).

<http://centrum.saletyni.pl/rekolekcje/rok-sabatyczny> (07.08.2020).

https://www.psychodrama.pl/psychodrama_jako_metoda.html (16.08.2020).

<https://bibliodrama.org> (16.08.2020).

<http://kskrzysztofgrzywocz.pl> (16.08.2020).

Spis treści

Wstęp, <i>Iwona Dziemska, Wiktor Dziemski</i>	5
1. Biografia ks. Krzysztofa Grzywocza, <i>Maja Wysocka</i>	9
1.1. Dzieciństwo – dom rodzinny – pierwsze wybory życiowe	9
1.2. Formacja	15
1.3. Obraz człowieka	16
1.4. Trzy razy „S” i dwa razy „W”	17
1.5. Kierownik duchowy	19
1.6. Egzorcysta	20
1.7. Rekolekcjonista	24
1.8. Psychoterapeuta	29
1.9. Miłośnik kultury i sztuki	31
1.10. Miłośnik gór	33
2. Spotkanie, <i>Iwona Dziemska, Wiktor Dziemski</i>	37
2.1. Spotkanie dla spotkania	38
2.2. Spotkanie	50
2.3. Decydujące spotkania	58
3. Laudato si, <i>Iwona Dziemska, Wiktor Dziemski</i>	77
3.1. Postawa laudato – dlaczego?	78
3.2. Chwała Pańska	79
3.3. Natura jako miejsce objawienia Chwały Pańskiej	82
3.4. Bóg a postawa <i>laudato</i>	85
3.5. Harmonizacja serca	89
3.6. O kontemplacji	97
3.7. O przyjaźni	105

4.	Evangelii gaudium, <i>Iwona Dziemska, Wiktor Dziemski</i>	109
4.1.	„Osiągamy pełnię, gdy łamiemy bariery, a nasze serce napelnia się twarzami i imionami!”	110
4.2.	Serce	111
4.3.	Twarze	118
4.4.	Imiona	124
5.	Amoris laetitia, <i>Maja Wysocka</i>	129
5.1.	„Norma dla człowieka, nie człowiek dla normy”	130
5.2.	„Radość miłości”	139
	Zakończenie, <i>Iwona Dziemska, Wiktor Dziemski</i>	145
	Bibliografia	149



Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

ISBN 978-83-7438-971-6
9 788374 389716